

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — — — Cena 35 groszy — — — Telefony: Redakcja Nr. 44-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 77-77 Nr. konta P. K. O. 66.155 —

PIĘĆ STRZAŁÓW DO TAKSÓWKI

przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Karola

Zdradzony kochanek zemścił się krwawo na manicurzystce i jej towarzyszku

Krwawa tragedia miłosna rozegrała się wczoraj wieczorem przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Karola.

Okolo godziny 10-ej przejeżdżała tamtędy taksówka, w której siedziała młoda niewiasta, obok niej zaś jakiś młodzieniec.

Taksówka w pewnej chwili zatrzymała się, gdyż na przystanku stał tramwaj, a jak wiadomo, pojazdom wtedy przejeżdżać nie wolno. W momencie, gdy taksówka przystanęła, podszedł jakiś mężczyzna i wszczął rozmowę z siedzącymi wewnątrz pasażerami.

Rozmowa przybrała dość ostry charakter, co łatwo można było wnioskować z podniesionego tonu zarówno pasażerów, jak i młodzieńca, rozmawiającego z nimi.

Nagle jegomość, stojący przy aucie,

DOBYŁ REWOLWERU I ZMIERZYWSZY DO WNE- TRZA TAKSÓWKI, ODDAŁ PIĘĆ STRZAŁÓW.

Z zamkniętej limuzyny poczęły się wydobywać

BOLESNE JĘKI KOBIETY,

zaś drzwiczki po przeciwnej stronie otwarły się i wyskoczył na jezdnię mężczyzna,

Z RĘKI KTÓREGO SPŁYWA- ŁA KREW.

Tymczasem napastnik odskończył kilka kroków do tyłu, odrzucił rewolwer, w magazynie którego — jak się potem

okazało — znajdowały się jeszcze 2 naboje.

Na odgłos strzałów przybiegli pełniący służbę przy zbiegu ulic policjanci, kt. zaarrestowali mocno podnieconego sprawcę strzałów i odprowadził go do X

komisarjatu policji, gdzie przeprowadzono wstępne badanie.

Okazało się, że zaarrestowany młodzieniec nazywa się **WŁADYSŁAW PIETRZAK**, ma lat 21 i mieszka przy ulicy Kościuszki nr. 93.

Na zapytanie: „Co popełniło go do zrodniczego czynu?”

Pietrzak oświadczył, że **KOBIETA, DO KTÓREJ STRZELAŁ BYŁA JEGO KO- CHANKA**

i w ostatnich czasach poczęła

go zdradzać. W chwili, kiedy ją zauważył siedzącą w taksówce, jechała właśnie z jednym ze swych

NOWYCH KOCCHANKÓW

W międzyczasie rzucono się na ratunek ciężko rannej kobiecie i krwawiącemu silnie młodzieńcowi.

Zawezwano natychmiast pogotowie, które nieprzytomną pasażerkę taksówki przewiozło **W STANIE GROŻNYM DO**

SZPITALA

św. Józefa. Otrzymała ona **DWIE RANY W PIERSI ORAZ JEDNĄ W OKOLICE GAR- DŁA.**

Policja stwierdziła, że ciężko ranna kobieta jest z zawodu manicurzystka, pracuje w zakładzie fryzjerskim przy ulicy Piotrkowskiej 189, nazywa się **KAZIMIERA KARPIŃSKA**,

zamieszkała przy ul. Leśnej. Rannej towarzysza Karpińskiej opatrzone w pobliskiej aptece Lipieca, poczem ranny udał się do domu.

Na miejscu krwawej tragedii miłosnej poczęły gromadzić się tłumy przechodniów, dopiero przybyła policja przywróciła normalny ruch.

Zdradzonego a mściwego kochanka oddano do dyspozycji władz śledczych.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, stan zdrowia Karpińskiej jest bardzo ciężki i istnieje słaba nadzieja utrzymania jej przy życiu.

10-lecie konstytucji weimarskiej zakłócone przez komunistów niemieckich

BERLIN, 10 VIII. (Tel. wł.). Z okazji uroczystości, związanych z obchodem dziesięciolecia konstytucji weimarskiej do Berlina przybywa z całego kra-

ju wiele delegacji organizacji republikańskich. Komuniści zajmują wrogie stanowisko wobec republikańców i starają się wykorzystać te uroczystości do

nowych starć nlicznych.

Koło dworca kolejowego doszło do silnego starcia komunistów z policją, podczas którego 3 policjantów zostało rannych.



„Samiczka Goryla „Susi” jest najczęściej fotografowanym gościem sterowca „Hrabia Zeppelin”.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś i codziennie o godz. 9 wiecz.

„ZASTAW SIĘ — A POSTAW SIĘ!”

Wystawowa rewja w 2 częściach, 18 obrazach D-ra Parkera i Dyr. Unic'a.

Udział przyjmują: pp. Faleńska, Jurdzińska, Pilatti, Puchniewska, Skorasińska, Szmárovna, Dąbrowski, Szmara, Hajduga, Matuszkiewicz, Melina, Skorasiński, Staszewski, Suwalski, Tetarkiewicz i Winawer, oraz zespół baletowy i chór oryginalnych cyganów.

Orkiestra pod batutą Z. Białostockiego.

Dekoracje K. Mackiewicza.

Powrót tramwajami zapewniony!

Widownia absolutnie zabezpieczona na wypadek niepogody.

Statut gotowy

Centralnego Banku Ziemińskiego

Warsz. koresp. „Gł. Por.” telef.:

W ostatnich dniach, jak dowiadujemy się, zostały zakończone w Paryżu rokowania na temat tekstu prawnego statutu przyszłego Centralnego Banku Ziemińskiego.

O wyniku tych rokowań kwiadomi ministerstwo skarbu delegat w Paryżu, p. Michalski, który obecnie wraca do Warszawy.

P. prezydent Rzplitej powraca do Warszawy

Warsz. kor. „Gł. Poran.” tel.: W połowie b. m. przybędzie do Warszawy ze Spawy p. prezydent Rzeczypospolitej celem załatwienia szeregu spraw bieżących.

⊙⊙⊙⊙⊙⊙⊙⊙⊙⊙⊙⊙⊙⊙⊙⊙⊙⊙⊙⊙

Zapiszcie się na członków L. D. P. P.

RENE MARAN

Francja się amerykańkuje

Prześladowanie kolorowych obywateli, by się przypodobać gościom z za oceanu

Autor poniższego artykułu jest pisarzem murzyńskim, którego powieść „Batouala“ uzyskała w ubiegłym roku nagrodę Goncourtów. (Redakcja).

W ostatnich czasach w Paryżu, a nawet w najbardziej zapadłych miasteczkach prowincjonalnych wiele mówiono o nieprzyjemnej historii, jaka spotkała Stefana Alexisa, konsula generalnego republiki Haiti w Belgji. Ten niezwykle pouczający wypadek zasługuje na opublikowanie. Stefan Alexis, który w przejeździe zatrzymał się w Paryżu, jadł obiad z egipską księżniczką Mansour Davud w „Coupol“, jednym z lokali na Montparnassie. Obiad minął spokojnie, ale przy deserre konsul i księżniczka ośmieliły się zejść na parter, gdzie znajduje się sala dancingowa. Bardzo elegancki szef sali od razu przy wejściu zawiadomił pana Alexisa, że od dwóch czy trzech lat, ze względu na amerykańskich gości, zamknięty jest dla czarnych wstęp do niektórych kawiarni, barów, dancingów i restauracji na Montparnassie, całkiem niezależnie od tego, czy są oni francuskimi obywatelami, czy też obcokrajowcami.

Ten godny pożałowania wypadek poprzedziło wiele analogicznych konfliktów; dowodzi on raz jeszcze, że Francja się w obrzydliwy sposób amerykańkuje. Francja twierdzi, że jest gościnna, uprzejma i braterska. Ale jej dawna braterskość jest dzisiaj już tylko przynęta. Kraj ten zarówno w swych czynach, jak i w swych myślach, nie jest już wolny i staje się z dnia na dzień coraz mniej cywilizowanym.

Już niebawem po wojnie, 25 lipca 1919 roku, Rene Boisneuf, deputowany z Guadelupy, widział się zmuszonym zaatakować w izbie wstrętne, ordynarne, zbrodnicze zachowanie się naszych amerykańskich sprzymierzeńców względem stacjonowanych we Francji wojsk kolorowych. Amerykanie wydrwili, lżyli i zaczepiali bezpodstawnie biednych okaleczonych murzynów, zrywali im oznaki waleczności, które zdobyli oni z narażeniem życia, deptali nogami medale i ordery.

Zachowanie się Amerykan, a jeszcze w większym stopniu szynkany władz francuskich doprowadziły na południu Fran-

cji do krwawych zamieszek, podczas których naród francuski dowiódł wyborcom prezydenta Wilsona, że żąda szacunku dla swych adoptowanych braci. Tem niemniej, gdyby nie interpelacja Boisneufa, rząd poświęciłby swoje kolorowe dzieci na ołtarzu amerykańskiej przyjaźni. Wynika to z poufnego okólnika pułk. Limarda, szefa francuskiej misji wojskowej przy armji amerykańskiej. Okólnik ten, wydany 7 sierpnia 1918 roku, poucza francuskich oficerów, jak się mają zachowywać w stosunku do swych kolorowych amerykańskich towarzyszy i w stosunku do czarnych żołnierzy wogóle. Okólnik ten odkrywa potworną przepaść niewdzięczności i obłudy. Zaleca on unikania jakiegokolwiek intymności między francuskimi i czarnymi oficerami, doradzając, aby nie siadać z nimi przy jednym stole i ograniczyć wszelkie stosunki do służ-

bowych. Pozatem okólnik radzi, aby przy Amerykanach nie chwalić zbyt amerykańskich wojsk kolorowych. Wreszcie okólnik poleca oficerom, aby wpłynęli na cywilną ludność francuską, by nie rozkapryślała stacjonowanych w jej mieszkaniach oficerów murzyńskich. Ten okólnik wyraźnie mówi to, co chce powiedzieć. Przychodzi on na myśl zawsze, gdy powtarza się takie zajście, jak z konsulem Alexistem. W roku 1923 z paryskiego lokalu „El Garron“ został wyrzucony książę Kojó Tovalu Huenu, ponieważ kolor jego twarzy nie podobał się kilku pijanym prohibitionistom amerykańskim. W dwa lata później jeden z sędziów pokoju oświadczył podczas rozprawy braciom Capitaine, pochodzącym z Guadelupy, że odrzuca ich skargę przeciwko gospodarzowi za pobicie i wypędzenie z umeblowanych pokoi, ponieważ należą oni do rasy, którą Francuzi w kolonjach i Amerykanie uważają za drugorzędnych.

Czy trzeba jeszcze dodawać,

że ten sam duch panuje w kolonjach?

W Bamako członkowie klubu „Sudan“ nie chcieli przyjąć porucznika Bebla z piechoty kolonialnej, ponieważ jest on murzynem. W Agboville, na wybrzeżu kości słoniowej, komisarz cywilny wypróbował swoją pięść na byłym frontowym żołnierzu murzyńskim, będącym kaleką bez nóg. Pan Deitte, gubernator Czadu, zostaje przez Francję wysłany do Libreville, aby tam zastąpić gubernatora Gabonu. A dzieje się to tylko dlatego, aby nie powierzyć tej kolonii panu Vengarasamy, jednemu z najzdolniejszych i najlepszych urzędników, mającemu na swoje nieszczęście czarny kolor skóry. W Afryce podzwrotnikowej, dzięki porozumieniu między władzami francuskimi i belgijskimi, czarni podróżnicy muszą nocować na świeżym powietrzu o pustych żołądkach, ponieważ prawo belgijskie odmawia im prawa wstępu do europejskich hoteli. Spotyka to tych samych ludzi, którzy w la-

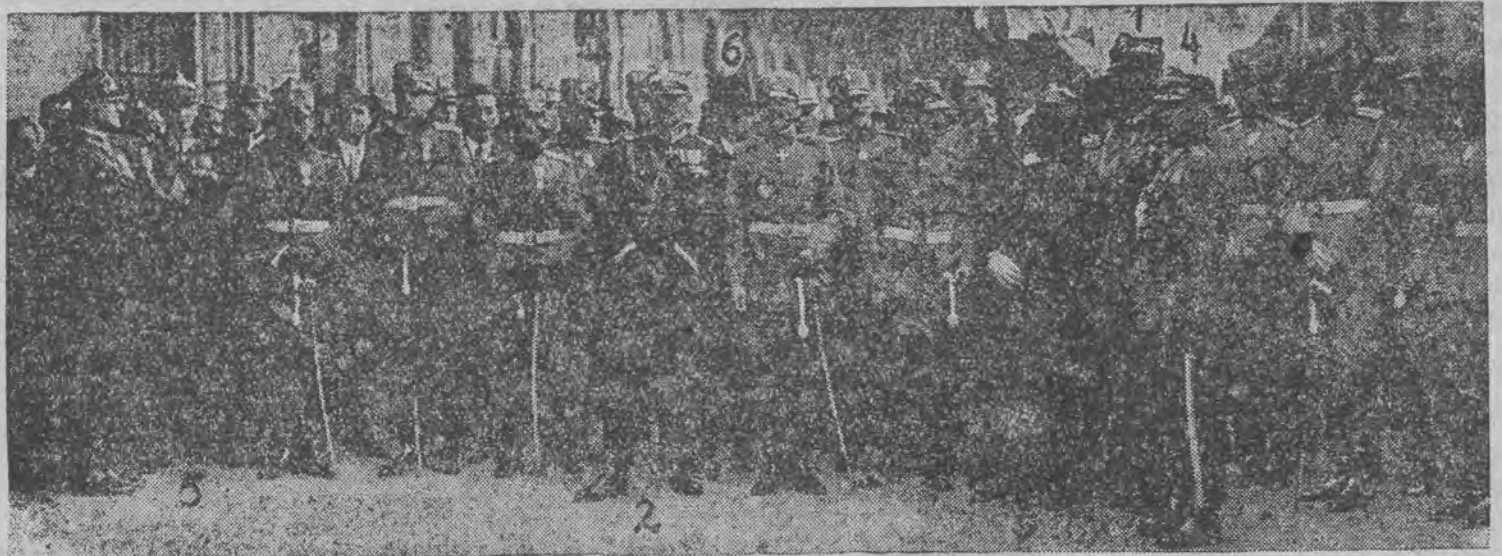
tach 1914 — 1918 poświęcali się, by Belgja i Francja nadal istniały.

W dniu 26 lipca r. b. izba francuska na pamiętnym posiedzeniu przyjęła rezolucję, która w sprawiedliwych i pełnych u miaru słowach potępia takie wypadki, jak przygoda konsula Alexisa. Rezolucja ta brzmi:

„Izba, wierna nieśmiertelnym zasadom, które zainspirowała deklaracją praw człowieka i obywatela, odrzuca i potępia wszelkie wyznaniowe, rasowe i kastowe przesady, uznaje i proklamuje całkowitą równość wszystkich ludzi, bez różnicy pochodzenia i koloru skóry, w obliczu prawa i przyznaje im prawo całkowitego korzystania z dobrodziejstwa tych praw. Izba liczy, że rząd potrafi wymusić szacunek dla prawa i z konieczną stanowczością likwidować będzie wszystkie przekroczenia prawa, niezależnie od tego, kim jest winowajca, a kim ofiara“.

To są tylko słowa. O wiele lepsze byłyby czyny.

Delegacja oficerów jugosłowiańskich

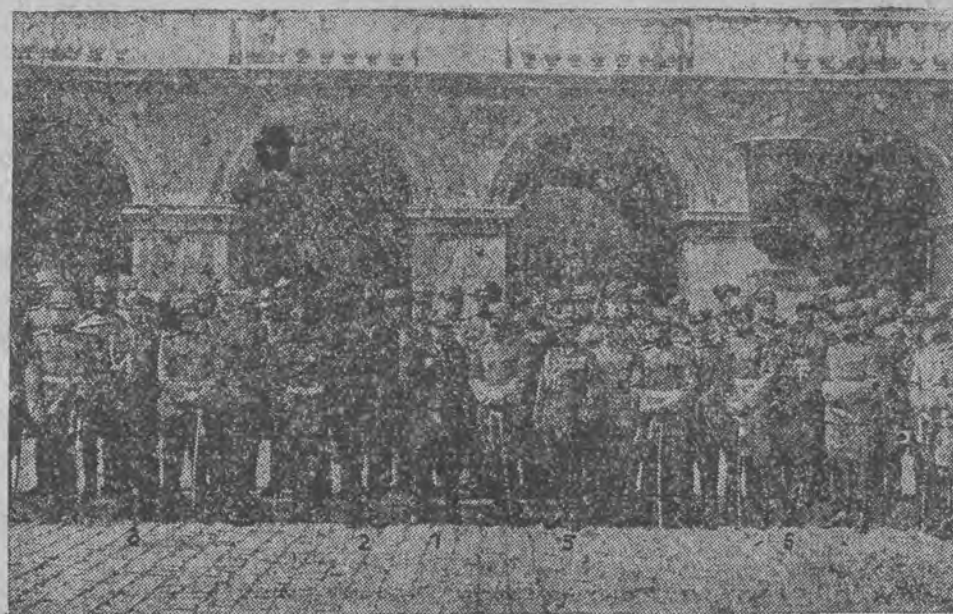


W tych dniach bawiła w Warszawie wycieczka oficerów król. S. H.

S., którą powitali na dworcu zast. szefa sztabu gen. Kwaśniewski (1), dowódca D. O. K. Warszawa gen.

Wróblewski (2), min. pełn. król. S. H. S. dr. Branko Lazarowicz (3) płk. Zamorski (4), płk. Trzaska

Durski (5), sekr. poselstwa SHS. Prodanowicz (6).



i złożyła w tych dniach w obecności szefa sztabu gen. Piskora (1) wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Dr. med.

ST. PRAPORT

Gdańska 77a, tel. 8-95.

GINEKOLOG—UROLOG
CHOROBY KOBIECE
I DRÓG MOCZOWYCH
Przyjmuje od 3—7 pp.

Dr. med.

Szymon Goldryno

Gabinet Rentgenologiczny

Południowa 9, tel. 27-64.

Przyjmuje od godz. 11^{1/2}—2^{1/2}
i 7—8^{1/2} wiecz.

DR. MED.

Grzegorz ROZENBERG

choroby żołądka, kiszki
wątroby i wewnętrzne

Gdańska 44, tel. 24-44

Przyjmuje od 11—1 p. p. i od 5.30
do 7.30 wiecz., prócz środy, tylko od
11—1 po poł.

ROZBICIE KONFERENCJI W HADZE

Anglja nie zmieni swego nieustępliwego stanowiska

HAGA, 10, 8. (Tel. wł. „Głos Porannego“). Dziś o godz. 10 rano rozpoczęło się posiedzenie komisji finansowej przy udziale delegatów wszystkich państw, biorących udział w konferencji. Przedstawiciel Wielkiej Brytanji Graham w dłuższym przemówieniu uzasadnił punkt widzenia Anglii dlaczego nie może się przychylić do planu Younga. Motywując swoje stanowisko zaznaczył, że plan Younga nie daje gwarancji jego krajowi należytego uregulowania stosunków handlowych. Anglja, która przed wojną obejmowała 15,9 proc. handlu światowego, obecnie spadła do 11,2 proc. Obniżenie tej stopy przyniosło Anglii oplakane skutki w postaci szalejącego bezrobocia, które objęło 1250 tysięcy pracujących. W razie zaakceptowania planu Younga Anglja nie może liczyć w ciągu najbliższych 10-ciu lat na jakąkolwiek poprawę swojego położenia. Jednocześnie podkreśla mówca, że przewidywane świadczenia w naturze wprowadzają tylko czynnik sztuczny, a nie naturalny do międzynarodowej wymiany towarów. Mówca zajmuje nieustępliwie stanowisko w czasie całego swego przemówienia.

Angielski minister Snowden w swym przemówieniu oświadczył, że nie przyjmuje pod uwagę argumentów francuskiego ministra Cherbonna.

Prace komisji wkroczyły wobec tego na bardzo trudne do przewidywania tory.

Wobec nieustępliwego stanowiska delegacji angielskiej zebrał się dziś na wspólnej konferencji delegaci Francji, Belgii, Włoch i Japonii dla powzięcia wspólnej decyzji i porozumienia się co do taktyki tych państw podczas dalszych obrad. Incydent ze Snowdenem spowodował wielką konsternację wśród delegatów. Wszyscy z niecierpliwością oczekują dalszych wyników, bo już stracono nadzieję na rozwikłanie węzła gordyjskiego konferencji reparacyjnej w Hadze.

Briand nie wierzy we fiasko konferencji

HAGA, 10 VIII. (Tel. wł.). — Wobec niejasnej sytuacji co do losów konferencji, zgromadzeni w Hadze dziennikarze udali się po bliższe wyjaśnienia do Brianda, który im oświadczył, że jest niemożliwym, aby konferencja haska zakończyła się fiaskiem. Konferencja ta — mówił Briand — jest o wielkiem znaczeniu ogólnem poza kwestjami

finansowemi. Konferencja ta w pierwszym rzędzie ma ustalić zasady pokoju w całym świecie; jeśli ta konferencja zakończy się fiaskiem, to spotka wielki zawód wszystkie narody. Stoję na stanowisku, że 5 delegacji nie może ulegać jednej, to jest angielskiej. O naszej dobrej woli świadczy fakt, że nawet Niemcy, widząc ciężką sytuację, pragną pośredniczyć pomiędzy Francją a Anglią.

HAGA, 10 VIII. Dziś w godzinach popołudniowych Briand i Loucheur odbyli dłuższą konferencję z delegatami Belgii, Włoch i Japonii, celem omówienia sytuacji w związku z wystąpieniem Snowdena.

Snowden jest gotów każdej chwili wyjechać z Hagi

LONDYN, 10 VIII. „Daily Herald“ ogłasza dziś rozmowę z kanclerzem skarbu Snowdenem, który między innymi oświadczył, że nie przeraża go okoliczność, iż przeciwko niemu występuje 5 państw. Francja, Włochy, Rumunja, Jugosławia i Grecja.

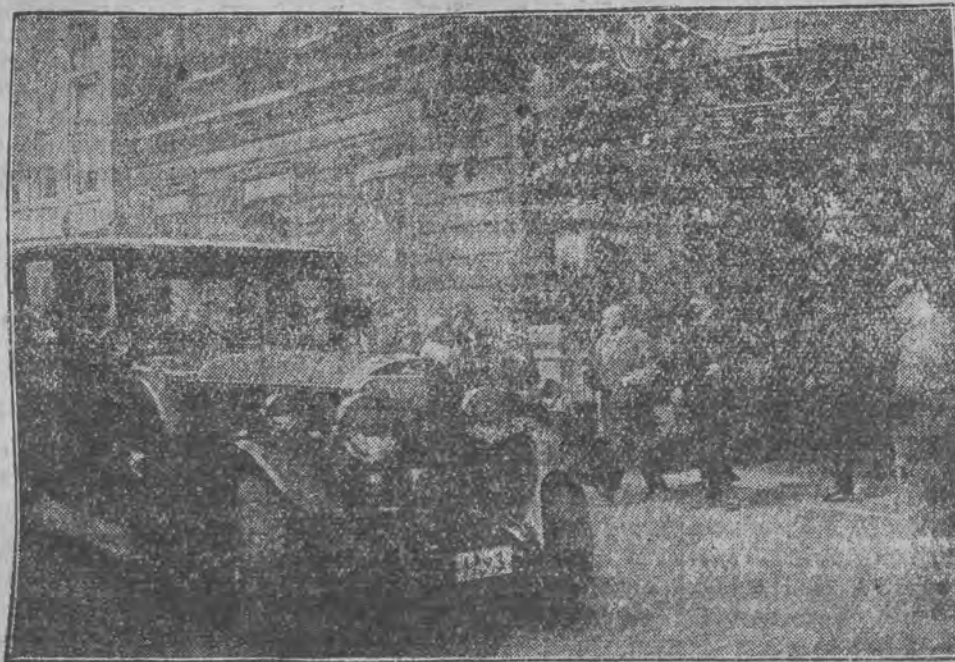
Nie oznacza to jeszcze wcale, jakoby on nie miał racji. Często bowiem ma rację właśnie mniejszość.

Na pytanie, czy groźba jego wyjazdu do Londynu nie jest wybiegiem taktycznym, oświadczył Snowden, że jest gotów w każdej chwili wyjechać z Hagi, o ile jego obecność tam nie będzie miała sensu.

Zapytany o dalsze widoki konferencji odpowiedział Snowden:

— Mogę tylko tyle powiedzieć, że z mego stanowiska położenie nie jest groźne.

Znamienne momenty konferencji haskiej



Min. Stresemann, omówiwszy sprawę zlikwidowania okupacji, opuszcza kwaterę główną francuskiej delegacji „Hotel des Indes“.

Zjazd legjonistów w Nowym Sączu

odbędzie się dziś bez udziału marszałka Piłsudskiego
Przemówienie wygłosi w zastępstwie generał Rydz-Śmigły

Warsz. kor. „Gl. Por.“ tel.: Dziś w Nowym Sączu odbywa się zjazd b. legjonistów, na który wyjechało wielu wyższych oficerów z generałem Rydzem - Śmigłym i Dreszerem; gen. Sosnkowski już przed paru

dniami wyjechał do Nowego Sącza. Z pomiędzy członków rządu bierze udział w zjeździe min. Moraczewski, który spędza urlop w Małopolsce i minister Prystor, który pojechał do Nowego Sącza autem. Autem

również wyjechał na zjazd prezes klubu B. B. pułkownik Sławek.

Marszałek Piłsudski, który rok rocznie brał udział w zjeździe i wygłaszał przemówienia, tym razem nie przybędzie na zjazd. Jak wiadomo bawi on na kuracji w Druskienikach, gdzie zainstalowany został specjalny aparat radiowy, który pozwoli marszałkowi śledzić przebieg zjazdu w Nowym Sączu.

W Nowym Sączu zainstalowano mikrofony sprawozdawcze, które transmitować będą przebieg uroczystości.

Transmisja z Nowego Sącza nadawana będzie na wszystkie stacje polskie.

PROGRAM ZJAZDU.

Dziś o godz. 8-ej r. — powitanie przedstawicieli władz i gości na dworcu, gdzie ustawi się kompanja honorowa 1 p. strzelców podhalańskich i bataljon „Strzelca“; godz. 9 r. — nabożeństwo na rynku; godz. 10 r. — defilada na ul. Jagiellońskiej; godz. 11 — otwarcie zjazdu w

sali „Sokoła“, którego dokona prezes zarządu głównego zw. legjonistów płk. pos. Sławek, po czym nastąpi przemówienie gen. Rydza - Śmigłego; godz. 12.30 — złożenie wieńca na grobach poległych legjonistów; g.

1 popol. — wspólny obiad w kaszarach lub w parku; godz. 3 popol. — odmarsz na pole bitwy pod Marcinkowicami. Wczoraz o godz. 8-ej odbędzie się raut w salonach starostwa nowosądeckiego.

Kto wywołał awanturę na dworcu paryskim?

Władze zbadają zażalenia studentów polskich

PARYŻ, 10 sierpnia. „Le Matin“ podaje, że, wobec skarg studentów polaków na zachowanie się policji francuskiej w czasie zajęcia, które powstało na dworcu północnym w dniu odjazdu wy-

jeżdźców, polecono centralnym urzędem policyjnym przeprowadzenie ankiety administracyjnej, na kogo spada odpowiedzialność za to zajście.

Rokowania handlowe polsko - rumuńskie

Warsz. koresp. „Gl. Por.“ telef.: Wczoraj o godz. 1 po południu w prezydium rady ministrów rozpoczęte zostały rokowania handlowe polsko-rumuńskie inauguracyjnym posiedzeniem, które zajął w zastępstwie ministra Zaleskiego dyrektor departamentu konsular-

nego p. Łukasiewicz. Właściwe rokowania rozpoczną się dopiero po powrocie z urlopu d-ra Sokołowskiego. Dziś przed południem dyr. Łukasiewicz podejmować będzie śniadaniem delegatów rumuńskich i lotewskich dziennikarzy.

Tylko nie Łódź...

Co ujrzy wycieczka dziennikarzy estońskich w Polsce

WARSZAWA, 10, 8. (Tel. wł.) W dniu 12 b. m. przyjeżdża do Warszawy wycieczka dziennikarzy estońskich, która ma na celu zapoznanie się ze stosunkami panującymi u nas, zwiedzenie kraju

i PWK. w Poznaniu. Wycieczka odwiedzi podczas swojego pobytu Katowice, Kraków, Zakopane i Wilno. Dziennikarze estońscy zabawią w Polsce około 10 dni.

Wkrótce w „CAPITOLU“

„Bratersiwo Krwi“

WZNOWIENIE!

Odwieczna tragedia żołnierzy Legji Cudzoziemskiej, której hasło brzmi: „Maszeruj lub zdechnij“

Bezpośrednia taryfa kolejowa między Polską i Sowietami

Warsz. kor. „Gł. Poran.“ tel.: Dnia 12 b. m. rozpoczną się w Moskwie obrady konferencji kolejowej, która zajmie się ostatecznym opracowaniem projektu bezpośredniej taryfy towarowej dla komunikacji między Polską a Sowietami.

Stosownie do uchwały ostatecznego zjazdu kolejowego, który odbył się w czerwcu r. b. taryfa ta musi być wprowadzona w życie z dn. 1 listopada r. b.

Ziarnko do ziarnka Mr. Andrews biją miliony

NOWY JORK, 9, 8. AW. Mr. Andrews, który wynalazł aparat do automatycznego ważenia, przy czym za zważenie się pobierana jest opłata 2 centów, dorabia się w szybkim tempie kolosalnego majątku.

Obecnie kursuje w obiegu przysłowie, używane przez Andwersa, który twierdzi: „Nie gardź centami, zbierze ci się dolar“.

W ciągu pierwszego roku wprowadzenia omawianych automatów w życie, wypuszczone przez samego Andwersa utomaty przyniosły mu bilonu miedzianego 10 tysięcy kilogramów, t. j. około 8 milionów dolarów.



KINO W OGRODZIE

Nadspodziewana uczta dla kinomanów

Tani tydzień

7 dni wszystkie miejsca na wszystkie seanse na sali i w ogrodzie po 50 gr. i 1 zł.

W programie najnowszy ultrasensacyjny film p. t.

TUNEŁ PRZESTĘPCÓW

Epizod z życia metów społecznych Londynu. — W roli głównej słynny KAROL DE VOGT.

Nad program — Komedja amerykańska w 2-oh aktach.

Orkiestra powiększona.

Początek seansów o godz. 5-ej pp, w soboty i niedziele o godz. 2-ej po poł, ostatni seans — o godz. 10 wiecz.

UWAGA: W razie niepogody seanse na sali

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem moja ukochna żona, nasza droga matka, siostra i ciotka

B. P.

Szejna Boćkowska

ur. MARKIN

przeżywszy lat 47,

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi dziś, w niedzielę, dnia 11 b. m. o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ul. Zawadzkiej 25, o czym zawiadania pozostała w nieutulonym żalu stroskana

RODZINA.

Premj. Switalski ministrem oświaty?

Trzech kandydatów na fotel premierowski

Warsz. kor. „Gł. Poran.“ tel.: W sferach politycznych znówu krąży pogłoski, że premier Switalski we wrześniu lub w październiku b. r. obejmie stanowisko ministra oświaty, rezygnując równocześnie ze stanowiska prezesa rady ministrów.

Kto został upatrzony na sta-

nowisko następcy p. Switalskiego — dotychczas niewiadomo, zależy to bowiem od kursu, jaki prowadzić będzie rząd w stosunku do sejmu i stronnictw politycznych.

Gdyby rząd zamierzał przejść do kursu pojednawczego z prawicą, na stanowisko premiera powołany zostanie były wojewo-

da poznański i kandydat na prezydenta Rzplitej p. Bniński. Gdyby jednakże rząd dążył do porozumienia z lewicą, wówczas tekę premiera otrzyma gen. Sosnkowski. W wypadku zastrzeżenia kursu stanie się prezesem rady ministrów plk. Matuszewski.

Dwa poważne wypadki

podczas biegu kolarskiego dookoła Polski Dzisiaj zawodnicy startują do VII etapu

KATOWICE, 10, 8. (Tel. wł. „Głosu Porannego“). W dniu wczorajszym zakończony został VI etap gigantycznego biegu kolarskiego dookoła Polski. Walka toczyła się na dystansie 105 klm. t. j. od Częstochowy do Katowic.

W czasie biegu zdarzyły się dwa poważne wypadki. Sobolewski wpadł na kupę przydrożnych kamieni i przewrócił się, odnosząc ciężkie rany drapane twa. Kwiatkowski spadł z roweru i doznał silnego potłuczenia kolana. Wypadki spowodowane były złym stanem dróg. Zwycięzcą tego etapu został Lipiński (A. K. S.), który pokrył trasę w czasie 3 godz. 11 min. 14,8 sek.

Drugi Olecki (Legja) 3 godz. 13 min. 37 sek., za nim Michalak o 0,2 sek. w tyle, dalej Więcek, Kołodziejczyk, Konopczyński, Cieślak, Stefański i Ignatowicz. Do

biegu na tym etapie startowało 51 zawodników.

W ogólnej klasyfikacji nadal prowadzi Stefański czasem 32 godzin, 15 min. 22,6 sek. przed Więckim 32 godz. 26 min. 49 sek. i Michalskim 32 godz. 28 min. 16,2 sek.

W dniu dzisiejszym zawodnicy wystartują do dalszego etapu, którego trasa prowadzić będzie z Katowic do Krakowa — 195 klm. Będzie to jeden z najtrudniejszych etapów ze względu na górski charakter drogi.



DR. MED. I. LIPKOWICZ RENTGENOLOG Gabinet rozpoznawczo-leczniczy Kilińskiego 152 (parter) tel. 16-82, od 9-3.

Nędzka konsumenta, czy poprawa?

Wpływy celne zmniejszają się systematycznie

Warsz. koresp. „Gł. Por.“ telef.: Wpływy celne w lipcu r. b. z tytułu przywozu towarów zagranicznych przyniosły skarbowi państwa 25 milionów 215 tysięcy zł. podczas gdy w czerwcu r. b. dały 21 milionów 241 tys., w maju zaś

r. b. 29 milionów 960 tysięcy. Takie stałe, stopniowe zmniejszanie się wpływów celnych wskazuje na istnienie wyraźnej tendencji stałego spadku importu, a zarazem na pewną poprawę naszego bilansu handlowego.

Jak to było w cyrku?

Wczorajsze rezultaty walk w turnieju zapaśniczym

I oto znowu nasze przewidywania sprawdziły się co do joty.

Tajemniczy Dżems stanął do walki z Michaelisem. W masce bez żadnych wyjaśnień ze strony kolegium sędziów. Widocznie, jak przypuszczaliśmy już wczoraj, uchwala, przyznająca zwycięstwo Sztekkerowi została zaanulowana. W przeciwnym razie pan X musiałby się zdemaskować. W 17 minucie brzuchaty litwin leżał na obu łopatkach.

godzinę i 10 minut, zanim uległ mu na punkty w stosunku 4:2. Cały przebieg walki wykazywał zdecydowaną przewagę Pooshoffa, który robił ze swoim pognębićciem, nawet będąc w podwójnym nelsonie, co mu się żywnie podobało. Rezultat ostateczny absolutnie nie odpowiada stosunkowi siły tych dwóch zapaśników. Rewanż we spotkanie będzie tego najlepszym dowodem.

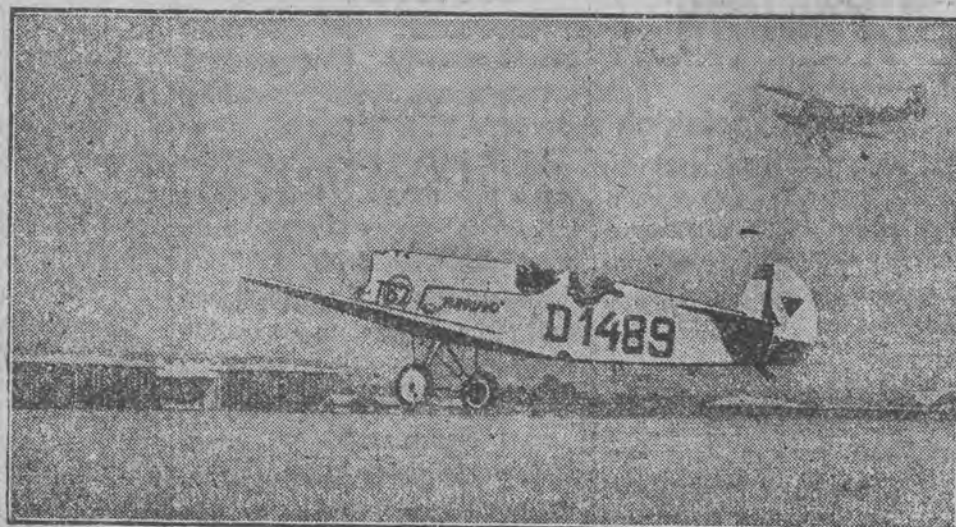
Willing w kilka minut załatwił się ze Schneidrem.

Pooshoff walczył z Pizeckim 1



rozpoczął się w dniu 7 sierpnia pod Paryżem. Trasa uwidoczniiona na naszej mapce (według źródeł niemieckich), prowadzi przez wszystkie stolice Europy środkowej.

Lot awionetek dookoła Europy



Jedna z awionetek biorących udział w wielkim raidzie europejskim

Z Warszawy donoszą: Wczoraj między godz. 3 — 8 wieczorem spodziewany był przy-

lot do Warszawy awionetek, biorących udział w międzynarodowym raidzie.

Oczekiwane przybycie samolotu

z powrotem z powodu silnej mgły. Wobec tego przylot awionetek spodziewany jest dopiero dzisiaj.

3 samoloty coprawda wyruszyły z Pragi, lecz musiały się cofnąć

Międzynarodowy turniej szachowy w Karlsbadzie

Karlove Vary 10-go sierpnia. —

W ósmej rundzie międzynarodowego turnieju szachowego Johner wygrał z Treybalem. Nimcowicz wygrał z Euwem, Capablanca wygrał z Beckerem, Mattison — z Vera Menchik, Grünfeld — z Yatesem, Marshall — z Canalem, Colle — z Thomase, Vidmar — z Tartakowerem, Sämisch przegrał z Bogolubowem. Partje Gilg—Rubinstein i Spielmann — Marvczy zostały przerwane w pozycjach lepszych od białych (wymienieni na pierwszych miejscach, grali białymi). Stan turnieju: Spielmann 6 i pół p. i jedna niedokończona, Vidmar i Capablanca po 5 i pół p., Rubinstein 5 p. i jedna niedokończona, Euwe, Nimcowicz, Mattison po 5 p., Bogolubow, Gruenfeld i Johner po 4 i pół p., Canal — Saemisch po 4 p., Becker i Marshall po 3 i pół p., Colle, Tartakower i Yates po 3 p., Maroczy 2 i pół p. i jedna niedokończona. Treybal 2 i pół p., Thomas 2 p. oraz Vera Menchik 1 p. Jutro 9-ta runda turnieju.

34.600 wrózek w Paryżu

PARYŻ, 9 VIII. Jeden z urzędników podatkowych obliczył na podstawie zeznań podatkowych, że w Paryżu przebywa 34,600 wrózek.

Dr. med. J. Leyberg

Traugutta 5, tel. 7-73 powrócił

i wznowił przyjęcia w chorobach skór, wenerycznych i dróg moczopłciowych od 1-2 i od 5-7

Najstarsze uzdrowisko Europy

Od czasów Plinjusza wiele się w Spa zmieniło

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego“)

Spa, w sierpniu.

Spa mała miejscina, leżąca w pięknej kotlinie Ardenów, słusznie zasługuje na tytuł najstarszego uzdrowiska w Europie.

Już w I wieku naszej ery pisze o Spa Plinusz, opowiadając cuda o właściwościach leczniczych źródeł Spa. Ale właściwy rozwój miejscowości zaczyna się dopiero od XV wieku. Spa staje się najbardziej znanym i najbardziej arystokratycznym uzdrowiskiem świata. W 1757 roku przyjeżdża do Spa car rosyjski Piotr Wielki, w 1781 — cesarz Austrii — Józef II i t. d. Wszystkie ukoronowane głowy Europy, znakomici kompozytorzy, jak Mayerbeer, uczeni, jak Desartres, literaci Dumas ojciec, Alfiesi i wielu, wielu innych odwiedza od XV wieku Spa. To też miejscowość pełna jest pamiątek historycznych. Oto źródło Piotra Wielkiego i stół marmurowy, ofiarowany przez niego miastu.

W czasie wielkiej wojny Spa było siedziskiem niemieckiego sztabu generalnego. Wilhelm II zamieszkiwał w Spa od początku roku 1818 do końca wojny. Zwiedzałem pałac, w którym zamieszkiwał „le Kaiser“ jak go belgowie nazywają. Jest to piękna willa przemysłowca z Wervier p. Paltzera. Obawiając się ataku aeroplanów, wydowano w ziemi ob. pałacu „schowanko“ dla Wilhelma. Jest to pokój, którego ściany betonowe mają grubość 1,5 metra, z obu stron pokój ten jest zamknięty stalowymi drzwiami, wagi 1.000 kg. każde. Drzwi te były zbudowane w zakładach Kruppa. Od „schowanka“ prowadzi korytarz podziemny długości 25 metrów. Wyjście pokryte było altanką z kwiatami dla zamaskowania przed aeroplanami.

Dnia 9 listopada 1918 roku wezwany przez ojca przyjechał do Spa kronprinz, spotkał się z

Wilhelmem w sali hotelu „Britannique“ (najwytworniejszy hotel w Spa). Rozmowa trwała trzy kwadranse, została postanowiona abdykacja i ucieczka.

Po zawieszeniu broni zebrała się w Spa komisja sprzymierzeńców pod przewodnictwem gen. Nudant. Podczas prac komisji przyjeżdżali tutaj Hoover, obecny prezydent St. Zjednoczonych, marszałek Haig, marszałek Foch, gen. Persching i inni.

Wreszcie w 1919 roku zebrała się w Spa konferencja pokojowa. Tyle co do historii. Jakim jest Spa współczesne?

Jest to miejscowość kuracyjna typu francuskich uzdrowisk, posiada kąpiele kwaso-węgłowe, wody żelaziste, z położenia swego i właściwości leczniczych przypomina Krynice, lecz klimat jest tu bardziej wilgotny, aniżeli w Krynicy.

Centrum — to Casino, w któ-

rem mieści się t. zw. Cercle prive, będący taką samą jaskinią gry, jak Monte Carlo lub Sopoty. Poza to głównym kasynem gry, jest Casino international, Salle de petits jeux oraz we wszystkich kawiarniach najrozmaitsze automaty do gier hazardowych. Wogóle hazardowe gry kwitną w Spa, jakoteż w innych miejscowościach belgijskich. Rzecz to niezmiernie ciekawa, wzięwszy pod uwagę, że

prawo belgijskie karze urządza nie gier hazardowych. Dlatego też kasyna noszą nazwę klubów zamkniętych, do których jednakże przyjmują wszystkich bez wyjątku. Jak dobrze się kasynom tym powodzi, dowodzi fakt, że główne kasyno płaci miastu za dzierżawę zajmowanych sal 3.000.000 franków rocznie, poza to domy gry płacą kolosalne podatki, mimo to akcjonariusze po kilku sezonach wielokrotnie powiększają posiadany majątek.

Rozrywek kulturalnych jest w Spa bardzo wiele: opera, operetka, komedia, kina etc.

Ostatnio w salonie Casina otwarto wystawę jednego z najzdolniejszych pejzażystów belgijskich Rene de Keysera. Artysta jest również znanym bohaterem belgijskim, kawalerem krzyża Leopolda, który otrzymał za wydawanie nielegalnego pisma „Revue de la presse“ w Louvain w czasie okupacji niemieckiej. Mimo wysokich nagród wyznaczanych przez władze okupacyjne za schwytanie go, de Keyser wydawał i drukował pismo swoje przez cały czas okupacji i podtrzymywał ducha swych gnębionych współbraci.

Dnia 3 i 4 odbyły się tutaj międzynarodowe konkursy hippiczne.

W roku bieżącym Spa cieszy się ogromnym powodzeniem, zjazd belgów i cudzoziemców b. duży. Wieczorem przed kasynem oczekuje kilkadziesiąt limuzyn i pięknych sportowych aut na swych właścicieli...

Zygmunt L-icz.

Baczność Letnicy z Wiśniowej Góry

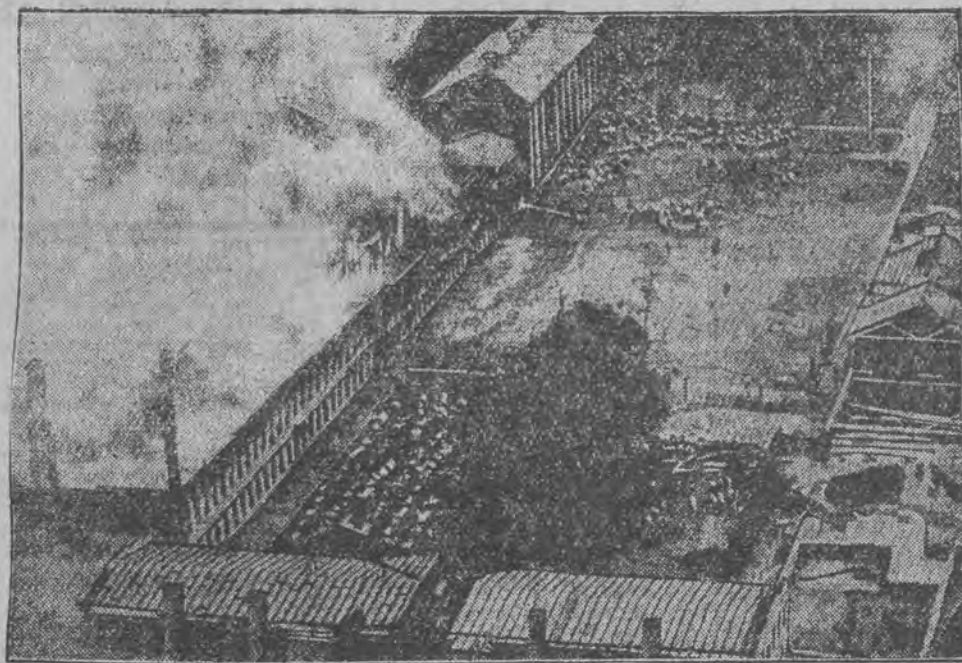
Na Wiśniowej Górze można dostać codziennie o godz. 8-ej „GŁOS PORANNY“ w Willi Bendytowicza obok felczera Janickiego. U gazeciarza Jamnika.



Sprzedż detaliczna w sklepach Przem. Handl. Zakł. Chem. Ludwik Spiess i Syn, S. A., Warszawa: Marszałkowska 99, Marszałkowska 140, Pl. Teatralny 18, Łódź: Piotrkowska 107, oraz we wszystkich składach aptecznych, aptekach i perfumeriach.

3692—2

Rewolta w więzieniu amerykańskim



W więzieniu Auburn 1700 więźniów przypuściło szturm do arsenału i podpaliło gmach. Dopiero kilkunastogodzinne oblężenie przez wojsko doprowadziło do rozbrojenia buntowników.

LIDJA SEJFULINA

KALEKA

Lidja Sejfulina pochodzi z Uralu; urodziła się w roku 1889. Ojciec był tatarzem. Do wybuchu wojny była nauczycielką i aktorką. W 1917 roku wstąpiła do partji socjal-rewolucyjnej, lecz w roku 1919 opuściła ją, ponieważ partja walczyła przeciw rewolucji. W r. 1921 miała ona napisać artykuł do jakiejś syberyjskiej gazety, — artykuł stał się małym opowiadaniem. Od owej chwili powstało wiele opowiadań i powieści, cieszących się wielkim uznaniem. Powieść Sejfuliny „Wirinea“ została nawet adaptowana, i w tej postaci odniosła również sukces.

Gdy Saszka był syty, lubił on opowiadać ludziom najrozmaitsze historie ze swego życia. Kłamał przytem, jak najęty. Lecz podczas tych trzech lat pilnego opowiadania powoli sam zapominał, co było prawdą, a co było zmyślenie. Wkońcu wszystko wydawało mu się prawdą. Nad Rosją przeszły takie burze, że rzeczy najnieprawdopodobniejsze stawały się rzeczywistością. A dlaczego nie opowiadać ludziom rozmaitych historii, o ile ich to interesuje? Dobra historia ma wielką siłę! Nie trzeba daleko szukać: Saszka na ulicy zaczął kiedyś gadać z żołnierzami czerwonej armji Swistunowa, i w rezultacie dostał od nich schronienie i chleb! Co wy na to powiecie?

To przecież jest już bardzo wiele! I wszystko to zarobił sobie Saszka w bardzo prosty sposób. Podszedł do żołnierzy, niedbale dotknął ręką swą podarłą czapkę i zapytał:

— Powiedźcie no, towarzysze, może przypadkowo jesteście z tambowszczyzny?..

— Nie, my z okręgu samarskiego. Ale, do diabła, co ciębie to obchodzi?

— W gubernji samarskiej też mam wuja. Szczwany bolszewik; ma trzy krowy, osiem koni, około 300 pudów ziarna, i żona jego zarabia jeszcze na hodowli drobiu.

— Takich bolszewików w naszej wsi trochę ostudziliśmy. Prawdziwym bolszewikiem jest ten. cznie gospodarstwo rozpa-

do się, albo rozpada. Co się mnie tyczy, np. muszę wyznać, że bardzo chętnie pracuję dla naszej partji, a dlaczego? Po prostu dlatego, że u mnie w domu jest pięciu mężczyzn i wszyscy chcą być syty. Nasz stary ma już około siedemdziesiątki i posiadamy tylko jednego, chudego konika. Krowa też jest niewiele warta, bracie.

— Właśnie, ja też tak myślę: taki bogacz nie może być prawdziwym bolszewikiem! To burżuj! O ile kiedyś tam będziecie, nadejdziecie mu porządnie na odcisk. A teraz dajcie mi trochę tytoniu na papierosa, wszyscy jesteśmy przecież wieśniakami.

— Do stu piorunów. Poczuj się tu kręcisz po mieście, chłopcze? Ile masz lat?

— Wkrótce skończę szesnaście, towarzyszu.

— Dziwi mnie to: wzrost masz na lat dwanaście, a patrząc na twe ramiona i głowę, dałbym ci dwadzieścia. Czy gdzieś pracujesz?

— Gdzie w tych czasach jest robota? Poza to nie umiem ani pisać, ani czytać. Chętnie wstąpiłbym do czerwonej armji, ale niestety, jestem zupełnym kaleką. Czy to jest śmieszne? O, zobaczcie: lewą ręką nie mogę

wcale poruszać, tak mnie kiedyś zbito! A w piersiach — mi rzezi. Mimoto, jak jest robota, to pracuję. Wczoraj pracowałem u kilku ludzi trzeciego rzędu, mówiąc prawdę u popa, zamiatałem trotuar. Bolszewicy kazali sprzątać. Zrobiłem to więc zamiast niego, i za to dostałem jedzenie. Jestem też kupcem. Pewna kobieta robiła paszety, a ja je sprzedawałem. Ale to wcale nie było zabawne. Baba była stara! Więc przestałem z nią razem pracować.

Żołnierz roześmiał się, z zadowolenia poklepał się po udach i zawołał:

— No, więc uciekłeś od niej?

— Wczoraj wyprowadziłem się. Dziś jeszcze nie w ustach nie miałem. Najgorsze zaś jest to, że nie mam nic do palenia.

— Masz tu trochę tytoniu, zrób sobie papierosa! Umiesz przemówić do ludzi! A dokąd te raz idziesz?

— Teraz was odprowadzę. Ponieważ narazie jestem bezrobotnym, mam czas na spacer.

— Tak, przyjacielu, ale moje liczą godziny. U nas panuje dyscyplina, nie wolno leniuchować i spacerować. Musisz wyciągać nogi, o ile chcesz, że mną iść! No, odpowiedź mi skąd

pochodzisz i coś o twej rodzinie. —

— Pochodzę z rodziny nawskroś proletariackiej. Matka umarła w zeszłym tygodniu na plamisty tyfus, ojciec oddał w Moskwie życie dla bolszewików. Był on jakimś naczelnikiem sowieckim. Często widywał Lenina, tak, jak ja was teraz widzę. On uwięził cesarza Mikołaja. — Ty ssałeś naszą krew, — rzekł do niego. —

— No, a on? —

— Tylko piszczał, jak mysz w kacie, chciał coś rzec, ale z ust jego wyszedł tylko syk, jaki wydaje żmija! —

Zatopieni w rozmowie, przybyli wreszcie do koszar Saszka został tam. Pewnego razu Swistunow, przez władze zwierzchni był w złym humorze. Akurat wówczas nawinął mu się Saszka.

— Precz stąd, leniuchu! — Wiem, że podobają ci się takie życie, państwowego pensjonariusza z całkowitem utrzymaniem. Ale dość tego! Wynos się! —

(d. c. a.)

Europejscy awanturnicy polityczni w Azji

Rola Borodina w Chinach. — Trebitsch-Lincoln — „podwójny szpieg“, międzynarodowy hochstapler i awanturnik. — Dyktatura Ungerna-Sternberga w Mongolji. — Pułkownik T. E. Lawrence — inicjator wojny cywilnej w Afganistanie

Już od stu lat trwające wzmagania między Rosją i Anglią o wpływy nad Azją weszły obecnie w nową ostrą fazę, której etapy rozwijają się z dnia na dzień przed naszymi oczami. Dwoma uderzającymi przykładami są walki w Chinach i w Afganistanie. Warto przede wszystkim zapoznać się z paru wybitniejszymi działaczami europejskimi w Azji.

Borodin

Borodin jest tym człowiekiem, który usiłował nawrócić Chiny na bolszewizm, ugruntować w nich wpływy rosyjskie, a podważyć angielskie. W r. 1923 została mianowana liczna reprezentacja Republiki Sowieckiej z Borodinem na czele w Kantonie, stolicy Republiki Południowochińskiej. Należący do niej oficerowie sztabowi, oraz generał Galen organizowali armię kantonjską i brali czynny udział w działaniach bojowych. Borodin był niewątpliwie jedną z najcięższych głów Kominternu Trzeciej Międzynarodówki. W ciągu dwóch lat zbolszewizował Kuomin - Targ (chińska partja ludowa) i zatruł go jadem bolszewizmu. W całym kraju powstały jawne i tajne agentury bolszewickie. Zorganizowano w „związki“ chłopów, robotników i studentów i rozpoczęto agitację polityczną przeciw kapitalistycznej Anglii. Komunistyczny posiew Borodina wydał straszliwe żniwo w krwawych zajściach w Kantonie 1925, w Nankinie i Szanghaju 1926 i w marcu 1927 r. w rozruchach zbolszewizowanego chińskiego motłocha. W kwietniu tegoż roku wykryto się, że Borodin współpracował z sowieckim attache wojskowym Jegorowem w Pekinie. Żona Borodina została aresztowana (w ucieczce do Szanghaju) przez wojska Ciang-Tso-Lina, jako szpieg i przywieziona do Pekinu. W lipcu 1927 r. Borodin został zmuszony opuścić pole swojej działalności wraz z całym swoim sztabem. Chińska armja racjonalistyczna zgłosiła komunistów i wpływy sowieckie załamały się na korzyść Anglii.

Trebitsch-Lincoln

Wśród niezliczonych awanturników politycznych, łowiących ryby w mętnej wodzie chińskich zamieszek, jedno z pierwszych miejsc zajmuje węgier, Trebitsch-Lincoln. Życie jego przypomina sensacyjny film amerykański i rozgrywa się na przestrzeni całego świata.

Jako dwudziestoletni chłopak opuścił Węgry i udał się do Londynu, gdzie przeszedł na anglikanizm (jest z pochodzenia żydem) i został wysłany w charakterze misjonarza do Kanady. Później był krótko czas proboszczem w Kent w Anglii. W Londynie zajmował się dziennikarstwem i polityką i został wybrany przez partję liberalną na posta do Izby Gmin. Na początku wojny ofiarował swoje usługi brytyjskiemu sztabowi jako szpieg. Jednocześnie działał na rzecz Niemiec. Zdemaskowany, uciekł do Ameryki Południowej. Później został wydany Anglii za sfalszowanie weksla i przesiedział trzy lata w więzieniu. Po odsiedzeniu kary, awanturował się przez

pewien czas w Niemczech, chciał przystąpić do monarchistów węgierskich, co mu się nie udało, ofiarował swoje usługi faszystom i odegrał tajemniczą rolę przy zamordowaniu Matteotiego. W rezultacie opuścił Europę i udał się do Chin, gdzie przeszedł na buddyzm. Język chiński opanował jako tako w ciągu trzech tygodni. Obdarowany darem wymowy wdarł się w łaski generała Wu-Pei-Fu i został mianowany doradcą politycznym. Zamieszkał w pałacu i dostał własną gwardję przyboczną. Zdefraudował wawszy wielką sumę w złocie, uciekł dla bezpieczeństwa pod opiekę innego generała Yang-Sona. Jego działalność w Chinach polegała na podjudzaniu przeciw Anglii, której nienawidził z powodów osobistych i na której pragnie się zemścić.

Baron v. Ungern-Sternberg

Wśród białych generałów rosyjskich, którzy walczyli z bolszewicką Rosją, wśród takich ludzi, jak generał Kołczak, generał Denikin, czech Gajda, francuz Janin i ataman Semionow, pierwsze miejsce zajmuje pułkownik baron von Ungern-Sternberg, bałtycki Niemiec.

Z pośród tych wszystkich kondotjerów tylko jego czyny wojenne zostały ukoronowane trwałym rezultatem światowej doniosłości. Mongolja zawdzięcza mu uwolnienie od jarzma Chin i swoją obecną niepodległość. Pomimo, że ustrój jej opiera się na dyktaturze proletariatu, nie należy ona jednak do związku Sowieckim. Zdobywszy w lutym 1921 roku Urgę (miał tysiąc ludzi, kozaków i burjatów), ogłosił krwawą dyktaturę, mordując bez miłosierdzia chińczyków, żydów i bolszewików. Te okrutne rządy zjednały mu przydomek „krwawego szalonego barona“. Rząd sowiecki wysłał z Czyty liczne wojska przeciwko antyrewolucyjnej Urdze. Partyzanci barona zostali wybiti. Śmierć jego samego osnuta jest mrokiem tajemnicy.

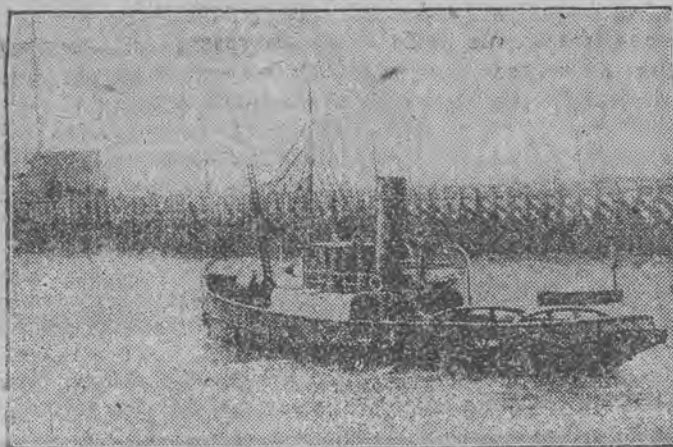
Pułk. T. E. Lawrence

Pułkownik T. E. Lawrence należy do tych ludzi, którzy tworzą historję. On to wywołał wojnę domową w Afganistanie. Kraj ten, graniczący z Indjami, stanowi od stu lat kość niezgody między Anglią i Rosją. Anglija nie zapomniała Amanullahowi, że w czasie powstania antybrytyjskiego w Pendźzabie działał na jej szkodę i że w roku 1919 wojska afgańskie dały także ciężki anglikom, iż Anglija była zmuszona (pokojem w Rawalpindi) uznać niepodległość Afganistanu. W r. 1921 Amanullah wszedł w porozumienie z Sowieciami, porozumienie kierowane najwyraźniej przeciwko Anglii, która wobec tego chwyciła się środka za pociągawczego. I tu zaczęła się rola pułkownika Lawrence'a. Ten niezwykle wielostronny człowiek awanturnik w wielkim stylu, ale jednocześnie dzielny żołnierz, polityk, dyplomata, lotnik, archeolog, uczony i znawca języków wschodnich odegrał już ogromną rolę w czasie wojny światowej. Był szefem służby wywiadowczej brytyjskiej w Egipcie i w r. 1915 został posłany do Husseina, wielkiego szeryfa Mekki, jako oficer łącznikowy i agent polityczny.

Rezultat jego działalności na gruncie arabskim był taki, że połączył wszystkie plemiona arabskie pod hasłem wielkiej Arabji, przyczynił się do pogromu Turków i w r. 1919 wkroczył do Damaszku na czele wojsk arabskich, jako „niekończący się król Arabji“. W ten sposób Egipt i kanał Sueski zostały uratowane dla Anglii.

Wszystkie te swoje poczynania opisał w książce p. t. „Bunt Arabów“. Zasługi jego w tym względzie polegają na tem, że zapewnił Anglii łączność lądową z Indjami, tak, że nawet ewentualna strata Egiptu nie byłaby dla niej groźna. W maju 1928 r. znajdujemy Lawrence'a jako prostego żołnierza lotnika w lotniczym pułku brytyjskim na granicy Afganistanu. Ta maska służyła mu za ochronę przy potajemnych działaniach przeciwko bolszewikom w Indjach, oraz przeciwko Amanullahowi. Później przeszedł granicę i podburzył skutecznie kraj przeciwko emirowi. Ale „największy szpieg świata“ został zdemaskowany przez wywiad sowiecki i ponieważ w izbie gmin zaczęto interpelować niedyskretnie rząd o jego misję na wschodzie, przeto Anglija była zmuszona go odwołać.

Katastrofa okrętowa



Holownik „Knocke“, który w porcie Ostendy wjechał na statek spacerowy i zatopił go, przyczem 11 pasażerów znalazło śmierć w falach, a 20 odniosło rany.

Czechosłowacki minister na P. W. K.



W dniach 5 i 6 b. m. bawił w Poznaniu czeski minister kolei, dr. inż. Najmann (x), wyrażając podziw dla dorobku Polski odrodzonej.

Jak Chińczyk oszukał kafa

Wzdłuż muru, otaczającego „Tatarskie miasto“ w Pekinie kłęczy, ze skrupowanymi stopami i rękami, związanymi ra plecach, trzynastu więźniów, których strzeże czterech żołnierzy. Czekają na kata, który ma ich ściąć za plądrowanie spalonych przez wojnę domów.

Ale katowi się nie spieszy. A tymczasem, gromadzą się chmury, zaczyna deszcz padać, zmienia się w ulewę. Żołnierze rozpinają swe papierowe, nawoskowane parasole, a potem chronią się do pobliskiej szopy, ale skazańcy mokną.

A dla chińczyka zmoknąć na deszczu, to chyba największe nie-szczęście na świecie.

Nic więc dziwnego, że skazańcy zaczęli szemrać. Szczególnie oburzony okazał się trzynasty z rzędu, Li-Czi-Fu, który przysięgał głośno, że zemści się za to ra kacie.

Żołnierze się z niego śmiali, bo jakże może mówić o zemście człowiek, któremu za chwilę utną głowę?

Wreszcie ukazał się kat, pod ogromnym parasolem, w małym dwukołowym wózku, ciągniętym przez szybko nogatego riksza ale zamiast przystąpić zaraz do egzekucji, zasiadł pod szopą wśród żołnierzy, starannie ostrząc osetką swój nóż katowski, ogromny, ciężki, zakrzywiony, rozszerzający się ku dołowi, z końcem wyciętym w jaskółczy ogon.

Przyczyna zwłoki wyszła rychło na jaw. Kat otrzymał polecenie ścięcia tylko dwunastu winowajców, a tu jest ich trzynastu. Mniej szał o to jeszcze, że jeden niewinny przeniósłby się na tamten świat, ale on otrzymał zapłatę zgóry za dwunastu tylko, nie myśli dać się naciągnąć swoim władzom, nie chce „stracić twarzy“ przez to, że się dał oszukać.

Rozmowa toczyła się tak głośno, że skazańcy jej słuchali. Kat zażądał od żołnierzy, aby jednego skazańca puścili wolno, ale żołnierze wzruszyli tylko ramionami.

Kat więc postanowił rozstrzygnąć sprawę losem. Wziął od żołnierzy kubki i kości do gry i przed każdym skazańcem wyrzucił je, aby uwolnić tego, który będzie miał najwięcej punktów.

Trzynasty, właśnie Li-Czi-Fu, otrzymał ich aż pięć. Rozwiązano go i Li-Czi-Fu zaczął się powoli oddalać.

Ale kiedy kat rozpoczął już egzekucję i pierwsze głowy stoczyły się na piasek, Li-Czi-Fu wrócił chyłkiem, wślizgnął się między pozostałych, ukląkł i schylił głowę...

U stóp kata, po skończonej egzekucji, znalazło się trzynaście głów, a nie dwanaście, jedna z nich wykrzywiona szczególnie złośliwym uśmiechem...

Dr. med. S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin

Andrzeja 5, telef. 59-40. Przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 9-1. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Nowa taryfa tramwajowa wchodzi w życie z dniem dzisiejszym

Od dnia dzisiejszego obowiązuje już nowa taryfa tramwajowa, która przedstawia się następująco: **Bilet normalny** pozostaje w dotychczasowej wysokości **25 groszy**. **Bilet poranny** — **25 groszy** (Przy abonamencie 5-przejazdowym — **20 groszy**). **Przesiadka** **15 groszy**. **Bilet kombinowany** -- **30 gr.** (przez bilet kombinowany upoważnia tylko do przesiadania poza miastem, a nie w obrębie jego). **Bilet nocny** -- **40 groszy**. **Bilety ulgowe** -- **15 groszy**.

Odpowiednie zawiadomienia o zmianie taryfy zostały wczoraj wywieszone w wagonach tramwajowych K. E. Ł.

List magistratu do zarządu tramwajów przeciwko podwyższeniu cen za przejazd

W dniu wczorajszym magistrat łódzki wystosował do zarządu łódzkiej kolei elektrycznej następujące pismo:

„Spółka akcyjna Kolej Elektryczna Łódzka w dniu 1 sierpnia r. b. nadesłała członkom zarządu z ramienia magistratu za prośbą (z datą 31 lipca 1929 r.) na posiedzenie zarządu 2 sierpnia r. b.

Na posiedzeniu tem jednak pomimo, że nie była wcale postawiona na porządku dziennym, została nietylko omówiona, lecz i zadecydowana tak zasadnicza sprawa, jak podwyższenie taryfy. Ażeby odpowiedzieć na pytanie, czy stan finansowy przedsiębiorstwa jest taki, że wymaga koniecznie chwycenia się tak radykalnego środka, jak podniesienie taryfy, koniecznym jest szczegółowe roz-

patrzenie i zastanowienie się na podstawie cyfr, popartych dowodami zestawień i porównań dochodów z wydatków, bilansów i t. p.

Tymczasem przedstawiciele miasta w zarządzie nie mieli doręczonego ani przed zebraniem, ani nawet na samym zebraniu literalnie żadnego materiału, nad którym mogłoby dyskutować rzeczowo. Przed samem tylko głosowaniem rzucane były ustnie luźne cyfry wydatków i dochodów za 1-sze półrocze, z których jednak wynikało, że w 1-em półroczu zysk spółki dochodził do półtora miliona złotych (dokładnie zł. 1,467,725.19).

Dalej zaznaczyć musimy, że magistrat jako taki zupełnie nie był poinformowany o za-

mierzeniach spółki, dotyczących podniesienia taryfy, a jednak w takich sprawach zasadniczych, które dotyczą ogółu mieszkańców miasta, magistrat winien mieć możność wypowiedzenia się.

Spółka akcyjna Kolej Elektryczna Łódzka działa na podstawie udzielonej jej koncesji, lecz nie wolno jej zapominać, że prowadzi w zastępstwie gminy miejskiej przedsiębiorstwo użyteczności publicznej, oparte przytem na pewnego rodzaju monopolu, że usługi przez nie świadczone stanowią pierwszą potrzebę większości ludności robotniczej miasta, nie może więc postępować tak, jak gdyby to było towarzystwo zupełnie prywatne, a musi się liczyć z warunkami bytu tej ludności. Nie wolno również zapo-

minać, że taryfa tramwajowa ma wielkie, a w wielu wypadkach decydujące znaczenie przy ustanawianiu cen większości artykułów pierwszej potrzeby, a przedewszystkiem artykułów spożywczych, dowlazonych do miasta.

Nawet, gdyby spółka była całkiem prywatną, lecz zmuszoną liczyć się z konkurencją, nie postąpiłaby tak bezceremonjalnie, jak w danym wypadku, eksploatując przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, lecz oparte na monopolu.

Całe postępowanie spółki w sprawie podwyższenia taryfy czyi wrażenie, jak gdyby spółka celowo ukrywała przed magistratem fakt podniesienia taryfy, aby uniemożliwić mu wszelką w tej sprawie akcję.

Podane w piśmie spółki z dn. 5 sierpnia r. b. do magistratu powody, zmuszające jakoby do podniesienia taryfy, już raz były wykorzystane przez Panów przy podnoszeniu taryfy w dn. 1 kwietnia 1928 roku, nie mogą więc obecnie wchodzić w rachubę.

Wobec powyższego magistrat prosi o przedłożenie szczegółowej, popartej dowodami, kalkulacji taryfy w myśl §§ 3 i 4 umowy koncesyjnej oraz bilansu i rachunków, przyjętych za podstawę przy uchwalaniu podniesienia taryfy, oraz o wstrzymanie uchwalonej już zmiany taryfy aż do czasu wypowiedzenia się magistratu, w przeciwnym razie magistrat będzie zmuszony dążyć nawet do rewizji umowy koncesyjnej“.

Protest członków zarządu tramwajów z ramienia miasta

W dniu wczorajszym również zarządowi Kolej Elektrycznej Łódzkiej przesłany został protest członków zarządu z ramienia miasta przeciwko uchwale o zmianie taryfy pasażerskiej.

Protest ten ma brzmienie następujące:

„My niżej podpisani członkowie zarządu spółki Kolej Elektrycznej Łódzkiej niniejszem protestujemy przeciwko uchwale o zmianie taryfy pasażerskiej na przejazd tramwajami K. E. Ł., zapadłej na posiedzeniu zarządu K. E. Ł. w dniu 2 sierpnia r. b., a to z następujących przyczyn:

1) Zaproszenie na rzeczone posiedzenie otrzymaliśmy zbyt późno, za ledwie na jeden dzień przed posiedzeniem, wskutek czego nie mogliśmy przybyć w komplecie.

W przeddzień posiedzenia członek zarządu p. ławnik R. Izdebski zakomunikował obecnemu wówczas w magistracie p.

wicedyrektorowi Ringowi, że ze względu na komisję ministerjalną, przeprowadzającą lustrację w magistracie, nie może być obecnym na posiedzeniu i prosił o odłożenie tego posiedzenia, lecz p. wicedyrektor Ring zignorował prośbę p. R. Izdebskiego i nie uważał nawet za stosowne poinformować członka zarządu p. R. Izdebskiego, że na posiedzeniu będzie rozpatrywana tak zasadnicza sprawa, jaką jest podwyższenie taryfy

2) Sprawa podwyższenia taryfy nie była umieszczona na porządku dziennym posiedzenia i dlatego niespodziewanie zaskoczeni byliśmy nią na posiedzeniu zarządu.

3) Nie otrzymaliśmy bilansu spółki za 6 miesięcy r. b., który winien być rozesłany nam przed posiedzeniem zarządu, celem dania nam możności orjentowania się w stanie finansowym spółki, jak również bilans ten nie był doręczony nam na-

we, na posiedzeniu zarządu i do piero wskutek energicznego protestu i żądania członka zarządu inżyniera S. Lehenhafta zostały odczytane przed samem głosowaniem spraw podwyżki taryfy oderwane cyfry ze sprawozdania finansowego spółki.

4) Na posiedzeniu tem, na którym rozpatrywana była tak zasadnicza sprawa, jaką jest podwyżka taryfy, nie byli obecni — wbrew przyjętym zwyczajom — ani prezes, ani wiceprezes zarządu. Wobec tego, że wniosek członka zarządu inż. S. Lehenhafta o odłożeniu posiedzenia w sprawie zmiany ta-

ryfy na jeden tydzień, aby dać nam możność orjentowania się w poddyktowanych w ostatniej chwili na posiedzeniu gołych cyfrach sprawozdania i zajęcia przez nas stanowiska, został odrzucony, chociaż, stosownie do tego poddyktowanego sprawozdania stan przedsiębiorstwa nie wymagał natychmiastowej decyzji w sprawie podwyższenia taryf, albowiem suma wpływów za 6 miesięcy r. b. przewyższa sumę wydatków o 1,467,725,19 zł., uważamy uchwale, zapadłe na posiedzeniu zarządu w dniu 2 b. m. za nieważne i żądamy w myśl § 27

statutu zwołania ponownego w tej sprawie posiedzenia zarządu i uprzedniego rozesłania nam szczegółowego z aneksami bilansu sp. akc. K. E. Ł. za I półrocze 1929 roku.

Odpis powyższego protestu przesłany został do ministerstwa przemysłu i handlu“.



Łałość w jednym programie!
Dziś i dni następnych!
Największe arcydzieło świata!!!
Film nad filmy, imponuje bogactwem, zdumiewa techniką, zachwyca artystem p. t.



„NIBELUNGI są wielkim dziełem wielkiej sztuki
NIBELUNGI — to poezja czarująca nas z ekranu, poezja w swojej filmowej postaci.

W rolach głównych:

Paweł Richter, Bernard Goetzke i inni
Orkiestra znacznie powiększona pod dyr. p. KANTORA.
Początek o godz. 5-ej pp., w sob. i niedz. od 12-ej pp.
Ceny miejsc w sobotę i niedz. od 12—3 1 zł. i 50 gr.
Uwaga: Ceny zniżone!

Akcja związku zawodowego robotników-włóknarzy

W dniu wczorajszym delegacja zarządu głównego zw. za



Dziś i dni następnych!

Wspaniały podwójny program wytwórni First National

— I. —

ŻYCIE JEST PIĘKNE

Dramatyczne przeżycia młodej i pięknej kobiety, której nie wolno myśleć o zamążpójściu. W rolach głównych czarująca para kochanków MARY ASTOR i LLOYD HUGHES.

— II. —

Garsonki i drapacze nieba

Jak skromny urzędniczy kolejowy został bohaterem i sensacją Nowego Jorku. — W roli głównej kapitalny CHESTER CONKLIN

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symf. pod dyr. A. Czudnowskiego
Początek przedst. o godz. 4-ej popoł., w sob. o godz. 2-ej, w niedz. o godz. 12 w pol., ostatniego o g. 10-ej w.

CENY MIEJSC ZNIŻONE.

Wsob. od 2-ej do 4-ej, w niedzielę od 12-ej do 3-ej po pol. wszystkie miejsca po 50 gr. i 1.— zł.

Film, który wzrusza do łez!
Odwieczna tragedia żołnierzy Legji Cudzoziemskiej...
— „BRATERSTWO KRWI“
(Nowe opracowanie)
Wkrótce w „CAPITOLU“

Ostatni sukces **LUNY**

**Trzy
namiętności**

Udział biorą:

**Alice Terry
i Iwan Petrowicz**

sliczni oboje, graich utrzymana w szlachetnym stylu.

Reżyserja genialnego **REXA INGRAMA**

Wiadomości bieżące.

Asfaltowanie ul. Piotrkowskiej odbywać się będzie etapami

Wbrew poprzednim planom co do asfaltowania ulicy Piotrkowskiej od Nawrot do Placu Wolności, odcinek ten asfaltowany będzie etapami.

Po ułożeniu podkładu betonowego na odcinku od Zamenhoffa do Andrzeja, rozpoczęto prace przy odcinku od Zawadzkiej do Cegielnianej, by nie wstrzymywać od razu ruchu kołowego na dłuższej przestrzeni.

W każdym razie żaden z terminów poprzednich nie będzie dotrzymany, a co się tyczy terminu końcowego, to wątpliwem jest czy firma zdoła na czas zamówienie wykonać i jest projekt, by roboty odbywały się na trzy zmiany w dzień i w nocy.

Miljonowe subsydjum dla straży pożarnych województwa łódzkiego

Jak się dowiadujemy, powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych w pierwszym półroczu r. b. przeznaczył 891.948 zł. na subsydja dla straży pożarnych województwa łódzkiego.

Suma ta została podzielona pomiędzy strażami pożarnymi w liczbie 1.600. (w.)

Polowanie na psy rozpocznie się w poniedziałek

W myśl zarządzenia starostwa od poniedziałku rozpocznie się walka z epidemią wścieklizny.

Również wojsko weźmie udział w tej akcji i wybijac będzie psy zarządzone wścieklizną.

Niezależnie od tego ustalone będą miejsca, w których osoby ukąszone przez wściekłych psów będą otrzymywały bezpłatnie szczepionki przeciw wściekliznie. (b)

Z branży samochodowej

Dla każdego, kupującego obecnie samochód jest rzeczą b. ważną, by w razie potrzeby otrzymać natychmiast ze składu potrzebne mu części zamienne i z ich braku nie być narazonym na ewentualne u nieruchomienie swego wozu.

Nie wszystkie przedstawicielstwa są w stanie dopilnować ten tak potrzebny dział części, kierując głównie uwagę na sprzedaż wozów.

To wytworzyło potrzebę placówek, któreby zajmowały się specjalnie działem części samochodowych oraz wszelkich akcesoriów, opon etc. Placówkę tę zajęła i chlubnie zasłużyła na tem polu Jener. Reprez. „Berson“ w Łodzi, Narutowicza 16 (Telefon 28-30).

Firma ta prowadzi wszystkie marki opon samochodowych i akcesorja do wszelkich samochodów oraz części zapasowe do samochodów Chevrolet i Ford, mając największy skład w Polsce prócz tego ostatnio dobrała również wszelkie potrzebne części do marki „Essex“. Nie należy wątpić, że klienci, mając pewność otrzymania zawsze wszystkiego na jednym miejscu, popiera chętnie tę tak dla naszego rynku samochodowego cenną placówkę.

Furja! poderżnął sobie gardło

W napadzie szału pobił córeczkę i żonę, zdemolował mieszkanie, poczem popełnił samobójstwo

Wczoraj w godzinach rannych do lokalu I komisariatu wpadła jakaś starsza kobieta z krzykiem:

— Na pomoc, syn mi się za-bił!

Nawpół z płaczem opowiedziała staruszka, iż przed chwilą, gdy weszła do mieszkania syna, znalazła go bez życia.

Kierownik I komisariatu podkomisarz Dańczuk zaalarmował pogotowie ratunkowe i jednocześnie udał się na miejsce wypadku.

Po przyjeździe na ul. Nowaka 3 p. podkomisarz Dańczuk zastał

stygające już zwłoki mężczyzny w średnim wieku z podcięciem gardłem. Obok zwłok leżała zakrwawiona brzytwa, cała podłoga pokryta była wielką kałużą krzepnącej krwi.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, samobójca nazywa się Wilhelm Heine i zajmuje w domu tym dwuizbowe mieszkanie wraz z żoną i córeczką. Heine przeszedł całą wojnę europejską, był dłuższy czas w niewoli niemieckiej, gdzie cierpiał straszną nędzę. Tam nabawił się silnego rozstroju nerwowego.

Po powrocie do kraju Heine powrócił do swej dawnej pracy, do tkactwa. Za ostatnie oszczędności kupił ręczny warsztat tkacki.

Dzięki temu wraz z rodziną miał jakie takie utrzymanie.

Spokojne, ciche życie pędziła rodzina Heimów do roku ubiegłego, kiedy to kryzys w handlu i przemyśle u nieruchomił większość ręcznych warsztatów.

Do mieszkanka Heimów zajrzała nędza.

Heine zapadł na zdrowiu i ponownie poczęły mu dokuczać stare dolegliwości, pozostałe z

wojny. Ataki epilepsji zaczęły się powtarzać coraz częściej, każdy drobny wypadek, każde nieporozumienie było powodem awantury, słowem Heine stawał się coraz bardziej przykry dla otoczenia.

Dziś rano bez powodu wybuchła w mieszkaniu Heinego awantura, podczas której pobił on córkę i w ataku furji rzucił się również na żonę.

Nieszczęśliwa kobieta wybiegła z mieszkania, aby zawołać matkę Heinego, zamieszkałą w sąsiednim domu, zapłakana zaś córeczka, bojąc się zostać samą z ojcem, który w międzyczasie

zaczął demolować mieszkanie wybiegła na podwórko.

Po upływie kilku minut żona Heinego wraz z matką jego powróciły do mieszkania.

Prerażone kobiety spostrzegły cienką strugę krwi wypływającą z pod drzwi pokoju.

Po otwarciu drzwi oczom ich ukazał się straszny obraz: na podłodze obok warsztatu tkackiego leżał Heine w wielkiej kałuży krwi. Na szyi widniała

głęboka cięta rana.

W rękę Heine trzymał zakrwawioną brzytwę. Wszelki ratunek okazał się spóźniony—Heine zmarł na kilka minut przed przybyciem matki. (p)

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem nasza najukochańsza żona, matka, siostra i babka

B. P.

Anna z Weissbergów Goldringowa

przeżywszy lat 69.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w niedzielę dnia 11 b. m. o godz. 2 po południu z domu żałoby przy ul. Żeromskiego 77, o czem zawiadamiają pozostali w nieutulonym żalu

Mąż, Synowie, Córki, Siostra, Wnukowie, Wnuczki i Rodzina.

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 58

B. P.

Abram Gutgold

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 12 z domu żałoby przy ul. Kilińskiego 104, o czem zawiadamia pozostała w głębokim smutku

RODZINA

Grób pod podłogą

Ponure odkrycie wieśniaka

Wczoraj wieczorem Edward Hoppe, mieszkaniec wsi Nowa Wola pod Łodzią dokonał strasznego odkrycia.

Oto kopiąc w mieszkaniu dół pod piwnicą znalazł szkielet ludzki, którego poszczególne części jak czerep i wszystkie zęby przechowane były w bardzo dobrym stanie. O odkryciu tem zawiadomił niezwłocznie policję, która przeprowadziła dochodzenie.

Wrażenie wieśniaka było tem większe, że przed wydzierżawieniem domku ostrzegano go, że grają tam duchy. Jest to już drugi wypadek znalezienia szczątków ludzkich przez mieszkańców tej okolicy. (p)

Tajemnicze okoliczności kradzieży

w mieszkaniu przemysłowca łódzkiego

Niedawno donosiliśmy o zagadkowym wypadku, jaki miał miejsce w mieszkaniu przemysłowca łódzkiego p. Szykiera przy ul. Sienkiewicza Nr. 37.

Okoliczności tego zajścia przedstawiły się następująco: Służąca p. Szykierów siedziała na skrzyni w kuchni i czytała książkę. Nagle poczuła jakiś mdły zapach w pokoju. Chciała się zerwać ze skrzyni, ale nogi jej odmówiły posłuszeństwa. Nawpół omdlała zsunęła się na podłogę tracąc przytomność.

Zaalarmowane pogotowie stwierdziło zatrucie gazem świetlnym i przewiozło ją do szpitala.

Policja wdrożyła dochodzenie, które do dziś trzymane jest w tajemnicy.

Wczoraj nastąpił drugi akt tej zagadkowej historii. Rodzina p. Szykierów jest już od dłuższego czasu na wsi a w mieszkaniu przy ul. Sienkiewicza 37 niema nikogo.

Wczoraj wieczorem p. Szykier powróciwszy ze wsi spostrzegł, że drzwi mieszkania się nie odmykają. Zawezwał więc ślusarza, który wytrychem otworzył drzwi.

W mieszkaniu p. Szykier stwierdził olbrzymi nieład, szuflady były poźwierane, szafy rozbite. Okazało się, że skradziono wartościowe nakrycie srebrne i cały szereg innych rzeczy.

Na miejsce przestępstwa przybyły organa śledcze, które przystąpiły do śledztwa.

Według zapatrywań policji istnieje bezwzględnie związek między obydwojma wypadkami jakiego miały miejsce w mieszkaniu p. Szykierów. (p)

18 gospodarstw rolnych padło ofiarą olbrzymiego pożaru

Wczoraj we wsi Radoszewice pod Wieluniem dwaj mali chłopcy 6-letni Pawlak i 5-letni Józef Szyma, bawiąc się zapalnikami pod szopą niejakiego Marcina Pędli spowodowali pożar, który rozszerzając się z gwałtowną szybkością objął w ciągu kilkunastu minut połowę wsi.

Pomimo usilnej akcji ratowniczej straży ogniowej spłonęło doszczętnie 18 gospodarstw. Straty sięgają około 150,000 złotych.

Tabela wygranych loterii państwowej

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnięcia 4-ej klasy 19-ej loterii państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

80,000 zł. Nr. 50717.	80378	80382	80999	85257	86790
40,000 zł. Nr. 47763.	88123	88977	89442	94216	94485
5,000 zł. Nr. 135299.	96531	97470	97545	97888	98346
2,000 zł. Nr. 12938.	99301	99423	100859	102046	104152
Po 1,000 zł. Nr. 42550 77070 127647.	106086	107548	109048	109292	
Po 800 zł. Nr. 56966 67286 77816 99709 109383 132115 171134	110538	112450	112926	116813	
Po 600 zł. Nr. 10058 13636 28498 47426 62745 72142 85585 91280 156517 157702 166562 181315.	117963	118353	119790	119841	
Po 500 zł. Nr. 7327 8724 10134 17916 27640 38341 45312 47575 57663 58719 77534 92083 102550 116556 118808 120799 127196 132199 134737 136395 141779 143760 144028 144523 149357 152599 164418 164640 171322 183971.	120862	120879	123298	124953	
Po 400 zł. Nr. 1178 1325 2092 2556 3369 3499 3541 5219 6370 6847 7112 8523 10818 12824 13347 13426 13893 14775 15554 17930 18091 18105 19338 19601 19857 20431 20715 21032 32447 27197 29327 30547 31914 34727 36923 38117 38650 38851 39264 39347 40078 40342 41592 44407 44747 45317 48987 51099 51788 52723 54343 55529 55551 61082 62658 63227 65253 68695 72048 75424 75861 76084 77194 77691 78231	125031	126580	128526	128587	
	128650	128941	130525	130978	
	131573	134994	135548	137653	
	137889	138057	139312	139804	
	140046	140696	141151	141224	
	141557	143641	144525	144589	
	145425	149251	151573	151913	
	152730	154249	154478	157081	
	158346	158616	160526	160686	
	160881	161265	162851	163607	
	166066	169888	172702	173707	
	177969	181625	182075.		

Doktor

W. Łagunowski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

PRZEPROWADZIŁ

się na ul. Piotrkowską 70 (róg Traugutta).

Tel. 81-83.

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano od 1-ej do 2.30 pp. od 6 do 8.30 wiecz w niedziele i święta od 10 do 1-ej

Zapiszcie się na członków L. O. P. P.

Wolne posady przez łódzki P.U.P.P.

Państwowy urząd pośrednictwa pracy w Łodzi (Kilińskiego 52) poszukuje kandydatów z do breml świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad.

NA WYJAZD W KRAJU.

W oddziale dla rzemieślników i robotników:

1 majstra umięjącego ustawić prasy hydrauliczne oraz umięjącego przeprowadzić remont tychże, 4-ch gatrarzy, 1 majstra introligatorskiego, 1-go specjalistę do dekatyzowania materiałów, 1 prasowacza, 1-go elektromontera do obsługi elektrowni ze znajomością ładowania akumulatorów, 4 stolarzy budowlanych i meblowych, 3 wykwalifikowanych spawaczy, 2-ch pilnikarzy maszynowych, 1-go szlifierza na pilniki i 1-go heblarza na pilniki.

W ODDZIALE DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

1 go kierownika biura związku, 1-go biuralistę z umiejętnością biegłego pisanja na maszynie.

26.135 bezrobotnych w Łodzi i okolicy

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty łódzkie, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński) w dniu 10 sierpnia 1929 roku było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 26.135 w tem w samej Łodzi 19.075 w Pabjanicach 1.612, w Zgierzu 1.822 w Zduńskiej Woli 1.174 w Tomaszowie Mazowieckim 1.563, w Konstantynowie 291, w Aleksandrowie 321, w Rudzie Pabjanickiej 227.

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 17.225 bezrobotnych. W samej Łodzi z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 13.786 bezrobotnych. Pracowników umysłowych brało zasiłki doraźne 53.

Skrzynka do listów

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy W Pana o łaskawe zamieszczenie na łamach Jego poczytnego pisma następującego sprostowania:

W dniu 27 lipca br. w „Głosie Porannym” ukazał się artykuł związku zawodowego automobilistów pod nagłówkiem: „Zapobieg katastrofom automobilowym można przez energiczną kontrolę praw jazdy”. W podanym do wiadomości publicznej artykule zw. zaw. automob. zarzuca m. in. stow. właśc. samoch. zarobk. jakoby domagało się zmiany nowej ustawy automobilowej.

Oznajmiamy, że stowarzyszenie dotychczas żadnej zmiany do wspomnianej ustawy automobilowej nie projektowało. Stowarzyszenie stoi na stanowisku, że gwarancja bezpieczeństwa publicznego w dużej mierze uzależniona jest od dobrze wykwalifikowanego kierowcy, u którego przy przyjmowaniu na taksówkę powyższe jest zawsze przez członków stowarzyszenia ściśle przestrzegane. Przepis zarzut zw. zaw. automob. pod adresem stowarzyszenia przez samo to jest nie na miejscu.

Z poważaniem

Stow. Właśc. Samoch. Zarobk.

Gwałtowna burza nad Łodzią

Ulewny deszcz zalał suteryny na krańcach miasta

Od piorunów splonęło kilka zagród włościańskich w okolicy

Wczorajszej nocy szalała nad Łodzią i powiatem łódzkim STRASZNA BURZA, POŁĄCZONA Z SILNYMI PIORUNAMI, które wyrządziły wiele poważnych szkód, zwłaszcza w okolicach naszego miasta.

Gromy były nieprzerwanie raz po raz. Odnosiło się wra-

nie, iż to OGLESZAJĄCY HUK KANONADY.

Atmosfera przesycona była elektrycznością.

PONURA CIEMNOŚĆ NIEBA PONURĄ CIEMNOŚĆ NIEBA PRZESZYWAŁY CO CHWILA KRWAWE ZYGZAKI BŁY-

SKAWIC.

Deszcz lał ciężkimi strugami przez całą noc.

Nad całą okolicą jaśniały KRWAWE LUNY POŻARÓW.

W samej Łodzi burza wyrządziła wiele szkód.

ULEWNY DESZCZ ZALAŁ NISKO POŁOŻONE SUTERYNY

NA KRAŃCACH ŁODZI, JAK I ROZKOPANE W RÓŻNYCH PUNKTACH MIASTA RÓWY KANALIZACYJNE,

tak, że nad ranem okazała się potrzeba wypompowania zalaných miejsc.

Znacznie gorsze skutki wywołała burza w okolicy.

We wsi Zimnawoda pod Aleksandrowem

PIORUN UDERZYŁ W STODOLĘ IGNACEGO SAMULSKIEGO.

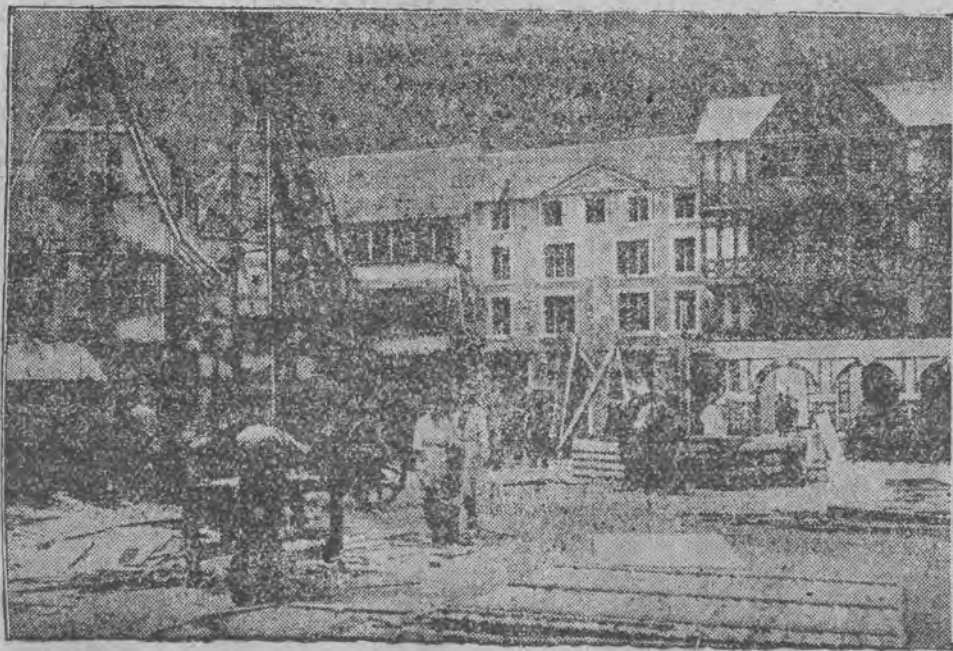
Ogień z błyskawiczną szybkością objął cały budynek i przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Spaliła się doszczętnie cała zagroda, 5 krów i dwa konie. Straty sięgają około 20 tys. zł.

Też samej nocy PIORUN UDERZYŁ W WILŁĘ W RUDZIE PABJANICKIEJ.

Od pioruna zapaliła się ściana boczna i cała willa padła bez sprzecznie pastwą płomieni, gdyby nie energiczna akcja ratunkowa tamtejszej straży ogniowej, która pożar bardzo szybko ugasiła. Wypadku z ludźmi na szczęście nie było.

Zanotowano jeszcze pozatem kilka pożarów, wywołanych uderzeniem piorunów. (a)

Pokaz reklamy w Berlinie



W związku ze światowym kongresem reklamy, który odbywa się w stolicy Niemiec między 10 sierpnia i 8 września, zbudowane zostało, dla zilustrowania rozwoju cywilizacji, „Stare miasto” (na obrazku) i „Nowe miasto”.

Wymówienie posady

W jakim okresie czasu nie wolno pracodawcy wypowiedzieć pracownikowi umysłowemu

Istnieją pewne okresy czasu, tak dla pracownika umysłowego niewygodne lub ciężkie dla znalezienia nowej posady, iż wypowiedzenie umowy w takim okresie mogłoby mu wyrządzić poważną krzywdę w postaci uszczerbku materialnego. Tym motywem kierując się prawodawca nasz w art. 29 rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dnia 16 marca 1928, zarządza: „Wypowiedzenie przez pracodawcę umowy o pracę nie może nastąpić podczas urlopu, choroby pracownika lub wykluczenie go od zajęć przez władzę sanitarną, o ile

choroba lub wykluczenie od zajęć nie trwa dłużej niż 3 miesiące, oraz podczas odbywania ćwiczeń wojskowych i pełnienia obowiązków sędziego przysięgłego lub ławnika sądu pracy”. Jeżeli pracownik zachoruje lub znajdzie się w jednej z sytuacji wyżej wymienionych, ciąży na nim obowiązek, a mianowicie, obowiązek niezwłocznego zawiadomienia pracodawcy o tem co zaszło. O ile pracownik nie dopełni powyższego obowiązku, traci uprawnienie co do zakazu wypowiedzenia mu umowy w danym okresie czasu.

Zatarg w Zgierskiej Manufakturze Bawełnianej

Robotnicy wystąpili zbiorowo do sądu pracy o odszkodowanie za urlopy

W firmie Zgierska Manufaktura Bawełniana w Zgierzu powstał zatarg między administracją fabryki a robotnikami na ile zapłaty za urlopy wypoczynkowe. Po pewnym czasie pod znakiem pozorem nie godziła się na wypłacenie odszkodowania robotnikom za urlop, robotnicy na znak protestu w dniu 8 Października proklamowali jednogłośnie strajk, lecz również bezskutecznie.

Wobec tego robotnicy wysta-

pli zbiorowo do sądu pracy o zasądzenie na ich korzyść od firmy należności za czas urlopu. W dniu wczorajszym wpłynęło do sądu pracy 49 skarg robotników przeciwko wspomnianej firmie na łączną sumę powództwa przeszło 10 tys. zł. (w)



Dziś po raz ostatni! Pierwszy raz w Łodzi

Cyrk wędrowny

Potężny dramat z życia aktorów

W rolach głównych

3 potęgi ekranu

John Gilbert, Renée Adorée, Lyonel Barrymore.

Orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. BAJGELMANA.

UWAGA: Ceny miejsc na 1-sze seanse 50 gr. i 1 zł.

Początek codz. o godz. 4.30. W sob. i niedziele o g. 2.30.

Kino „PALACE“ teatr Piotrkowska 108.

Dziś początek o godz. 12-ej
Wszystkie miejsca po 50 groszy i 1 złoty

W programie 2 superfilmy

I. „W imieniu cara...”

Potężny dramat rosyjski w 10 aktach z ADALBERTEM SCHLETTOWEM bohaterem filmu „Wołga Wołga...” i LYA de PUTTI.

II. Moja żona - twoja żona

80-minutowa bomba śmiechu z przepiękną BILLIE DOVE i KLARĄ BOW.

Ludwik Feuerbach



przywódca materialistycznej filozofii urodził się 28 lipca przed 125 laty

Kursy pogotowia sanitarnego P. C. K.

W porozumieniu i przy poparciu wydziału zdrowotności magistratu m. Łodzi i zarządu kasy chorych, polski czerwony krzyż w Łodzi organizuje kursa 3-miesięczne, celem wyszkolenia siostr-pielęgniarek, niemających wyszkolenia teoretycznego, jak również szkolenia nowych zastępów siostr pogotowia sanitarnego C. K. Początek kursów około 20 września. Bliższych informacji udziela biuro C. K., Piotrkowska 96, tel. 204.

Zwracamy się z apelem do wszystkich pań obywaterek, ażeby korzystały z tej dobrej okazji wysłuchania kursów sanitarnych wieczorowych C. K. Wiadomości nabyte na tych kursach przyniosą wielkie korzyści każdej kobiecie bez względu na to, czy poświęci się w przyszłości tej pracy zawodowo, czy nie. Panie z maturą lub ukończonymi kilkoma klasami gimnazjum wzgl. szkół równorzędnych, mają pierwszeństwo. Opłaty bardzo niskie.

Z miejskiej galerji sztuki

Urządzona staraniem Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych i retrospekwna wystawa mistrzów malarstwa polskiego cieszy się dużym powodzeniem. Katalog wystawy obejmuje około 150 dzieł mistrzów tej miary: Axentowicz, Brandt, J. Chełmoński, Pałat, Gieryński, Kotarbiński, Juljus Kossak, Lampi, Norblin, Stanisławski, Henryk Siemiradzki, W. Tetmajer, Jacek Malczewski i Jan Matejko, będących w posiadaniu łódzkich miłośników sztuki.

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj, w nocy, dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicza (St. Rynek 9).

Odczyt

PRZESADY I TRADYCJE W ŚWIETLE MYŚLI WOLNEJ.

W niedzielę, 11 b. m. o godz. 10 min. 30 rano polski związek myśli wolnej urządza w sali odczytowej przy ul. Piotrkowskiej 33 (pr. of. ost. wejście I p.) odczyt a. t. „Przesady i tradycje w świetle myśli wolnej“.

Referent ob. Jan Haneman. Wstęp wolny.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj, w niedzielę i jutro, w poniedziałek ostatnie dwa przedstawienia misterjum w 3-ach aktach S. L. Pereca „Nocą na starym rynku“ po cenach popularnych.

We wtorek pożegnalne przedstawienie, na którym dana będzie potężna arcydzieło Szaloma Asza „Kidusz Haszem“ (Święć się Imię Twoje“)

TEATR LETNI

Dzisiaj i jutro w dalszym ciągu „Zastaw się a postaw się“, tak gorąco przyjmowana i ewja przez publiczność. Wysoki poziom poszczególnych numerów, pomysłowa i bogata wystawa, wdzięk i talent wykonawców składają się na całość wielce artystyczną. Niemalą atrakcją są rodzajowe popisy chóru cygańskiego, który po występach w Łodzi, udaje się na wystawę w Poznaniu.

Budynek najzupełniej zabezpieczony przed deszczem.

DZIS WSZYSCY W „JULJANOWIE“

A więc dzisiaj odbędzie się zapowiedziana zabawa w „Juljanowie“ oczekiwana z niecierpliwością przez szerokie rzesze łódzian, ciekawych wszelkiego rodzaju atrakcji.

Organizatorzy zabawy przygotowali niespodzianki, któreimi olśnią goście a pozatem zapowiedziany jest konkurs piękności z kosztownymi nagrodami, tańce na świeżym powietrzu, lódki, występy humorystów, rakiety itp. Dyrekcja tramwajów podmiejskich obiecuje zwiększyć ilość pociągów, by jadący do Juljanowa nie byli narażeni na zwykły w niedzielę ścisk.

ZABAWA OGRODOWA PODOFICERÓW REZERWY.

Zarząd Okręgu Łódzkiego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej w Łodzi podaje za naszym pośrednictwem do wiadomości, że mająca się odbyć zabawa ogrodowa w parku „Juljanów“ w dniu 11 sierpnia b. r., odbędzie się dopiero w dniu 18 sierpnia b. r. o godzinie 10-ej rano.

WIDOWISKO PLENEROWE W HELENOWIE

Zapowiedziane na wczoraj widowisko „Gdy białe orły dzierżą straż“ z udziałem 300 osób na boisku w Helenowie nie odbyło się z powodu uszkodzenia kabla elektrycznego i braku światła w całej dzielnicy.

Przedstawienie to odbędzie się nieodwołalnie dzisiaj i jutro.

Sekretarz rady ligi narodów na P. W. K.



Bawił w Poznaniu w celu zapoznania się z Powszechną Wystawą Krajową podsekretarz generalny Rady Ligi Narodów markiz Paulucci di Calboli Barone. Zdjęcie nasze przedstawia gościa włoskiego w towarzyszeniu członków dyrekcji PWK i komitetu przyjęcia na terenach rolniczych Wystawy. Od lewej: Pierwszy sekretarz min. Zaleskiego p. Paweł Czerwiński red. Marjan Wojdyła, markiz Paulucci di Calboli Barone, hr. S. Dembiński, markiza Paulucci i wicedyrektor działu rolniczego PWK. p. Jaxa-Bykowski.

Ruggiero Leoncavallo



Wielki kompozytor włoski, autor „Pajaców“, zmarł 10 sierpnia przed 10 laty

Zjazd lekarzy odbędzie się w Poznaniu

Dnia 7 września r. b. rozpoczyna się 3-dniowy doroczny walny zjazd lekarzy i działaczy samorządowych w Poznaniu.

Komitet organizacyjny zjazdu zwraca się tą drogą do lekarzy działaczy samorządowych i społecznych, pracując w dziedzinie zdrowotności publicznej, o jaknajliczniejszy udział. Charakter zjazdu ze względu na przypadający okres pierwszego 10-lecia niepodległości Polski powinien stać się wyrazem postępów, poczynionych na polu zdrowia publicznego w miastach polskich i ma dać wytyczne pracy na przyszłość.

Sekretariat zjazdu mieści się w Poznaniu w ratuszu, pokój 72. Pod tym adresem należy do dnia 31 sierpnia r. b. nadsyłać zgłoszenia uczestnictwa w zjeździe.

W zgłoszeniach należy podać, czy uczestnik zjazdu pragnie zamieszkać w hotelu czy prywatnie oraz liczbę osób.

Pokoje są płatne.

Humor zagraniczny



Najlepszą częścią życia są wspomnienia. (Humorist)



— Ach, czy nie mógłby pan rozpocząć żniw z tamtego końca pola? Właśnie zamierzałem się oświadczyć. („London opinion“).

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA, 1395 m.

9,30 Transmisja Wotywy z Katedry Wileńskiej.

11,10—13,00 Transmisja z Nowego Sącza. Otwarcie zjazdu Legjonistów i Akademja.

15,00 Koncert z płyt gramofonowych.

17,00 — 18,00 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Kaz. Wilkomirskiego, Ludwik Holcman (skrz.), Tadeusz Luczaj (bas), Ign. Roselbaum (ak.), 1. Fr. Schubert: a) Marsz kawaleryjski; b) 1-sza część symfonji h-moll (niedokończona). 2. Śpiew. 3. a) R. Schumann: Marzenie; b) Fr. Schubert Muzyka baletowa Nr. 1 z „Rozamundy“.

18,00—19,00 Transmisja ze zjazdu Legjonistów w Nowym Sączu. 19,25 „Nowe źródła energii, czyli jak będzie wyglądał świat roku 2000“ — opowie inż. Eugenjusz Porębski.

20,05 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wyk. ork. Filh. War. pod dyr. Al. Junowicza, oraz solistów.

22,45 — 23,45 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“.

RADJO ZAGRANICZNE Rzym (441)

21,00 Opera Gounoda „Faust“.

Mediolan (501)

20,25 Opera Leoncavalla „Pajace“

Daventry Exp. (479)

21,00 Fragmenty z oratorjów „Emaus“ Brewera „Judas Machabeusz“ Händla i „Paulus“ Mendelssohna).

Königswusterhausen (1635)

20,00 Koncert (Uwertura „Egmont“ i Symfonia II. Beethovena).

Langenberg (473)

20,15 Uroczystość z okazji 10-lecia konstytucji weimarskiej. Potem tria fortepianowe: Mozarta G-dur i Szuberta B-dur.

Lipsk (259)

16,15 Koncert (Poemat symfoniczny Liszta i Symfonia D-dur Brahmsa).

STANISŁAW MARTYNOWSKI Katorżanin, członek b. Bojowej Organizacji P. P. S.

BARYKADY

(czasy rewolucyjne) Część pierwsza **TOW. PAJAK — 1905 ROK** Do nabycia we wszystkich księgarniach, w Stow. b. więźniów politycznych i komitetach dzielnicowych. Cena 1 złoty.

„Czarne dni” na giełdach Stanów Zjednoczonych Czy podwyżka stopy w New Yorku odbije się na sytuacji rynku pieniężnego Polski?

Wywiad „Głosu Porannego” w kotłach bankowych Łodzi

Podniesienie stopy dyskontowej przez nowojorski Federal Reserve Bank było prawdziwą sensacją dla całej finansowej Europy.

Według wyjaśnień, podanych przez korespondenta londyńskiego „Times’a” z Nowego Yorku sfery zainteresowane energicznie zaprzeczają informacjom, jakoby podwyżka stopy dyskontowej Federal Reserve Banku miała jakikolwiek związek z koniunkturą obrotu złotem w Europie.

Również kategorycznie zaprzeczają, iż w czasie swego ostatniego pobytu w Stanach Zj. i Kanadzie gubernator Banku Angielskiego szukał na tych rynkach jakiegokolwiek pomocy w związku z sytuacją złotową w Anglii.

Szybka podwyżka stopy dyskontowej Federal Reserve Banku związana jest jedynie z kolosalnym wzrostem pożyczek, dokonywanych przez agentów giełdowych dla celów spekulacyjnych.

Zgoda urzędu finansowego Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej na podwyżkę stopy dyskontowej jest rezultatem niezdrowej spekulacji giełdowej oraz zadośćuczynieniem żądaniu kilku banków z Nowego Yorku, Bostonu i Chicago, które już od dłuższego czasu domagały się podwyżki stopy dyskontowej do poziomu 6 procent.

Tyle o sytuacji mówią koła oficjalne Stanów.

Zastanówmy się jak wpłynie podwyżka na sytuację w Polsce.

Według opinii jednego z wybitnych kierowników banków łódzkiej sytuacja ta na rynek

polski bezpośredniego wpływu nie wywrze.

Mamy przecież oficjalną stopę dyskontową dużo wyższą, bo wynoszącą w Banku Polskim 9 procent.

Dla Stanów oznacza to pogorszenie sytuacji, jest kolejnym etapem akcji deflacyjnej banków amerykańskich i oznacza dalsze podrożenie pieniądza.

Reakcja wyjdzie prawdopodobnie ze strony giełdy angielskiej i Banku Angielskiego. To też punkt ciężkości spodziewanych następstw przesunął się o-

becnie do Londynu. Stopa procentowa Banku Angielskiego była o pół proc. wyższą od rynku amerykańskiego i logiczną konsekwencją byłoby podwyższenie przez Bank Angielski stopy do 6,5, aby w ten sposób przewyższyć stopę amerykańską.

Wracając do sprawy wpływu tych posunięć na rynek polski zaznaczyć należy, że Bank Polski i min. skarbu wykazał dużą przezorność i zapobiegliwość

w swej polityce, bo właściwie już od roku Polska z tem się liczyła.

Z tych właśnie względów rząd liczyć się musiał z faktem, iż z uwagi na sztywniejący rynek amerykański dopływ długoterminowych kredytów gotówkowych na rynek

Polski będzie niemożliwy. Licząc się z tem właśnie rząd dążył do uzyskania kredytów inwestycyjnych

i tem tłumaczy się usiłowania, mające na celu zrealizowanie koncesji elektryfikacyjnej Harrimana, który w formie inwestycji wkracza do Polski z kapitałem 100 milionów dolarów.
M. K.

Czy kryzys mija? Sytuacja gospodarcza Łodzi w świetle nadzorów i upadłości

Obecny kryzys gospodarczy już się przesilił. Wskazują na to rozmaite oznaki, z pośród których nie najmniej ważną są ogłaszane upadłości i udzielane nadzory.

Łączna liczba upadłości i nadzorów w poprzedzającym — 1928 — roku wynosiła 60, podczas gdy w pierwszej połowie bieżącego roku — 125, t. j. ilość dwa razy większą w czasie w dwa razy krótszym. Stosunek jest więc jak 1 do 4 na korzyść klęskowego roku 1929. Najbardziej przecież ponuczająca dla postawionego przez nas na wstępie twierdzenie, że kryzys mija, jest statystyka poszczególnych miesięcy bieżącego roku. Stale przytem podajemy liczbę odroczeń wypłat zesumowaną, ponieważ obie te instytucje mają

wspólną przyczynę — kryzys i dopiero łączna ich ilość daje właściwą miarę natężenia kryzysu. Przedstawia się ona jak następuje:

styczeń	luty	marzec
8	5	12
kwiecień	maj	czerwiec
37	38	25

Jak widać z danych dla stycznia i lutego w obu tych miesiącach było razem 13 wypadków niewypłacalności, meldowanych w sądzie. Przeciętna dla dwóch miesięcy 1928 wynosi 10, t. j. nie o wiele mniej niż w styczniu i lutym 1929. Kryzys więc, który już niewątpliwie był w miesiącu, nie doszedł wówczas jeszcze do sądu. Natomiast dla marca mamy liczbę 12, a więc tyle co w obu poprzednich miesiącach razem; dla kwietnia i maja 37 i 38, t. j. trzykrotny wzrost w porównaniu z marcem. Był to szczytowy punkt w fali kryzysu, która w czerwcu zaczyna opadać, wykazując 25 upadłości i odroczeń. Wbrew rozpowszechnionym pesymistycznym poglądom, nie jest to spadek chwilowy, bo dla lipca mamy liczbę 14, t. j. prawie dwa razy mniej, niż w czerwcu i już niemal tyle co w marcu. Oczekiwać należy, że w następnych miesiącach liczby te będą nadal się powoli zmniejszały.

Przechodzimy teraz do poszczególnych branż. W jedwabiach było 9 wypadków sądowo stwierdzonych niewypłacalności, w branży wyrobów dzianych również 9, w innych włókienniczych 62, w branżach niewłókienniczych mamy pokazną ilość 45, w tem galanteria wyroby skórzane, kilka wypadków handlu żelazem i nawet jedną jadalnię, na dowód, że kryzys nikogo nie oszczędził. Chronologicznie biorąc, najwcześniej ujawniło się przesilenie w jedwabiach, a najpóźniej w wyrobach dzianych, gdzie obecnie kryzys jest w pełni. Rzecz ciekawa — wszystkie upadłości i nadzory, ogłoszone w branży dzianej dotyczą przedsiębiorstw przemysłowych, a nie handlowych, co należy prawdopodobnie objaśnić tem, że handel wyrobów dzianych jest zwykle połączony z galanterią.

Na zakończenie naszego artykułu o kryzysie w świetle nadzorów i upadłości pozwalamy sobie raz jeszcze wypowiedzieć twierdzenie zasadnicze: choć koniec kryzysu nie jest jeszcze bliski, to jednak niewątpliwie przemija on. Mówią to nam liczby i nie należy dać się złudzić pozorom przeciwnym, do jakich np. należy wokanda sądu handlowego. Będzie ona jeszcze przez długi czas przepelniona sprawami o udzielone nadzory i wyrzeczony już upadłości, których ostateczne załatwienie zajmie długie jeszcze miesiące. Możliwe są i nadal nowe niewypłacalności, jako wynik minionych trudności płatniczych. Będą to jednakże tylko coraz mniej liczne kałuże po minionej burzy gospodarczej.

Kruchy w New Yorku

(Specj. st. inf. „Głosu Porannego”)

LONDYN, 9 sierpnia. (Sp. st. inf. „Gł. Poran.”).

W związku z podwyższeniem stopy dyskontowej przez nowojorski Federal Reserve Bank zapanowała tu niezwykle konsternacja, wyrażająca się przede wszystkim na giełdzie osłabieniem walut i dewiz na korzyść dolara.

Przypuszczają, że Bank Angielski podniesie w najbliższych dniach stopę.

Jednocześnie nadeszły tu informacje o „czarnym piątku” na wszystkich giełdach amerykańskich. Nastąpiły wszędzie olbrzymie sprzedaże i szalony spadek kursu akcji, dochodzący przy nowojorskich papierach przemysłowych od 15 do 20 pr. W ostatnich godzinach nastąpiły kruchy i załamania się kilku wielkich firm oraz szereg samobójstw zrujnowanych finansistów.

A. R.

RYNEK PIENIĘŻNY

Warszawa, 10. 8.

Dziś, jak zwykle w soboty w lipcu i sierpniu, zebrania giełdy urzędowej nie było.

W obrotach pozagiełdowych dolar gotówkowy 8,8835. Za rubla złotego żądano 4,60 i pół płacono 4,60 i ćwierć (bez obrotów). Ogólne obroty dewizami małe.

Z pożyczek państwowych interesowano się głównie 4 proc. premjową inwestycyjną, dla której tendencja była mocniejsza, obroty akcjami małe.

Zwiedzajcie
P. W. K.
w Poznaniu

Dwie nowe upadłości

Właściciele farbiarni „Bracia Geyer”. — Firma „S. Litrowski”

W dniu wczorajszym wydział handlowy sądu okręgowego rozpatrywał podanie o ogłoszenie upadłości czterem braciom Geyerom, właścicielom farbiarni przy ul. Zgierskiej nr. 96. Podanie popierał adwokat Słomiński w imieniu firmy „Fabryka wyrobów wełnianych Karola Eiserta”.

Jak wynika z oświadczeń firmy „Eisert” bracia Geyerowie niezależnie od prowadzonej przez nich farbiarni, prowadzili we Lwowie handel wyrobami włókienniczymi i z tej racji zaciągnęli wielkie zobowiązania. Kredytu udzielano im chętnie z uwagi na to, że są oni posiadaczami nieruchomości, w której mieści się ich farbiarnia. Posesję tę bracia Geyerowie obciążyli następnie kaucją hipoteczną, która, jak sami mieli się przyznać, posiada charakter fikcyjny, poczem w lutym b. roku zawiesili wypłaty. Ponieważ po długich pertraktacjach okazało się, że dłużnicy działają jedynie na zwłokę, obiecując udzielenie kaucji hipotecznej, która nie posiada znaczenia wobec dużego obciążenia kaucją fikcyjną (375.000 złotych) i proponując „regulację”, firma „Karol Ei-

sert” wniosła podanie o ogłoszenie upadłości, popierając je zaciągnięciem zaprotestowanych weksli na sumę około 30.000 zł.

Sąd ogłosił upadłość firmie „Bracia Geyer” i jej właścicielom, sędzią komisarzem mianował s. h. Kazimierza Kona, kuratorem — adw. Kijawskiego; termin otwarcia upadłości wyznaczył na 24 lutego.

Na tej samej sesji sąd handlowy ogłosił upadłość firmie „S. Litrowski” na żądanie wierzyciela M. Krygiera, który zaciągnął protestowanych weksli na sumę 6 tysięcy złotych. Petent nadmienił, że upadła firma zaprzestała wypłat jeszcze w pierwszej połowie bieżącego roku; jest to objaw szczególnie charakterystyczny, ponieważ firma „S. Litrowski” korzystała z odroczenia wypłat od 10 maja 1928 do 10 lutego 1929 roku, a więc właściwie od 15 miesięcy nie wyszła ze stanu niewypłacalności. Termin otwarcia upadłości wyznaczono na 1 maja 1929 roku. Sędzią komisarzem mianowano sędziego handlowego Mauryego Sachsa, kuratorem adwokata Missalę.

Skuteczna interwencja izby

w sprawie wagonów dla eksportu włókienniczego

Przed kilku dniami donieśliśmy o niezwykle energicznej interwencji, którą podjęła na skutek zaalarmowania opinii przez „Głos Poranny” izba przemysłowo-handlowa w sprawie dostarczenia przez władze kolejowe 10-tonnowych wagonów KDS dla potrzeb eksportu włókienniczego. Jak się okazuje interwencja ta podjęta

przez izbę wywarła już dodatni skutek, gdyż w okresie drugiej połowy tygodnia władze kolejowe dostarczyły 5 wagonów dla samego tylko eksportu do Rumunii, co całkowicie pokrywa nasze zapotrzebowanie eksportowe. W podobnym stosunku podstawiane są również wagony dla eksportu w kierunku Tryjestu i Hamburga.

RONALD COLMAN
NOAH BEERY
WILIAM POWELL
ALICE JOYCE

ukazą się we wspaniałym wznowieniu arcydzieła filmowego

„Bratersiwo Krwi”

Wkrótce w „CAPITOLU”

Dziś o godz. 11 przed poł.

Helenów PORANEK muzyczny

pod dyr. R. TELGA.

w programie muzyka operowa i operetkowa.
ANONS: we wtorek dn. 13 bm. koncert oraz dancing na tarasie.

Wyjaśnienie w sprawie koncesji elektrycznej Harrimana

Rozmowa z p. Irving Rossi'm stałym przedstawicielem Harrimana na Europę

Sprawa udzielenia koncesji elektrycznej grupie Harrimana jest dziś bezsprzecznie najaktu alniejszym zagadnieniem gospodarczym, w wysokim stopniu obchodzącym nie tylko zainteresowane sfery przemysłowe, lecz i szerokie koła społeczeństwa, dla których przecież nie może być obojętną rzeczą, w jaki sposób i jakimi torami pójdzie przysła elektryfikacja kraju. Korzystając z pobytu przedstawicieli Harrimana w Warszawie, zwróciliśmy się do wiceprezesa firmy Harrimana p. Irvinga Rossi'ego, stałego przedstawiciela Harrimana na Europę z siedzibą w Paryżu, prosząc go o pewne informacje i wyjaśnienia co do niektórych zarzutów natury bardziej zasadniczej, z jakimi spotkał się projekt udzielenia koncesji elektrycznej Harrimanowi.

Oto co oświadczył nam w rozmowie p. wiceprezes Rossi:

— Przedewszystkiem muszę się zastrzec, że nie mam zamiaru odpowiadać na wszystkie zarzuty i obiekcje, z jakimi spotkał się w pismach polskich plan elektryfikacyjny, którego zrealizowanie podjęło się towarzystwo W. A. Harriman and Co., gdyż to zaprowadziłoby nas zdaleko, a przytem odpowiedź na niektóre kwestje udzielić winny, jak sądzę, właściwe władze polskie. Ograniczę się przeto do kilku momentów, według mnie najbardziej istotnych.

— Wysłano w ostatnich czasach w Polsce zarzut — ciągnął p. Rossi — że firma Harriman zawarła porozumienie z Allgemeine Elektrizitäts Gesellschaft (A. E. G.) co do realizacji projektowanej koncesji elektrycznej w Polsce. Niektóre pisma poszły jeszcze dalej, twierdząc kategorycznie, że za Harrimanem stoi A. E. G., a ponieważ A. E. G. to niemiecki sztab generalny, więc za Harrimanem ukrywają się wrogowie Polski, którzy czyhają tylko na jej zgubę. Wobec tego widzę się zmuszonym raz jeszcze oświadczyć z całym naciskiem, że między firmą W. A. Harriman a firmą A. E. G. nietylko niema żadnego wogóle porozumienia, ale że w sprawie udziału tej firmy w realizowaniu projektowanej koncesji nigdy żadnej pertraktacji nawet nie prowadziliśmy. Dlatego wszystkie uporzędkowane powtarzane w tej sprawie wiadomości są najzupełniej niezgodne z rzeczywistością, a wysuwane stąd wnioski wręcz fałszywe.

Podobnie całkowicie odbiegają od prawdy twierdzenia, jakoby firma Harriman miała za miarę po uzyskaniu koncesji elektrycznej w Polsce popierać przy budowie zakładu elektrycznego aparaty i maszyny obcego pochodzenia, a zwłaszcza niemieckie. Oświadczam wobec te-

go, że firma Harriman nie ma żadnego zainteresowania w popieraniu jakiegokolwiek firm, wytwarzających aparaty i maszyny elektryczne i dlatego będzie miała całkowicie wolną rękę przy ich nabywaniu. Dążeniem naszym jest, aby w pierwszym rzędzie popierać wyroby polskiego przemysłu elektrotechnicznego, co zresztą wyraźnie zastrzega ostatni ustęp paragrafu 28 projektowanego uprawnienia rządowego. Sądzę przeto, że polski przemysł elektrotechniczny w razie udzielenia koncesji elektrycznej firmie Harriman czeka nowa faza rozwoju.

Inni znów zarzucają, że projektowane uprawnienie rządowe przewiduje cały szereg przywilejów dla firmy Harriman. Nie przeczę, że projekt naszego uprawnienia w niektórych punktach odbiega od warunków dotychczasowych koncesji, ale jest to zupełnie naturalne, jeśli zważyć, jakie obowiązki nakłada na nas uprawnienie wtedy, kiedy inni wcale takich obowiązków na siebie nie wzięli. Warunki uprawnienia muszą być odmienne, skoro przyszły zakład elektryczny, wybudowany przez firmę Harriman, ma znacznie różnić się od wszystkich dotychczasowych tego rodzaju zakładów, tak co do wielkości, jak i znaczenia, oraz kosztów, jakie jego zrealizowanie za sobą po-

ciągnie. Wskażę tylko pokrótce na parę najbardziej charakterystycznych punktów projektowanej koncesji elektrycznej.

1) władze rządowe w Polsce nałożyły na nas obowiązek wybudowania wielkiej elektrowni wodnej na Dunajcu o mocy nie niższej niż 40 tysięcy HP. w pierwszym pięcioleciu i dalszym rozszerzeniu do 90.000 HP., co przy silnych wahaniami stanu wód tej rzeki pociągnie za sobą bardzo duże koszty;

2) obowiązani jesteśmy zbudować kosztowne linie przesyłowe znacznej długości o napięciu nie mniej 100.000 woltów w kierunkach, wskazanych przez władze państwowe;

3) projektowana koncesja objąć ma tylko drobne miasteczka i tereny wiejskie, ponieważ większe miasta i okolice bardziej uprzemysłowane posiadają już własne elektrownie;

4) ceny prądu elektrycznego dostarczanego od przyszłego zakładu elektrycznego Harrimana w znacznej większości wypadków mają być niższe od cen w rzeczywistości pobieranych za prąd z istniejących już elektrowni, znajdujących się w analogicznych warunkach, przy czem różnica ta w niektórych okęgach będzie bardzo poważna.

Już te cztery momenty powodują, że przez pierwszych kilka lat przyszły zakład elektryczny Harrimana nie może liczyć na

żadne zyski i dlatego zrealizowanie tego planu elektryfikacyjnego mogła się podjąć tylko duża firma, rozporządzająca poważnymi kapitałami i obliczająca przedsiębiorstwo na dłuższą metę.

Jeżeli zaś już mowa o cenach za prąd elektryczny, to pragnę zwrócić uwagę na jeden bardzo charakterystyczny i ważny punkt projektowanego uprawnienia rządowego, na który, rzecz osobliwa, dotychczas nikt nie zwrócił, czy też nie chciał zwrócić najmniejszej uwagi. Mam mianowicie na myśli paragrafy 80a i 80b projektowanego uprawnienia rządowego, które najwyraźniej postanawiają, że poczynając od 1 stycznia 1940 roku ceny za prąd elektryczny będą podlegać co 5 lat rewizji, przy czem rewizji tej dokonywa minister robót publicznych razem z uprawnionym. Jednak w razie braku porozumienia decyzja przechodzi w ręce specjalnej komisji rzeczoznawców. Maksymalne więc opłaty za prąd, przewidziane w uprawnieniu rządowym, obowiązująć będą najwyżej w ciągu kilku lat od chwili uruchomienia zakładu elektrycznego, poczem ceny wyznacza minister robót publicznych względnie komisja rzeczoznawców, a skład tej komisji jest pomyślany w ten sposób, że głos decydujący będzie miała osoba, wyznaczona przez prezesa sądu Najwyższego Rzeczypos-

politej Polskiej. Najistotniejsza więc kwestja dla prosperowania każdego przedsiębiorstwa — kwestja cen — złożona została do decyzji w ręce polskie.

Wkońcu pragnąłbym zwrócić uwagę jeszcze na jeden szczegół. Dotychczas firma W. A. Harriman and Co. pracuje w Warszawie wyłącznie polskimi siłami fachowymi i technicznymi. Niema tutaj dostownie ani jednego cudzoziemca. Projekty i plany, opracowane w sprawie elektryfikacji przez polskich inżynierów i techników, były sprawdzane przez fachowców amerykańskich w Nowym Jorku i spotkały się tam z całkowitem uznaniem i aprobatą. Dążeniem naszym jest, aby również w przyszłym zakładzie Harrimana być zatrudniony personel polski. Jeżeli zajdzie konieczność sprowadzenia fachowców amerykańskich, szczególnie w pierwszych latach budowy zakładu, to dzięki temu miejscowe siły będą miały możliwość zapoznania się z najnowszymi metodami pracy i zdobyciami technicznymi Ameryki, która przecież przoduje w elektryfikacji.

Mam nadzieję, że społeczeństwo polskie potrafi ocenić doniosłość projektowanej elektryfikacji dla kraju i przychylnie ustosunkuje się do naszych zamierzeń.

Na tem p. Rossi zakończył swoje oświadczenie.

52 miliony wrzecion unieruchomione

Strejk w przemyśle bawełnianym Anglii obejmuje inne gałęzie produkcji

(Specjalna służba informacyjna „Głosu Porannego“)

Pomimo rozpoczęcia oficjalnych rokowań w celu zlikwidowania strejku pod egidą min. pracy zainaugurowanych przez podsekretarza stanu w tem ministerstwie sir Horacego Wilson, sytuacja nie uległa bynajmniej odprężeniu. Premier Mac Donald mianował członków komisji, który zbadać ma stosunki w przemyśle bawełnianym. Na czele komisji tej stanął min. handlu William Graham, a w skład jej wchodzi m., in. pierwszy lord admiralicji oraz szereg wyższych urzędników i rzeczoznawców z pośród dyrektorów Banku Angielskiego, wielkich linii komunikacyjnych, kanału Suezkiego i członków prezydium międzynarodowej izby handlowej. Wreszcie do komisji przydzieleni zostali członkowie związków robotniczych przysięgli buchalterzy, reprezentanci władz podatkowych oraz oficjalnych instytucji opieki społecznej. Komitet ten będzie miał za zadanie dokładną analizę obecnych warunków produkcji w przemyśle bawełnianym i jego horyskopy rozwojowe, aby na tej podstawie ustalić, jakie poczynania byłyby niezbędne dla poprawy sy-

tuacji tego przemysłu na rynkach światowych. Pierwsze posiedzenia tego komitetu poświęcone były ustaleniu metod badawczych oraz

listy osób, które mają być zaproszone w charakterze świadków opiniodawczych. Prace te mają rozpocząć się we wrześniu, wynika

Sanacja firmy B. Freidenberg

Rzecznicy spółki wnoszą o przedłużenie odroczenia wyplat

W swoim czasie sąd okręgowy udzielił firmie B. Freidenberg trzymiesięcznego odroczenia wyplat.

Obecnie do wydziału handlowego sądu okręgowego wpłynęło podanie rzecznika tej firmy z prośbą o udzielenie dalszego trzymiesięcznego odroczenia wyplat.

Podanie umotywowane jest znacznym polepszeniem się finansów płynnych firmy i to w czasie najcięższym t. j. w okresie zastoju i urlopów robotniczych, oraz faktem, że zakrojony na szeroką skalę plan sanacji przedsiębiorstwa, polegający na zainteresowaniu kapitału zagranicznego, a przede wszystkim, wierzycieli z tytułu należności za dostarczoną bawełnę nie mógł być dotąd zrealizowany.

Pertraktacje z wierzycielami nie

zostały dotąd ukończone, a prowadzone są przy udziale nadzorców sądowych.

Dotychczasowe wyniki tych pertraktacji pozwalają wierzyć, że zostaną one pomyślnie załatwione.

Jak się dowiadujemy podanie firmy B. Freidenberg będzie rozpatrywane na najbliższym posiedzeniu wydziału handlowego sądu okręgowego. (P)

W razie przeziębienia, grypy, zapalenia gardła, migdałów, przy bólach nerwowych i łamaniu w kościach należy dbać o codzienne, regularne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Opinje klinik uniwersyteckich stwierdzają skuteczne i przyjemne działanie wody Franciszka-Józefa. Żądać w apt.

więc stąd jasno, że prace te nie wywarą żadnego wpływu na obecny strejk.

Strejk ten tymczasem nie uległ żadnym zmianom i zapowiada się na dłuższy okres czasu. Można śmiało powiedzieć, że 99 procent wszystkich przedsiębiorstw zostało unieruchomionych. Częściowo zamknięte zostały zgodnie z poprzednimi uzgodnieniami przewidzianymi fabryki sztucznego jedwabiu. W związku ze strejkiem szereg firm w Nottingham poczynił zamówienia przędzy bawełnianej zagranicą. Są to kontrakty na 2 — 3 miesiące. W dniu wczorajszym sytuacja uległa nowemu zaostrzeniu, ponieważ wydział wykonawczy organizacji przedsiębiorczych odmówił prawa ponownego podjęcia rokowań.

Drugim momentem zaostrzenia się całokształtu sytuacji w przemyśle jest zapowiedź przemysłu maszynowego w Liverpoolu obniżenia z dniem 1 września płac robotniczych o 8 proc. W ten sposób również i w przemyśle żelaznym zarysowała się groźna możliwość zahamowania produkcji.

A. R.

HELENÓW

Ł. Ż. T. G. S. „BAR-KOCHBA” Ł. Ż. T. G. S.

HELENÓW

DZIŚ, dn. 11 sierpnia r. b. o godz. 3-ej po poł. odbędzie się

WIELKA ZABAWA OGRODOWA

połączona z popisem gimnastyczno-sportowym.

Fantowa loteria. Fajerwerki. Korso kwiatowe. Koło szczęścia. Karuzel. Ćwiczenia gimnastyczne. Zawody bokserskie. Dźwiganie ciężarów. Walki francuskie

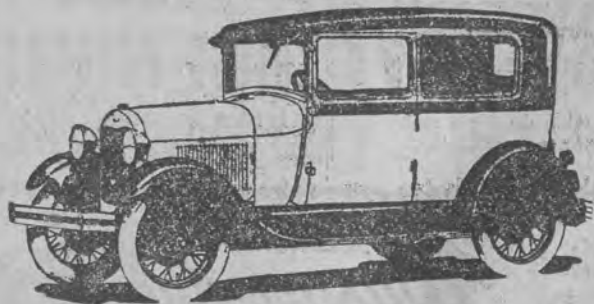
Bufet własny na miejscu.

Dwie orkiestry: Orkiestra symf. Helenowa pod dyr. Z. TELGA.
Bar-Kochby pod batutą p. Zylberberga.

Ceny biletów: dla dorosłych Zł. 1.50, a dla uczącej się młodzieży 50 gr.

Bufet własny na miejscu.

NOWY FORD



Nowy Ford „TUDOR” Sedan

Wytworny wygląd, silna konstrukcja. Wóz, stojący na poziomie najtrudniejszych zadań. Wyposażony w stalową karoserję, sześćo-hamulcowy system, szybą ochronną z nierozpryskującego się szkła „Triplex”, szerokie drzwi, zapewniające wygodny dostęp do wnętrza. Dość miejsca na 5 osób. Silnik rozwija moc 40 KM. Niepotykana akceleracja i łatwość prowadzenia. —



Autoryzowani zastępcy
B-cia Poznańscy, Łódź
Piotrkowska 144, tel. 57-44.

Opony

wszelkich marek
MASYWY do ciężarowych aut.

Części zamienne
„Ford” „Essex”
„Chevrolet”
stałe na składzie, oraz

Wszystko najlepiej się
kupuje
u

Jener. Berson „Telefon
Reprez.” 28-30.

Narutowicza
nr. 16.



Instytut de Beauté Anna Rydel

(Diplomée de l'Université de Beauté
Paris)

Begleitiana 19, m. 8, telef. 69-92.
Pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne
masaże twarzy i ciała. Masaże odtłu-
szczające. Usuwanie zmarszczek, bro-
dawek, piegów, wągrów i innych
defektów cery. Usuwanie włosów elek-
trolizą Elektroterapia Solux. Lampa
kwarcowa. Farbowanie włosów.
Przyjmuje od 10-ej do 8-ej wiecz.

Natychmiast do wynajęcia
1 skład z rampą
21,5 x 6 mtr. i 4,5 x 4 mtr.
2 remizy
po 6 x 5,75 mtr.
1 piwnica
15 x 5,75 mtr.

Wszystko murowane z oddzielnym
podwórzem. Na żądanie 1 pokój na
biuro. Dowiedzieć się można w Skła-
dzie Metali przy ul. Sienkiewicza
Nr. 29. Tamże motocykl do sprzeda-
nia. 4617-2

Foto- aparaty

(Zeiss, Voigtländer
Kodak i inne) oraz wszelkie przy-
bory na b. dogodnych warunkach
— poleca —

J. Morgensjern
Łódź, PIOTRKOWSKA 47 (w pod-
wórzcu) tel. 20-63.
UWAGA: Dla pp. urzędników państw.
komunalnych i prywatnych spe-
cjalne warunki spłaty.

PORADNIA WENEROLOGICZNA

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11-12) przyjmuję
2-3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9-2 pp.

leczenie chorób
wenerycznych i skórnych
Badanie krwi i wydzielin na
syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem
i urologiem
Gabinet Światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł.

Największa sensacja sezonu T. E. LAWRENCE

„BUNT ARABÓW”

Powieść
Cena Zł. 7.00

T. E. LAWRENCE „który podczas wojny światowej wywołał powstanie szczepów arabskich przeciw Turcji. Gdyby posiadał ambicje NAPOLEONA mógłby zostać cesarzem ubóstwiających go Arabów”.

BERNARD SHAW nazwał „Bunt Arabów” najlepszą książką wojenną od czasów słynnych pamiętników Juljusza Cezara.

Dalszy ciąg przygód T. E. LAWRENCE'A ukazuje się w dziele p. t. **BURZA nad AZJĄ.**

Żądać we wszystkich księgarniach, czytelnich i kioskach kolejowych „Ruchu” oraz bezpośrednio w Wydawnictwie „Biblioteka Groszowa” Warszawa Moniuszki 11.

KREM GAZMI METAMORPHOSA

radykalnie usuwa piegi, opaleniznę, wągrzy, plamy, zmarszczki i inne wady cery.

Dr. med.
Dr. B. DONCHIN
Specjalista chorób oczu
powrócił do kraju
przyjmuje codziennie od 10-1 i od 4-7, w niedzielę od 10-1 pp.
ul. Moniuszki 1.
tel. 9-97

4320-
**WYTWÓRNIA
PIECYKÓW I KUCHEN
KAFLOWYCH,**
oraz żelaznych, szamotowych prze-
nośnych
KEPPE, BENKE i S-ka
ŁÓDŹ, GDAŃSKA 110.

Dr. med. **H. Różaner**
Narutowicza 9, tel. 23-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, moczopłciowych.
od 8-10 rano i 4-8 po poł.
Oddz. poczek. dla pań.

POTI NIEMIŁA WON
z RAK NOGI PACH
USUWA ZMIANY, NIE ZASTĄPIJĄCY
OD 1/2 WIEKU
SUDORYN
w PUDEŁKU i SITKIEM
Leczyka Główna FARMACJUTYK
„AP. KOWALSKI”
WARSZAWA

Na dogodnych warunkach!

Wielki wybór łóżek metalowych, wózków dzieciennych krajowych i zagranicznych. Materace wyścielane, druciane oraz materace sprężynowe higieniczne „Patcut” do meblowych łóżek podług miary.
Nabyć można w Fabrycznym składzie „DOBROPOL”
Łódź,
Piotrkowska 73
w podwórzcu
tel. 58-61.

ZAKOPANE Pensjonat „ORAWA”

ul. Zamojskiego
pod zarz. d-rowskiej Abrutinowej

Po bliższe informacje zwracać się pod powyższym adresem osobiście lub listownie.

Obwieszczenie

Syndycy Tymczasowi Upadłości firmy „Przemysł Welniany Goński i Engelman w Łodzi, Spółka Akcyjna” podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że stosownie do zarządzenia p. Sędziego-Komisarza termin zebrania wierzycieli w przedmiocie zawarcia układu bądź też związku wierzycieli odroczony został na dzień 14 sierpnia 1929 r. godz. 10 rano (w sali posiedzeń Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi).

Syndycy Tymczasowi
(-) ST. SZTROMAJER, Adwokat
(-) EDW. KRUKOWSKI, Adwokat

Łódź, dn. 10 sierpnia 1929 r.



ZDOBYWCA:

- Grand Prix - Francji**
- Grand Prix - Hiszpanji**
- Grand Prix - Włoch**
(GRAND PRIX — EUROPY)
- Grand Prix - Anglii**

**Międzynarodowego
Mistrzostwa Świata**

dowiodł niezłomności wartości techniki francuskiej
i solidności swojej produkcji.

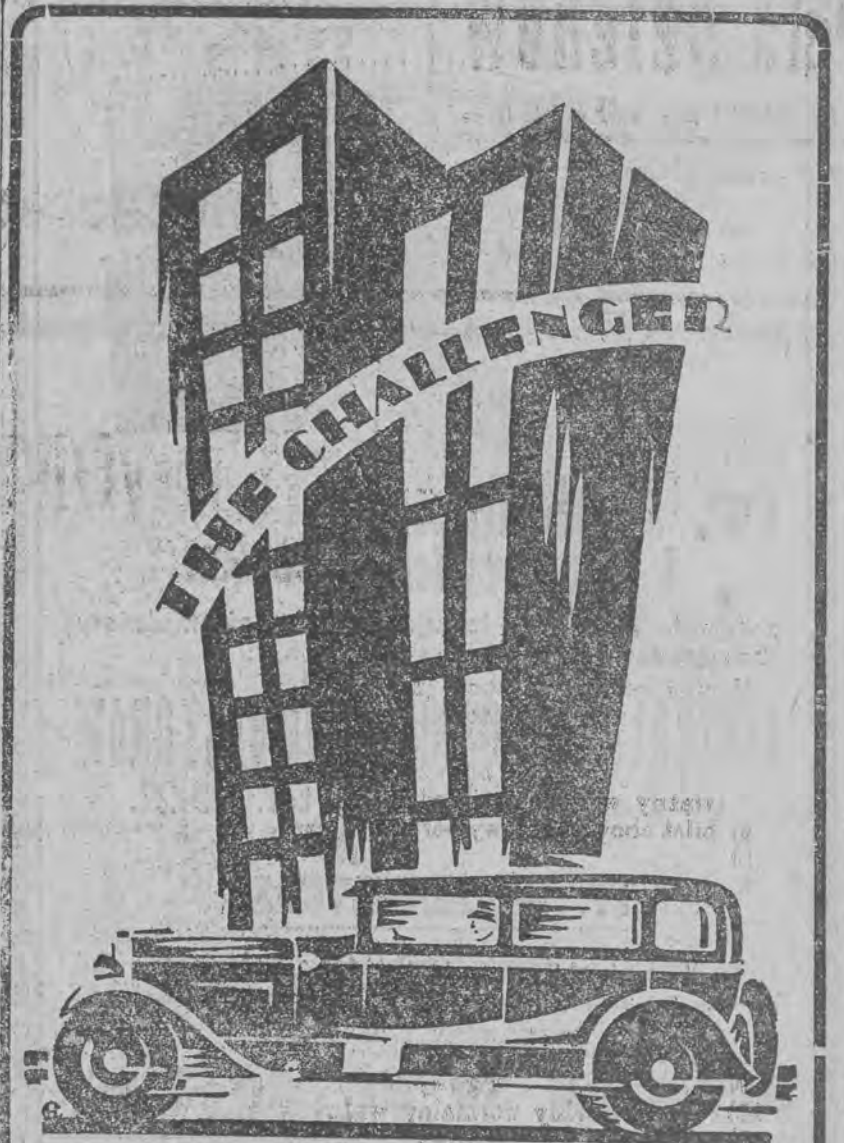
Jest nim:

DELAGE

Bracia Poznańscy, inżynierowie

Spółka z ogr. odp.

Łódź, Piotrkowska 144, tel. 57-44.



ESSEX

Tani luksusowy samochód sześciocylindrowy

- Limuzyna 2-drzwiowa w kolorze standardowym szarym dol. 1.465.—
- Limuzyna 4-drzwiowa w kolorze standardowym brązowym dol. 1.595.—
- Limuzyna 4-drzwiowa 6-cioosiowa w kolorze stand. granatowym dol. 1.690.—
l o c o Gdańsk.

Za nieznaczną dopłatą każdy może otrzymać samochód Essex w dowolnym kolorze.

Bliższe informacje: **Hugon Strobach** Łódź, Piotrkowska Nr. 154.

**ZABAWKI
i walizki**

jak również: rowery, dreżyny, mebelki dziecięce, krzeselka do składania, leżaki, hamaki, łózka polowe, taborety, wózki lalkowe, wozy drabiniaste, piłki, huśtawki, rakiety, oraz mnóstwo letnich gier i zabaw

po cenach niezwykle niskich poleca
„Raj Dziecięcy”
34 Narutowicza 34

UWAGA: NA MIEJSCU WZOROWA KLINIKA LALEK.

Szkoła Przemysłowa

T-wa Szerzenia Oświaty i Wiedzy — Technicznej wśród Żydów — w Łodzi, ul. Pomorska Nr. 46/48

Wydziały: mechaniczny, elektrotechniczny i tkacki

Zgłoszenia przyjmuje kancelarja codziennie od godz. 10-ej do 14-ej. 386—5

Zawiadomienie.

Po ukończeniu specjalnego kursu kuśnierskiego w Paryżu, powróciłem z nowymi modelami do pierwszorzędnej firmy:

L. Susmanka
Piotrkowska 19, tel. 24-66

którą to pracownię prowadzę pod moim osobistym kierunkiem.

Z poważaniem

H. Susmanek, jr.

U w a g a; Przyjmuje się wszelkie roboty kuśniersko-krawieckie po cenach przystępnych.

Kino SPÓŁDZIELNI
Sienkiewicza 40.

Dzisiaj i dni następnych!
„ROSITA”
„Śpiewaczka ulicy”

Piękny 10-aktowy dramat osnuty na tle życia młodej kobiety rzuconej z ulicy wprost w objęcia zbytku i... z Mary PICKFORD w roli głównej. UWAGA: Film będzie ilustrowany śpiewem.

KINO W OGRODZIE.

Następny program:

„Miłość zaślepiła”

Wspaniała, tryskająca humorem komedia. — W rolach głównych: słynni artyści kinematografji Konrad Veidt, Lil Dagover, Emil Jannings

W dni powszednie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o godz. 4-ej, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 2-ej w poł. Ostatni seans o godz. 10. — Na pierwszy seans ceny miejsc niższe.

Dr. A. KRYNSKI

chor. skórne i weneryczne.
Gabinet Röntgenolecznicy.
Sienkiewicza 34, tel. 46-10
Łódź, przył. 5-4.

Do akt. Nr. 46 | 1929 r.
Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego VII rewiru w Łodzi, Stefan Górski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 23 sierpnia 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Pomorskiej 41 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Izraela Goldrynga składających się z mebli ocenionych na sumę zł. 525.— Łódź, 5.8. 1929 r. Komornik St. Górski.

DR. MED.

RAPEPORT

UROLOG.

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Pr. Narutowicza 25 (Dzielna) telefon 44-10.

Przyjmuje od 1—2 i 4—8 w

Lekarz Dentysta

JÓZEF HALPERN
powrócił

Godziny przyjęć: od 10-1 i od 3-7 (na zamówienia)

Dr. IGNACY GRYNBERG

Choroby wewnętrzne (specj. choroby serca)

przyjm. 6—7 pp. tel. 74-15
ul. Cegielniana 53
powrócił.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 20 sierpnia 1929 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Juliusza pod Nr. 6/8, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: 75-ciu metrów towaru jedwabnego, należących do firmy „Maurycy Tauman” i oszacowanych na 1550 zł. Łódź, 10.5. 1929 r. Komornik w/z Dulkowski

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 23 sierpnia 1929 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Kilińskiego pod Nr. 121, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: samochodu osobowego Chevroleta, należącego do Feliksa Gołanowskiego i oszacowanego na 700 zł. Łódź, 10.8. 1929 r. Komornik w/z Dulkowski

Dr. Med.

S. NEUMARK

Chor. skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową
Moniuszki 5. Tel. 70-50

Przyjmuje od 11—1 i od 5—8. Panie od 5—6.

Na raty

Wszelka damska garderoba oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuję z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych.

M. ROZENBERG
CEGIELNIANA 36. TELEF. 63-97.
Lewa oficyna, II-gie piętro.



ROWERY

Zawadzkiego, Kamińskiego

i innych oraz różnych marek zagranicznych nabyć można

najtaniej i najdogodniej

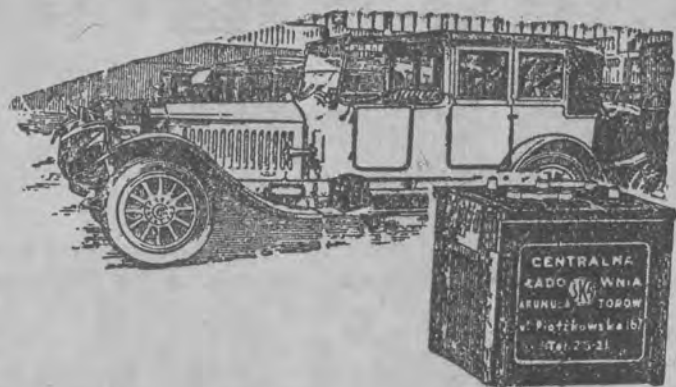
w fabrycznym składzie

„DOBROPOL”

Łódź, Piotrkowska 73 w podwórzu tel. 58-61.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 23 sierpnia 1929 roku, od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Kilińskiego pod Nr. 121, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: wozu do rozwożenia piwa, należącego do Józefa Kutuby i oszacowanego na 600 zł. Łódź, 10.8. 1929 r. Komornik w/z Dulkowski



PP. Automobiliści i Motocykliści

ładujcie Wasze akumulatory tylko w firmie

CENTRALNA ŁADOWNIA AKUMULATORÓW
ul. Piotrkowska 167, tel. 25-21.

PP. RADJOAMATORZY

Dla waszej wygody wystarczy zatelefonować 25-21, a akumulator Wasz zostanie odebrany, naładowany i odesłany.

Ceny od 50 gr. do 3 zł.

Naprawę

Resorów Samochodowych

uskuteczna najszybciej

Fabryka Resorów Samochodowych

Alfred Hermans

Łódź, Sienkiewicza 62, tel. 39-13, II-gie podw.

Stale na składzie resory nowe oraz pojedyncze pióra łagi różnych marek, jak: Ford, Chevrolet, Tatra, Essex, Citroën, Whippel, Morris i wiele innych.

Zarząd Spółdzielni „ODZIEŻÓWKA”

niżej podaje do wiadomości członków Spółdzielni, iż z dniem 8 sierpnia r. b. wykreślił z listy swych dostawców jako nienadających się następujące firmy:
Skład Fufer, Pinkus, Piotrkowska 58.
„Zygmunt” Piotrkowska 67.
Zakład Jubilerski Lissa, Piotrkowska 5.
Pisterman, Piotrkowska 29.

ZARZĄD

8 kl. Gimnazjum Żeńskie Jaszuńskiej - Zeligmanowej

Południowa 18, tel. 68-82.

Podaje do wiadomości, że przyjmuje się zapisy uczenie do wszystkich klas

codziennie od 11-1 i 5-7 pp.

DO SALONU MÓD

potrzebne dwie zdolne pod ręczne i uczenia. Zgłaszać się codziennie od g. 3-ej do 4-ej.

Salon MÓD Halina Halpern
Piotrkowska 61, tel. 6-47.

Dr. med. Z. Rakowski

specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc

Konstantynowska 9, tel. 27-81
Przyjmuje od 12-2 i od 5-7.

Dr. J. Eychner

powrócił

Aleja I Maja 16
tel. 11-24.

Stare gazety

i biały papier sprzedam w większej i mniejszej ilości.
M. Trombkowski, Składowa 23

Dr. med.

HELLER

Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 79-89

powrócił.

Przyjmuje do 10 r. i od 4-8 wiecz w niedziele od 11-2 po południu

Dla pań spec. od godz. 4-5 po poł. dla niezamożnych
CENY LECZNIC.

Dr. med.

H. LUBICZ

Cegielniana 43. Tel. 41-32

powrócił.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Leczenie lampami kwarcowymi (wypadanie włosów)

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5-8 wiecz.

Lekarz Dentysta

S. Sokalski

ul. Andrzeja Nr. 4, tel. 54-12

powrócił

Godziny przyjęć od 10-2 i od 4-7



ROWERY

Wirówki
Motocykle
Maszyny do szycia
Części zapasowe
Opny i dętki
Akcesoria samochodowe,
motocyklowe i rowerowe
za gotówkę i na raty
poleca najtaniej
Biuro Agent. Komis.
„WESTFALJA”

Sp. z o.o., Łódź ul. 11 listopada (Konstantynowska) nr. 32.

Warsztaty reparacyjne na miejscu.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 20 sierpnia 1929 roku, o godzinie 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 156, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: 400-tu tuzinów różnych rękawiczek, należących do Jakóba Rozentala i oszacowanych na 7080 zł.
Łódź, 10.8. 1929 r.
Komornik w/z Dulkowski

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 23 sierpnia 1929 roku, o godzinie 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Główniej pod Nr. 16, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: urządzenia sklepowego, 3-ech wag i in. należących do Aleksandra Nonnenmachera i oszacowanych na 1675 zł.
Łódź, 10.8. 1929 r.
Komornik w/z Dulkowski

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, K. Suzin, zam. przy ul. Szkolnej Nr. 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dn. 20 sierpnia 1929 roku, o godzinie 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 136, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: 245-ciu metrów towaru „Crepe-meteor”, należących do Alfreda Kroeninga i oszacowanych na 3400 zł.
Łódź, 10.8. 1929 r.
Komornik w/z Dulkowski

Biuletyn nowości

Wydawnictwa „Biblioteka Groszowa”
Warszawa, Moniuszki 11.

E. Reyserbing: „Parne dni”

powieść głośnego niemieckiego pisarza.
Cena Zł. 1.45.

P. Oldfeld: Śmierć dyplomaty

Powieść kryminalna z za kulis Ligi Narodów. — Cena Zł. 2.90.

S. S. Van Dine: Martwy Krzyk

Znana sensacyjna powieść, filmowana.
Cena Zł. 2.90.

W. Katajew: Fatalna omyłka

Ostatnia humorystyczna powieść znanego autora „Kwadratury Koła”, granej w Warszawie. — Cena Zł. 1.45.

S. Mangham: Malowana zasłona

Rewelacyjna powieść z życia Europejczyków w Chinach. — Cena Zł. 2.90.



Do nabycia we wszystkich księgarniach, kioskach kolejowych „Ruchu” oraz w Wydawnictwie „Biblioteka Groszowa” w Warszawie Moniuszki 11. 4228-5



„STOP”

Sz. P. P.
Cukiernicy, Restauratorzy, Rzeźnicy, Piekarze i t. p. wszelkie urządzenia bufetowe i wystawowe wraz z meblami niklowanym mogą nabyć w firmie
Piotra Tandeckiego
Konstantynowska 53.

tanio, solidnie i fachowo wykonane jak również wszelkiego rodzaju lustra

Prywatna szkoła

poszukuje nauczyciela gimnastyki

(pełna ilość godzin) z pełnymi kwalifikacjami dla nauczania w szk. powsz. Oferty sub. „Gimnastyka” do adm. pisma.

Foto-Mechanik

P. Fircho

Łódź, Piotrkowska 141,

przyjmuje wszelkie reperacje branży fotograficznej, jakoteż wywoływanie, kopowanie, powiększanie i t. p. Solidne i punktualne wykonanie. Ceny bezkonkurencyjne. 4683-3

Dr.

A. Steinberg

ul. 6-go Sierpnia 3
tel. 4-91

powrócił

BEZPŁATNIE!!!

Napisz imię, nazwisko, miesiąc urodzenia — otrzymasz próbną analizę charakteru, określenie zdolności, przeznaczenia — darmo. Poznasz kim jesteś, kim być możesz. Warszawa, Psycho-grafolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32. Na przesyłkę załączyc 75 gr. znaczkami pocztowymi. Przyjęcia osobiste płatne godz. 11-4 4-7. 3023-3

POSZUKUJE

posady jako reiger przykręcacz, albo jako tkacz na warszt. kortowych lub angielskich. Oferty do administracji „Głosu Porannego” sub. „Reiger”. 67-2

ZGUBIONO

książeczkę wojskową Nr. 5881 roczn. 1903 wydaną w Słobódce, na nazwisko Stefan Dudkowski, zam. Wysoka 18. 4671-3

MASZYNY

do szycia „Bürgera” Dogodne warunki. Ceny przystępne. Piotrkowska 82, podwórze. 4705-1

ZGUBIONO

naś. 2 weksle: 1) na dol. 9 i pół, pl. 30.8 r. b. 2) na dol. 9 i pół pl. 30.9 r. b. obydwą z wyst. Sz. Przytyka, Pusta 13 na zlec. J. Kona, Pusta 13. Ostrzega się przed nabyciem powyższych weksli. I. Rozen Pusta 13.

BUCHALTER

podatkowiec prowadzi księgi, zestawia bilanse, odrabia zaległości. Nauka 30 lekcji po zł. 1.50. Przejazd 40 m. 18. 4704-1

PRZYJME

2-ch panów na mieszkanie. Główna 36, m. 52. 4650-1

Prenumerata

miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odosłanie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetryowy I-szpaltowy: 1 strona i w tekście 40 gr. — 2-szpaltowy: 30 gr. — 3-szpaltowy: 20 gr. — 4-szpaltowy: 15 gr. — 5-szpaltowy: 10 gr. — 6-szpaltowy: 5 gr. — 7-szpaltowy: 3 gr. — 8-szpaltowy: 2 gr. — 9-szpaltowy: 1 gr. — 10-szpaltowy: 0.5 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. Ogłoszenia zamieszczane w „Głosu Porannym” w firm zagranicznych o 100 proc., za zastrzeżone miejscowe drukarnie.

SPECJALNY NIEDZIELNY
DODATEK SPOŁECZNO-LITERACKI

Małopolskie piekielko naftowe

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego“)

Truskawiec-Zdrój, w lipcu.

W Truskawcu, prócz zwykłego posterunku policji państwowej, istnieje specjalna policja zdrojowa. Zdziwiony tą okolicznością zapytałam przy pewnej okazji posterunkowego, skąd i dlaczego powstała owa osobliwa instytucja, zdrojowej policji. Odpowiedź była krótka i wyczerpująca. W ciągu wielu lat i to, ponoć, jeszcze przed dwoma, trzema laty zdarzały się w zdrojowisku — w parku, przy źródłach, w lesie i nawet w najbliższej uczęszczanych miejscach — liczne napady i grabieże. Lud tłumaczył policjant — w Borysławiu, jak wogóle w całym Zagłębiu naftowym, jest niedobry: niespokojny, występny. Dużo wykołajeńców, złodziei, bandytów. Zwykła policja rozporządzała zbyt szczupłymi siłami, by wytepić zbrodniarzy. Z drugiej zaś strony, zdrój ten, jak wiadomo, stanowi prywatną własność. W ten sposób za inicjatywą właściciela, p. Jarosza i za zezwoleniem władz powstała ta „policja zdrojowa“. Od tego czasu napady, rzeczywiście — zupełnie ustały. Dlaczego, jednakowoż jest tu tak dużo złych ludzi i skąd powstaje nędza, która zazwyczaj pecha ku zbrodni, współbiesiadnik mój wytłumaczył mi nie mógł.

Srodkowa — nieduża, zresztą, reprezentacyjna część zdroju utrzymać ma jest we wzorowym niemal stanie. Drogi, czystość, kanalizacja, oświetlenie. Ale tem bardziej dosadnie i rażąco występuje na tle tej „kulturalnej“ wysepki całe ubóstwo i niechlujstwo okolicy i wsi. Już na pobocznych ulicach zdrojowiska wznoszą się chmury kurzu w dnie upalne i brnie się — literalnie — po kostki w błocie w dzień deszczowy. Jednakowoż są to pola Elizejskie w porównaniu ze wsią. W upał poszliśmy na spacer nie po utartej drodze lecz przez wieś. Ku wielkiemu naszemu zdziwieniu w połowie drogi trafiliśmy na nieprzebyte bagna — przypuszczalnie wieczne, skoro zdołaliśmy zachować swój stan kwitający mimo długich i wyjątkowo silnych upałów. Żmudna i długa ścieżka uboczna wyprowadziła nas po pewnym czasie na łąkę. Punktem orientacyjnym miało być pewne źródło. Wobec braku wszelkich napisów i znaków musieliśmy zwrócić się po długich poszukiwaniach do małej dziewczynki — pastuszeki. Wywiązała się rozmowa. „Czy uczysz się“ — „Uczyłam się rok jeden. Teraz musiałam przerwać“. — „Dlaczego?“ — „W kilku dziecięcych zdaniach znalazł jaskrawy wyraz pospolity dramat, tragedia wsi i nędzy. Rodzice umarli. Jest rodzeństwo. Brat, coppers, pracuje w Borysławiu, w kopalni ropy, ale zarabia bardzo ma-

ło. Na cały ich majątek składa się krowa, trzy drzewa wiśniowe i garść ziemi. Głód i nędza. Niema za co kupić książki, zeszytu lub ołówka. Musiała przeto zaprzestać nauki w szkole. Dziecięce łyzy zrosiły bładą, smutną twarzą: „pewnie już nigdy do szkoły nie pójde...“

W odległości kilkunastu kilometrów od Truskawca znajduje się Borysław — ośrodek przemysłu naftowego. Samochodem można w

niespełna dwie godziny objechać całe Zagłębie: Tustanowice, Borysław, Mraźnice, Schodnice. Zazwyczaj dojeżdża się nieco dalej do Kropiwnika — małego osiedla na Striju. Droga jest, oczywiście, prześliczna: malownicze widoki, serpentyny w lasach, jedzie się w górę i w dół. Piękny widok przedstawiają sobą nawet wieże wiertnicze — szczególnie zdaleka: zielone, rozległe zbocza, i na nich jakgdyby dziecinne wieżyczki, zabawki...

Nastrój ten pierzcha momentalnie, skoro tylko wjeżdża się do Borysławia. Za miastem drogi są mniej, lub więcej możliwe. Lecz gdy tylko zaczynają się ulice... Zwiedza się często miasto i mówi się — „dziura“ — w znaczeniu oczywista, przenośnym. — Inaczej w takich wypadkach tego wyrazu nie używamy. I właśnie na tem polega trudność, że w stosunku do Borysławia należy użyć tego pojęcia całkiem dosłownie, bez najmniejszej przenośni... Niema tam

ulic, ziemi bruków, ziemi chodników, ziemi przyzwoitych budynków — jest jedna jedyna ohyda, ziejąca — dziura... Samochód porusza się z ledwością. Mimo pogody, wśród ulic — olbrzymie, głębokie kałuże-jeziora, bagna i wyrwy. Na widok samochodu przechodnie pierzchają, tuląc się do ścian. Chodników przeważnie niema, chyba jakieś drewniane deski, przymocowane do wysokich, brudnych słupów. Zrujnowane, drewniane mosty; otwarte, cuchnące i ziejące ścieki z otworami dla prymitywnych rur kanalizacyjnych... Dookoła wznoszą się domostwa — stare, obszarpane, brudne, rozwalone domy, nawet nie-domy, nie-chaty, lecz jakieś szopy, wysmarowane brudnym wapnem... Nad wszystkim zaś wznosi się smród cuchnącego błota i ściętych, który łączy się w jeden straszny zaduch z przesycającą powietrze ropą...

Ośrodek potężnego przemysłu, zatrudniającego armie robotników, produkującego wyroby wartości wielu milionów złotych rocznie, główne miasto w złotodajnej ziemi...

Starczy pobieżnie zwiedzić jedną kopalnię ropy, by przekonać się jaki straszny połączony jest z tym przemysłem trud, jak ciężka katorżna, fizycznie brudna jest tu praca, w jakich odbywa się ona warunkach, czem robotnicy oddychają, jakiego koloru są ich ręce i twarze, przepojone razawsze już ropą i smarami...

Miejscem wypoczynku ich jest — Borysław. Oczywiście: cierpi w pierwszym rzędzie przemysł, bo praca w tych warunkach traci na produktywności, robotnik nie może wśród odwiecznego brudu i stałej nędzy intensywnie pracować.

I rzecz najważniejsza: człowiek, który się rodzi w takim mieście i w niem się wychowuje, nie może wyrosnąć na człowieka i obywatela. Z niego może powstać albo przybity, niezdolny, ze wszystkiego zadowolony niedolega, albo zbior, który morduje i zabija nie poto, by mieć, lecz poto, by mścić się...

Gdy zapada zmrok, kuracjusze Truskawca udają się na pobliskie wzgórze, skąd widać całe Zagłębie. W nocy jest ono oświetlone i wygląda zdaleka, jakgdyby usiane było mnóstwem świecących się brylantów. Są nawet specjalne autobusy, które zawożą chętnych „popatrzeć na bajkę z tysiąca i jednej nocy...“

Wtedy Zagłębie naftowe jest rzeczywiście piękne i bajeczne i wtedy nie można zupełnie zrozumieć, poto istnieje w tak uroczej miejscowości specjalna policja zdrojowa...

D. Rolin

Opera leśna w Sopotach

„Śpiewacy Norymberscy“ Wagnera na łonie natury są przepięknym widowiskiem

Sopoty, w sierpniu.

Nie mogłem oprzeć się pokusie usłyszenia „Meistersingerów“ i zobaczenia niezwykłego widowiska teatru w lesie.

Teatr znajduje się na obszernej polanie przypominającej zupełnie „Michasiową“ w Krynicy, lecz nieco dłuższej wśród pięknego lasu szpilkowego na niewielkim wzgórzu. Po prawej dłuższej stronie mieści się przez całą długość scena z kulisami oddzielona od widowni żywopłotem, wysokim na kilka metrów, którego srodkowa część stanowi kurtynę przesuwalną na szynach w obie strony. Przed nią w półkolu otoczona krzaczkami rozmieszczona jest orkiestra, z której widać tylko głowę dyrygenta i wierzchołki smyczków. Naprzeciw po lewej stronie wznoszą się już wśród drzew trzy wieże drewniane, w których znajdują się reflektory oświetlające scenę. Przez całą polanę biegnie kilkadziesiąt rzędów krzesel miejsc siedzących; łącznie z mieszczących kilka tysięcy miejscami stojącymi w lesie, zmieści się na przedstawieniu około 14.000 wdzów.

Już podczas jazdy do lasu widać całe legiony słuchaczy ciągnących na przedstawienie. Wszyscy obładowani płaszczami i prowiantem. Wielu dzwiga nadto koce, poduszcзки, a nawet koldry; zeszłego roku po no, z powodu wielkiego zimna, niektórzy przynosili także — pierzyny. Po trzeciej fanfarze, zastępującej tu dzwonek, cała widownia zapełniona; wszyscy w nadzwyczajnym skupieniu i milczeniu oczekują rozpoczęcia

Punktualnie o 7 zjawia się przywitany burzą oklasków Maks Schillings, znany kompozytor i kapelmistrz niemiecki, stały dyrygent tej imprezy. Odrazu podczas uwertury stwierdzić można, że mimo bardzo wielkiego aparatu orkiestralnego (około 100 grających) siła brzmienia jest przytłumiona, szczególnie w kwintecie smyczkowym; brak zwartych ścian, a



sufit wśród gwiazd! Wkrótce jednak ucho się przyzwyczaja co tego subtelnego dźwięku zestrającego się z tem niezwykłym otoczeniem, które do każdego innego dramatu Wagnerowskiego, nawet Tristana i Izoldy lepiej się nadaje niż do tej cudownie pogodnej komedji mieszczańskiej, ściśle związanej z murami i ulicami miasta. Dla tego też reżyser zmienił scenariusz autora i przeniósł akcję z kościoła (I aktu) i pracowni szewskiej (III aktu, pierwszej odsłony) na ulicę przed domami Pognera i Hausa Sachsa z II-go aktu.

Wykonanie stało na bardzo wysokim, miejscami pierwszo-

rzędnym poziomie. Z solistów sprowadzonych z oper w Berlinie, Dreźnie, Hamburgu i Gdańsku doskonałymi pod każdym względem byli: Sachs, Dawid, Beckmesser, Pogner i Magdalena, grani przez samych wielkich artystów, któr. nazwisk. jako u nas nieaktualnych, nie wymieniam.

Orkiestra znakomicie opłoniła swą bardzo trudną i odpowiedzialną partję podobnie jak i chóry. Jedynie tylko t. zw. „Prügelzene“ przy końcu II aktu, podwójna fuga anie był muzycznie zupełnie przezroczyście. Wspaniałe był obraz ostatniej odsłony: na scenę „wysypało się“ z cudownie oświetlonego lasu, stanowiącego naturalną kulisę, około 500 osób w bajecznie kolorowych strojach, tworząc masę doskonale zdyscyplinowaną a jednak bardzo ruchliwą i żywą. Entuzjazm doszedł też przy końcu do kulminacyjnego punktu.

W drodze powrotnej (po 12 w nocy) wśród balsamicznego powietrza leśnego przy blasku księżycy ostatnia sensacja: gościnnie na przestrzeni przeszło kilometra wypełniony morzem głów sunących spokojnie do miasta.

N. D.

Marki watykańskie



wydane 1 sierpnia naskutek porozumienia z Kwirynatem

PAUL KORNFELD.

1859 — Knut

(W 70. rocznicę urodzin wielkiego

Dziesięciolecia po dziesięcioleciach — z jego książek brzmie wciąż ta sama młodość: czysta, prosta, nigdy nie torująca sobie gwałtem drogi, zawsze piano, ledwie nucąca, jedynie cicho parlando; dialogi są jedno-

syłabowe, zdania wypowiedziane jakby mimochodem, a treść ich często niegodna nawet wzmianki. Ale za tem skąpstwem stoją postacie o prawie przerażającej plastyczności, pod tem zawsze równem,

skromnem brzmieniem tkwi wielostronność: warjanty natury ludzkiej, elementy losu ludzkiego; za temi pozabawionemi patosu słowami tkwi patos wielkiej sztuki. W stylu tym, który jedynie zaznacza i pozwala ty-

ko przypuszczać istnienie bólu, tkwi wiele prawdy, za którą niektórzy ludzie nazwali go sentymentalnym. Ale byli oni powierzchniowi, źle patrzyli i obserwowali, i z tego też względu pomieszczyli go z jego własnymi

epigonami lub z jego dalekim krewnymi; gdyż istnieje podobieństwo rodzinne pomiędzy genialnością i banalnością.

Powieści miłosne Hamsuna są najpiękniejsze, jakie zostały napisane po Wertherze; jest w nich wiele słodyczy, ale

czy ich nie pochodzą z taniego sentymentu, są to namłotne lzy zatraconego człowieka; jest to miłość, która zawiera

tylko tęsknoty za śmiercią, co tęsknoty za ukochaną. Wiele

grozy jest w powieści „Głód”, która w sposób poważny i prze-

rażający przedstawia coś zupełnie prostego, coś tak okropnie codziennego: głodującego człowieka. Mowa zawsze pozostaje

o wiele delikatniejsza i cichsza, niż treść, jakgdyby wstydziła się gwałtowności. I jakis roz-

mach tkwi w postaciach: prawie mistyczny rozmach w nieośmieszonym człowieku, który

emigruje do prawie nieznanego kraju, aby go zabudować; ziemia jest oporna, to też musi pra-

cować, i pracuje dzień i noc, karczując, orze, sieje i zbiera i wależy z ziemią; bierze sobie

żonę, nie jest ona ładna, ale jest kobieta; niema nic szczególnego w tym człowieku; pory roku

zmieniają się, pola się rozszerzają, rodzi się dziecko po dziecku, jeden syn nie udaje się, pozwa-

ła mu wyemigrować, nie kłując i młodziwiec; inny syn jest taki, jak on sam, więc młodziwiec sta-

ją się przyjaciółmi. Czemu? Wszystko tak, jak strumień płynie i zboże rośnie, a także w

problematycznych godzinach, w godzinach dwuznacznych, zawsze czyni to, co należy. Sta-

je się słabszy, to też, jako ostatek dzieła, buduje schronienie dla swej starości. Oto los

człowieka. Niema nic szczególnego w tym człowieku; mieszka

nina stuletniego drzewa, obdarzonego instynktem zwierzęcia, i rozsądnego człowieka.

Zawsze chodzi o to, że człowiek stoi w harmonii z naturą, że czyni, co ona mu przepisuje, bo właśnie to jest rozsądne w

sensie boskim. Ale sama natura człowieka jest rzadko taką, jak ten chłop. Jest ona sama w sobie pełna sprzeczności, jest

chwijna, słaba, pełna chciwości, pełna ambicji i skąpstwa, krepuje sama siebie i chce i

czyni rzeczy nierozsądne; w ten sposób nie jeszcze nie jest stracone, wciąż może on jeszcze

wrócić. Chciwość łagodnieje, ambicja i skąpstwo mogą być zaspokojone, człowiek może

wrócić w ramiona rozsądku. A gdy mu się to nie uda, jest jeszcze zawsze rozwiązanie śmierci. Tylko w jednym wypadku jest

stracony, jest nie do uratowania, nie może już zawrócić, jest zgubiony i zostaje odrzucony; tylko w jednym wypadku —

! Wszystkie powieści Hamsuna wydają się tworzyć jedną wielką powieść, jeden wielki epos w krajobrazie północnym. A

treść jego — jeśli weźmiemy to jako całość — jest walka dwu światów.

Świata natury, który nie jest idylliczny, w którym jest

wszystko zawarte, także świat człowieka, tego stworzenia pełnego sprzeczności, rozumiatego, skąpego, dobrotliwego, kochającego, umierającego z miłości, skomplikowanego, często

słabego, często złego, które jed-

KNUT HAMSUN.

Głos życia

„Przyjaciel mój, znany autor H., opowiadał mi:

Wzdłuż wewnętrznej części Koopenhagi biegnie ulica, która się zowie Vestavold; nowy, pusty jeszcze bulwar. Mało tam domów, mało latarni a już najmniej ludzi. Nawet latem widok przechodnia jest na tej ulicy rzadkością.

Posłuchaj tylko, jaka mi się tam przedwczoraj wieczór zdarzyła przygoda!

Przeszedłem się właśnie parę razy tam i назад, gdy wtem zbliża się do mnie kobieta. Próbuję nie patrzeć na nią, ale nie mogę. Latarnie płoną, wpadłoby się powiedzieć, że to ona. Pomyślałem: „Czeka na kogoś, obaczmy, na kogo też?” I przeszedłem raz jeszcze koło niej.

Na końcu bulwaru jednak zawróciłem, a ponieważ ona z drugiego końca uczyła się to także, spotkał się z nią. Pomyślałem: „Czeka na kogoś, obaczmy, na kogo też?” I przeszedłem raz jeszcze koło niej.

Za trzecim wszakże spotkaniem uchyliłem kapelusza i zagadnąłem ją wprost:

Dobry wieczór. Pani zapewne kogoś oczekuje?...

Drgnęła... Nie, a raczej: tak, istotnie czeka na kogoś

Czy nie będzie nie mieć przeciwko temu, abym jej służył za towarzysza, dopóki oczekiwana osoba nie pojawi się?

Nie, nie miała przeciw temu. Podziękowała mi za mą uprzejmość. Zresztą — wyznała — nie czeka właściwie na nikogo, używa tylko przechadzki, ponieważ ulica jest zaciszniejsza, niż inne.

Poszliśmy obok siebie krok za krokiem, rozpoczynając gawędę o rzeczach potocznych. Chciałem jej podać ramię, podziękowała z odmownym ruchem głowy.

Uczułem na sobie powiew nudy. Nie mogąc się jej rysom w paru-jącym mroku jako tako przypatrzyć, potarłem zapalną pod pozorem zajrzenia na zegarek, a właściwie aby oświetlić jej twarz.

— Pół do dziesiątej, po wpół do dziesiątej, rzekłem.

Zadrżała, jakby ją przejął mróz. Korzystając z okazji, pochwyliłem:

— Pani zimno? Możebyśmy poszli napić się czego?... Do „Tivoli” na przykład, albo do „Nationalu”?

— Nie mogę obecnie nigdzie chodzić, jak pan widać — odparła.

Teraz dopiero spostrzegłem, że miała na głowie długi, czarny welon żałobny.

Przeprosiłem ją co żywo, składając winę niegrzecznej propozycji na ciemność. Teraz dopiero sposób, w jaki przyjęła usprawie-

dlwienia przekonał mnie, że nie mam przed sobą emy nocnej.

— Oprzeź się pani, proszę, na mem ramieniu — ponowiłem ciepło, — to rozgrzewa.

Tym razem przystała. Przeszliśmy się tam i z powrotem kilkakrotnie. Poprosiła, bym zobaczył godzinę.

— Dziesiąta wybiła — oznajmiłem. — A gdzie pani mieszka?

— Na Gamle Kongeweij.

— Pozwoli pani, abym ją pod sam dom odprowadził?...

— Ach, nie wypada — odrzekła.

— Nie może pan ze mną iść tak daleko. Pan mieszka na Bredgade?

— A pani skąd wie o tem?

— Wiem, kto pan jeste.

Pauza. — Idąc ramię obok ramienia, skręciliśmy w lepiej oświetlone ulice. Zauważyłem, że przyspieszała wolaż kraku; długi jej welon coraz mocniej lopotał.

— Chodźmy przedaj, proszę pana — poczęła nalegać — chodźmy przedaj.

Przed bramą domu, w którym mieszkała na Gamle Kongeweij, uczyniła w mą stronę ruch tego rodzaju, jakby mi chciała wyrazić podziękę za towarzysztwo. Otworzyłem przed nią drzwi, a ona weszła w nie wolna, oglądając się za mną jakby mimowoli. Wówczas popchnąłem zlekka ramieniem podwoje i przekroczyłem próg, ona zaś chwyciła mnie za rękę: żadne z nas słowo nie wyrzekło.

Poszliśmy po schodach na górę, nie zatrzymując się, aż na drugim piętrze. Otworzyła sama drzwi zewnętrzne, za nimi drugie i ujawniły ponownie mą rękę, wpro-wadziła mnie do środka. Musiało to już być w samym mieszkaniu, doleciał mi bowiem tik-tak zegaru. Przystanąłem na chwilę u jednych drzwi, poczem naraz porwała mnie w objęcia i gorąco, całując, ucałowała w usta. W same usta.

— Usiądź pan... tutaj jest sofa... Zaświecę tymczasem...

Jasność zalała pokój.

Obejrzałem się wokół rozciekawiony i zmieszany — znajdowałem się w dużym, przepięknie urządzonej gabinecie, w którym kilkoro drzwi do przyległych pokojów stało otworem. Nie mogąc odgadnąć, kim była ta istota, z którą zbliżało mnie spotkanie tak cudowne, ożwałem się:

Jak tutaj ślicznie!... Pani tu mieszka?

— Tak jest, to moje gniazdko.

Pani gniazdko... Jest pani zapewne córką jego właścicieli..

Zaśmiała się i rzekła:

— Ależ ja sama jestem tu gospodynią i to starą gospodynią... Zaraz pan zobaczy...

A zdjąwszy kapelusz z welonem

z żalobnego kuru:

— O! patrzaj pan — rzekła i pochwyliła mnie znów w nagły, gorący uścisk, jakby pod wpływem niedającej się pohamować namiętności.

— Duży! szalony dzieciak!... Mogła liczyć najwyżej dwadzieścia dwa lub trzy lata. Na jej prawej ręce błyszczała ślubna obrączka, może więc w rzeczy samej była mężatką. Czy była ładna? Nie. Za wiele miała piegów na twarzy, a prawie żadnych brwi. Biło od niej jednak dźwięk rozkoleysane życie, a usta jej były wprost piękne.

Chciałem ją zapytać o nazwisko, o to, gdzie bawi jej mąż, jeśli go ma; chciałem przecie wiedzieć, w którym mieszkaniu jestem; przycisnęła się jednak do mnie mocno, ile razy otwarłem usta i zakazując mi puszczać wodze ciekawości, oświadczyła za całą odpowiedź:

— Na imię mi Ellen... Napije się pan czego?... Zadzwoń. Musi pan jednak na chwilę wejść do mej sypialni.

Udałem się do sąsiedniego pokoju, w którym ujrzałem dwa łóżka przy słabym świetle, wpadającym doń z za progu. Tymczasem Ellen, przywoławszy dzwonkiem służącą, kazała przynieść wina, poczem zobaczyłem, jak pokojówka, przy-niósłszy co kazano, wyszła. Po chwili Ellen wkroczyła do sypialni. Na jedno oka mgnienie zatrzymała się w drzwiach, lecz kiedy o krok postąpiła ku niej, wydała lekki okrzyk i znalazła się przy mnie błyskawicą.

Wszystko to miało miejsce przedwczoraj wieczór...

Co nastąpiło potem?... Ocierpliwości mój drogi, nastąpiło dość wiele.

Kiedy się zbudziłem wczoraj rano, drżało już światło dzienne wpadało do pokoju z obu stron rolety. Ellen się ocknęła, a westchnawszy ze zaurzenia, powiedziała mi z usmiechem: dzień dobry. Ramiona jej białeńskie, aksamitne, pierś pulchna, jaśniała przed mym wzrokiem. Szepnąłem do niej jakieś pi-szczotliwy wyraz, a ona złączyła na tychmiast z moimi swe usta, niema z nadmiaru tkliwości. Robiło się coraz jaśniej.

W dwie godziny potem byłem na nogach. Ellen wstała także i już w trzewikach, zaraz się zakopała w suknie. Teraz wypadło mi prze-żyć coś, co jeszcze w tej chwili, gdy sobie wspomnę, przejmuję mnie zimnym dreszczem, jak widmo złych snów.

Stoję właśnie przy umywalni — Ellen idzie po coś do drugiego pokoju. W chwili jednakże, kiedy otwarła drzwi, zwróciłem bezwiednie głowę, idąc oczyma za nią. Oczem zobaczyć?

Zimny powiew, wpadający z otwartych okien drugiego pokoju, buchnął ku mnie z za progu; na środku pokoju zaś ujrzałem na długim stole — zwłoki. Zwłoki ułożone w trumnie siwawłosego mężczyzny z brodą. Jego chude kolana sterczały w górę jak dwie groźne pięście, ściśnięte w kulak pod całunem, a żółta twarz przejmowała strachem. Objąwszy jedynym rzutem oczu ten obraz w pełnym dnia blasku, odwróciłem w tej samej chwili wzrok, nie wspominając o tem słowa.

Za powrotem Ellen byłem już całkowicie ubrany i gotów do wyjścia. Ledwie zdolałem odwzajemnić jej uściski. Ubrała się także zupełnie, chcąc mnie na sam dół sprowadzić, czemu nie stawiałem oporu, niezdolny jednego słowa wyrzec. Na dole, przycisnąwszy się do muru, aby nie zostać spostrzeżoną, szepnęła:

— Do widzenia!

— Jutro? — spytałem z pewnym wahaniem.

— Nie, nie jutro.

— Dlaczegoż nie?

— Cicho, najdroższy... Jutro mam pogrzeb... umarł mi krewny...

Wiesz już teraz?

— A pojutrze?...

— Dobrze, pojutrze, będę cię oczekiwał tu w bramie...

— Bądź zdrowa!...

I poszedłem.

Kto ona była?... Kim był ten nieboszczyk? Jak on strasznie zaciskał pięści i jak mu w potwornej komice trupiego grymasu twarzy kąciki ust ohydnie opadły...

Przyrzekła mi czekać... Iść tam, czy nie?...

Udałem się wprost stamtąd do kawiarni. Zażądawszy książki adresowej, otwieram: Gamle Kongeweij, numer ten i ten... Dobrze. Wyczytuję nazwisko, wiem już, jak się Ellen raziwała. Czekam chwilę, aż przyniosą dzienniki poranne i rzucam się łakomie na nekrologi, aby zlustrować doniesienia o zgonach. Znalazłem ten, o który mi szło, za samem czele długiej listy. „Po długiej i ciężkiej słabości zmarł wczoraj mój małżonek w wieku 53 roku życia... Data uwiadomienia wczoraszna.

Zapadłem w myśli, jak w przepaść...

Mężczyzna w starszym wieku ma żonę o 30 lat od siebie młodszą. Chory od lat wielu, umiera wreszcie... Młoda wdowa odycha... Życie z całym swym porywającym szaleem woła na nią w tej chwili, a ona, posłuszna temu wołaniu, odpowiada: — „Idę!” — i tegoż samego dnia jeszcze biegnie na bulwar Vestavold!... Ellen! Ellen!... pojutrze!...

Hamsun — 1929.

powieściopisarza skandynawskiego

nak zawsze jest zrodzone z kobiecy i stworzone tak, jak wszystko jest stworzone przez naturę — a więc świat człowieka przeciwko światu cywilizacji i postępu.

Ten drugi świat wabi człowieka i uwodzi go, jeśli go jednak do siebie przyciągnął, wtedy konie, wtedy jest złamany, wtedy wszystko w nim jest zniszczone.

Człowiek stał się nieistotny. Nietylko ma nagłe potrzeby, które czynią zeń głupca, staje się nietylko gadatliwy i mówi, gdy nie ma nic do powiedzenia, pożąda nietylko bogactwa, którego prawie nie może użyć, nietylko przyjemności, które właściwie niemi nie są, działa nietylko bez własnego popędu, bez własnej namiętności, lecz jak małpa, idzie za nakazami mody — nietylko to wszystko. Hamsun nienawidzi tego. Ale możemy się pocieszyć, — nie powinniśmy tego wszystkiego przeceniać, — gdyż zawsze wielka część ludzkości prowadziła bardziej lub mniej skomplikowany tryb życia, przez co jednak świat nie zginął. To wszystko włączałoby jeszcze niezem, lecz istotnym jest, że ten cywilizatorski postępek banalizuje człowieka, ogłupia jego ducha, każe mu fałszywie przeżywać świat, zamyka przed nim każde prawdziwe poznanie; chce w swej potrzebie formuł doprowadzić do jasności, niszczy bezmyślne przesady, ale wraz z nimi również i sens, z których się rozwinęły; jest on racjonalny i ignoruje w ten sposób źródła człowieka, — ponieważ człowiek jest nieracjonalną istotą, a jego fundamenty nie dadzą się znaleźć w świecie płaskiego rozumu.

Hamsun jest konserwatywny. Nigdzie nie zostało to wypowiedziane, nigdzie nad tem nie debatowano, ale tak jest w istocie. Jest on wielkim konserwatystą współczesnych czasów. Jest nim, ochraniając idee i pojęcia przed zniszczeniem, ponieważ czuje się, jak w domu, w tych głębiach, z których one pochodzą.

Obserwowaliśmy i rozważyli

wszystko: od techniki w małżeństwie, aż do faktu, iż jest bardzo prawdopodobne, że Mojżesz mógł konferować z Bogiem. Jesteśmy wielkimi psychologami i obserwowaliśmy wszystko; ale w rzeczywistości obserwowaliśmy tylko mechanizm wydarzeń, a nie same wydarzenia, nie ich sens i ich prawo; widzieliśmy, jak coś dochodzi do skutku, ale nie widzieliśmy, co do skutku dochodzi; obserwowaliśmy tylko pęd maszyny, ale ani siły, która ją popędza, ani tego co ją produkuje. Obserwowaliśmy tak dokładnie, jak powstaje wszystko niedoskonałe i połowiczne, żeśmy zagubili wszelkie wyobrażenia o doskonałym, całym, wzorowym, wszystkie postulaty, wszystkie idee, wszystkie symbole, a także pojęcie i wyobrażenie o samej rzeczy. Na wynikach tych obserwacji oparliśmy drabinę logiki. Ale do czego może ona doprowadzić, opierając się na takiej płaszczyźnie?

Literatura, która powstaje z tej atmosfery, z tego nastawienia ducha, może być w swej problematyczności w najlepszym wypadku ciekawa.

Hamsun zna kazuistykę psychicznego wydarzenia. Oczywiście, jakże mógłby je w innym wypadku opisywać? Przecież jest wielkim powieściopisarzem. Ale jest również wielkim poetą. Dlatego też żadna z jego postaci nie jest nigdy tylko szerególną specjalnością, ma ona zawsze tylko siłę przekonywania przez swą własną przekonującą egzystencję i nie poddaje się analizie. Szczególna istota człowieka, tu umieszczona, jest chwytliwa i słaba, udana lub nieudana, gorąca lub zimna, może się udoskonalić albo zniszczyć, osiągnąć swój cel, lub się z nim minąć.

Bo cel zawsze istnieje; nie musi on być wypowiedziany, zna go się; zawsze jest coś, co byłoby najlepsze do zrobienia. Człowiek czyni często coś wręcz przeciwnego. Istnieje pewien porządek, według którego powinien postępować; rzadko jednak słucha tego porządku. Nigdy nie wystarcza, że jest wy-

jaśnione, jak się coś zdarzyło, wszystko jest błędne lub słuszne, dobre albo złe, radosne, lub godne ubolewania; nie według prawa społeczeństwa, lecz według owego prawa, które ustanowił rodzaj ludzki w swych najlepszych godzinach.

Oczywiście, zostały one przejęte przez społeczeństwo, ale były tak długo nadużywane, aż stały się czemś zupełnie sztywnym, i zostały odrzucone, jako

przesady. Nie można już było poznać ich pierwotnego pochodzenia; ale przychodzi wielki poeta i pokazuje, skąd tryskają ich źródła.

Kto wierzy w idee i postulaty, ten będzie surowy. Jedyne humanitarne i współczucie może go ochronić od surowości. Ale o to właśnie chodzi: humanitarne, a nie indyferentyzm, nie marazm, lecz prawdziwa humanitarność może

się ostać, tam, gdzie istnieje wartościowanie. Rzeczywista łaska może panować tylko tam, gdzie panowała rzeczywista sprawiedliwość. Powieści Hamsuna są wielkimi twórcami, słowa jego wydobywają czar wielkich ukształtowań, pokazują one to, co jest niezmiennie, prowadzą do fundamentów ludzkości; w słowach błyszczy sprawiedliwość, a w jego spojrzeniu i uśmiechu — łaska.

ARTUR HOLITSCHER.

Nieznany, biedny Hamsun...

Pierwsze moje spotkanie z Knutem Hamsunem, moim ukochanym mistrzem przez całe długie życie, miało przebieg następujący: Byłem jeszcze młody, właśnie dopiero co się przeprowadziłem i mieszkałem w Paryżu, gdzie pisałem w mekach i wśród wątpliwości moją pierwszą powieść. Mieszkałem w Quartier Latin i nie utrzymywałem z nikim stosunków towarzyskich. Głos mój zardzewiał do tego stopnia, że musiałem przeciągać się i przygotowywać, aby powiedzieć „Dzień dobry“ portjerowi hoteliku, w którym mieszkałem, lub obstarować potrawę u kelnerki w restauracyjce, w której jadałem.

Pewnego dnia przeczytałem w „Figaro“ notatkę, że Hamsun mieszka w Paryżu nieuczynny i biedny. Hamsun już był na piśmie w owym czasie „Głód“, „Misterje“ i „Pana“, owe wieczne dzieła mistrzowskie, które określiły życie całej generacji poetów i bez których zupełnie nie można sobie wyobrazić duchowego istnienia owych czasów. Dowiedziałem się adresu Hamsuna. Mieszkał o 10 kroków odemnie, w prymitywnym hotelu studenckim na Rue Baugirard. Było kwietniowe popołudnie, gdy zapukałem do jego drzwi. Serce me biło gwałtownie. Zapukałem raz, drugi i trzeci. Wtedy wysunęła się roz-

gorączkowana głowa przez szparę w drzwiach, ostrożnie, bardzo ostrożnie. Wewnątrz po koju rozlegał się beztroski głos kobiety - francuski. Poznałem tę głowę: przecież był to jeden ze stałych gości tej restauracyjki, w której stałe jadałem. Jeden z tych samotnych towarzyszy cierpienia. Następnie spojrzeliśmy na siebie: ja, drżąc ze wzruszenia, Hamsun, jak mogłem się przekonać z dalszego przebiegu naszej znajomości, skromny i powściągliwy człowiek... przyczem przeszkodziłem mu, miał u siebie dziewczynkę — W paru urywanych słowach ustaliliśmy godzinę następnego popołudnia, kiedy miałem mu złożyć powtórnie wizytę.

Następnego dnia siedzieliśmy naprzeciwko siebie. Mówiliśmy o Paryżu, o samotności w tem mieście, o nędzy życia i tworzenia. Mówiliśmy o byciu po angielsku, zacinając się niemiłosiernie. Wskutek plugawej de-Hamsun właśnie stracił swoją niemiecką tłumaczkę. Znałem lepszą i zaproponowałem mu ją. Obdarował mnie cennym skarbem: egzemplarzem „Pana“ z odpowiednią dedykacją.

Mała norweska flaga leżała na jego biurku. Wybierał się właśnie w góry, ponieważ płuca jego były chore. Dowiadywał się, jak żyje i nad czem pracu-

ję. Mówiłem z nim o mojem życiu, o mojej pracy. To było wszystko.

Następnego roku spotkaliśmy się w Monachjum, gdzie obydwoj byliśmy redaktorami młodego „Simplicissima“.

Od tego czasu minęło kilka dziesiątków lat. Nie widziałem już Hamsuna. Od czasu do czasu wędruje list do niego, lub przychodzi do mnie. Stawa i miłość stały się udziałem tego cudownego, lekliwego, nieskończenie szczodrego poety. W jego ostatnim liście do mnie znajdują się słowa: „I never forget you, tall and young, goodhearted, fine, faithful. I am old“.

Bądź pozdrowiony, Hamsunie, przez jednego, który również jest stary. Pozdrowienie starego przyjaciela, i dank całego życia!

Niezwykły posag

Wydawca angielskiego dziennika „Gippsland“ dał swojej córce, która zaślubiła jednego ze współpracowników tego dziennika, oryginalny posag. Darował jej mianowicie dochód z jednej szpalty ogłoszeń w swoim dzienniku na przeciąg lat 30. Szpalta ta przynosi dziennego dochodu 20 f. szterl., t. j. około 900 złotych.

Walter Rummel.

Antyczna anegdota

Djonizos, tyran, umarł. Po nim na tron wstąpił jego syn. Coprawda mówiono o nim, że jest on wart mniej, niż nic. — Lecz cóż to znaczyło dla ludzi? Tak, jak przy każdym wstępowaniu na tron, od czasu, jak istnieje dobry świat, i teraz panowała ogólna radość. Całe Syrakuzy, wielkie, największe miasto świata, było tak przepełnione ludźmi tuziemcami i obcymi, że nie można się było precyzować przez tłum.

W świątyni Apolla, która wznosiła się ponad złotem miastem, patrząc na błękitne morze, zebrał się największy ludzki kraj, wojownicy, urzędnicy, uczeni i artyści — dokoła młodego księcia. Nadszedł uroczysty pochód białych ubranych duchownych, którzy podeszli do odświętnie przystrojonych zwierząt ofiarnych. Cisza, pełna oczekiwania, głęboka cisza pano-

wała w świątyni domu Apolla.

Nagle ciszę przerwał cieniutki głos. Wszyscy natychmiast zrozumieli, że ten brzydki krzącający głos, brzmiający ze strony tłumy, nie należy do uroczystej ceremonii. Niektórzy śmiali się, inni przerażili się, obawiając się, iż coś złego spotka krzącającą kobietę.

Ale słaby głos nie zamilkł.

— Apollo, wielki bogu, — krzyczał głos, — błogostaw syna Djonizosa, daj mu 70, daj mu 80, daj mu 100 lat życia. Lub, proszę cię, nie zabieraj go nigdy do Hadesu, pozwól mu wiecznie żyć tu na ziemi i radość wać się, otocz skronie jego wieńcem laurowym, zeslij mu najpiękniejsze kobiety na ziemi, aby był wiecznie szczęśliwy.

Głos zamilkł. Stępacze tyra- na przedostali się do mówiącej, która była biednie odziana ko-

do lochu, ponieważ zakłóciła porządek.

Po tej niespodziewanej przerwie, cisza zapanowała w świątyni domu. Duchowni składali ofiary i błagali Apolla o szczęście dla nowego władcy.

Po uroczystości, gdy Djonizos wrócił do swego pałacu, podczas bankietu przypomniał sobie starą kobietę, która przewała na chwilę uroczystość. Za ciekawiony dlaczego specjalnie owa staruszka błagała niebiosy o łaskę dla niego, kazał ją przy prowadzić do stołu.

— Mów, dlaczego wobec całego narodu błagałaś bogów o długie życie dla mnie? Co za dobrodziejstwa wyświadczyłem ci a może mój ojciec za życia?

— Dobrodziejstwa? — odrzekła kobieta, — nie, nie doznałam żadnych dobrodziejstw. Kto z wielkich i możnych panów myślałby o takiej biednej, starej kobiecie? Sprawa przedstawia się następująco, łaskawy władco: ty jesteś trzecim panem tego miasta, którego widzą moje oczy. Gdy pierwszy

Diokles Srogi objął władzę, miałam się bardzo dobrze, posiadałam jeszcze cztery moje krowy, które mnie nieźle żywiły. Jedną z nich zabrał Diokles. Byłam zła, zaklełam wszystkich bogów, aby mnie pomścili i oswobodzili Syrakuzy od tego człowieka, który na kłamliwych wargach miał zawsze dobro, a biednej kobiecie nie chciał zostawić jej paru krów. I oto niebiosy wysłuchały mych błagań. Diokles niedługo cieszył się ko-

roną. Został stracony z tronu, wygnany i umarł w nędzy. — Jesteś wesolym gościem, mruknął Djonizos. — Ale ponieważ pozwoliłem ci mówić, mów dale, ale krótko. —

— Postaram się, łaskawy panie. Zaraz po wygnaniu Dioklesa ojciec twój został panem tego miasta, panem całego kraju. I gdy tylko został jedynym władcą, ten wielki i dumny pan, zabrał mi moją drugą krowę. Uroczystości nie były jeszcze ukończone, a już drugą krowę wprowadzono mi z obory. Ty jesteś, o panie, trzecim władcą,

którego widzą oczy moje; i nie się nie zmieniło, bowiem wprowadzono mi z obory trzecią krowę. Wczoraj zabrał ją siepacze. Gdy po tobie, przyjdzie czwarty władca, czwarta krowa zginie na ołtarzu ojczyzny. Dlatego modliłam się dziś tak gorąco. Panuj, panuj, panuj, jak długo będziesz mógł, nie daj zrzucić się z tronu, ani zakłuć przez jakiegoś mściciela, bądź mądry i rozsądny, trzymaj silnie władzę w mocnych re- kach.

Djonizos- syn uśmiechnął się. Lecz był to uśmiech siłą wywołany.

— Idź, — rzekł do staruszki, — i nie mając radości. Może kiedyś indziej jeszcze o tem pomówimy. —

Gdy stara odeszła, rozkazał swym ludziom:

— Oddajcie starej jej krowę, a jeżeli żeście ją już zarzneli, oddajcie jej inną krowę.

Kto wie, może wówczas i modlitwa będzie miała moc siły u bogów, tam w górce

Tom. Dw.

Z TWÓRCZOŚCI POETÓW GRUPY „METEOR“

GRZEGORZ TIMOFIEJEW.

O czytelnictwo powszechne

Zagadnienie, które na tem miejscu podejmuje, jest dzisiaj jednym z najbardziej bolesnych dla państwa polskiego. Albowiem należy pamiętać, że literatura — każda wartościowa książka czytana — nie tylko jest wytworem kultury danego narodu, ale w stwarzaniu tej kultury sama bierze udział i na przód ją posuwa. I właśnie, zważywszy to, z uczuciem dojmującego smutku i nawet pewnego lęku o przyszłość przyglądamy się dzisiejszemu czytelnictwu w Polsce. Zdawałoby się, z chwilą zdobycia niepodległości, kiedy troskę o życie narodowe i sprawy z tem związane, przejęły w swoje ręce instytucje państwowe oraz społeczne, a czytelnik nie znajduje narazie w książce odpowiedzi dla tego wszystkiego, co dzisiaj o rozwiązanie woła, i zainteresowanie swoje, co jest bezpośrednie, przynosi na teren sejmowy czy na łamy dzienników politycznych czy też, rozprawiając o rzeczach wagi społecznej, z żarliwością mówcy wiecowego poprostu wynosi to zainteresowanie na ulicę, — zamartwiał literacki w kraju. Społeczeństwo, zwłaszcza młodzież, mało czyta. Wyłączając sporadyczne wypadki, książki autorów polskich nie rozchodzą się nigdy w większej ilości, — a nawet słabo. Przeciętny nakład tomiku poetyckiego wynosi 500 — 600 egzempli. Wskutek tak znikomej konsumpcji dzieł bieżących, braku popytu na klasycznych autorów dawnych ogranicza się podaż i, byle stworzyć ruch obrotowy, nie przebiera się w jakości wydawanego, stąd ten zalew sensoryjnej i niewartościowej literatury. Jako jeszcze jeden dowód tego chorobliwego stanu rzeczy, jest do zanotowania fakt, że ostatnio w kołach księgarskich dyskutowano projekt ograniczenia ilości nowych wydawnictw, chcąc w ten sposób podnieść

nakład, co, gdyby zaszło, wytworzyłoby sztucznie pozory ruchu literackiego. Ale tem nie zapobiegnie się złu — przyczyny braku czytelnictwa w Polsce są głębsze — innymi środkami i tem mocniej należy je zwalczać. Jakże są te przyczyny i co czynić, aby przeciwdziałać?

Niejedno tłumaczy się tem, że mechanizacja dzisiejszego życia, będąca skutkiem ogromnego rozwoju miast i techniki, zabija jakoby w człowieku uczucia estetyczne. I niejedno znajduje swoje usprawiedliwienie, gdyż, jak powiada się, przechodzimy po wojnie światowej ciężki kryzys materialny. Sądzę, że w odniesieniu do literatury ani jedno, ani drugie nie ma znaczenia. Należy bowiem

cywilizacja, jak odnajduje się różnicę między duchem a ciałem. Najmądrzej powiedział przed laty Cypr. K. Norwid, że technika bynajmniej nie wysubtelnia człowieka. Tego głodu estetycznego, który w sobie tragicznie czujemy, nic nie zdusi i tej tęsknoty do poznania prawdy moralnej nic nie ukoł. Więc i teraz krzewi się bujnie literatura w Ameryce, a że książki, wprowadzające tylko nowe poetyckie prądy formalne, rozchodzą się w Anglii drogą sprzedaży ulicznej — czyż to nie jest wymowne? To samo da się zauważyć we Francji, w Niemczech i w Rosji — pojawiają się coraz nowe zastępy pisarzy i książki literackie rozchodzą się w olbrzymiej ilości. Jeszcze bar

dziej niesłuszne jest twierdzenie, że kryzys materialny spowodował zły stan czytelnictwa w Polsce. Idąc utartym szlakiem, powiada się, że książka jest dzisiaj zbyt droga i tylko dlatego nie idzie, że niema pieniędzy, aby kupować. Ale jeżeli, powiedzmy, pan z bakami jak kotlet na talerzu ma na kino, mecze sportowe, wycieczki konne i na inne rozrywki, — dlaczego nie może wydać paru złotych na książkę? — Masowo idzie Erenburg, Wallace, Wassermann, więc chyba wydaje. Jako tłumacz dzieł Tolstojów wiem doskonale, że kapitał obrotowy firmy wydawniczej Gutenberga, nakładem której ukazują się moje przekłady, dochodzi w ciągu jednego roku do 600.000 złotych! Najlep-

szy to dowód, że przy wykorzystaniu pewnej koniunktury przeprowadzeniu reklamy może pójść nawet droższa książka. Dlaczego nie idą dobre dzieła autorów polskich? Dlaczego nie mamy ponownych a zbiorowych wydań, które tworzyłyby, że t. powiem, „żelazny repertuar prasy polskiej“?

Jedna, wydaje się, słuszna odpowiedź: czytelnictwo polskie jest zaniedbane przez samych księgarzy, którzy nie umieją do czytelnika z tomem autora polskiego w rękę podejść. Jest zaniedbane przez społeczeństwo samo i źle traktowane przez rząd oraz ciała samorządowe. Literatura winna mieć zapewnioną ze strony wszystkich czynników społecznych opiekę. I cóż widzimy? Wielkie sumy łoży rząd i ciała samorządowe na operę, teatr, sztuki plastyczne, rozwój przemysłu filmowego — literatura pozostaje kopciuszką. To państwo właśnie powinno utrzymać co wydał niejszych literatów, wydawać zbiorowe dzieła, opiekować się twórczością młodych i drogę poczynianiom najmłodszym torować, urządzać akademje literackie i wieczory poetyckie, organizować konkursy poetyckie i wyznaczać nagrody i t. d. A obok tego należałoby od podstaw zorganizować masy w czytelników — założyć biblioteki powiatowe i gminne — wychować czytelnika. Prowadzi się wielką propagandę na rzecz L. O. P. P'u. Gdyby każdy obywatel, zamiast tego żeby łożyć na dzieło zniszczenia i nienawiści międzypaństwowej, dał swoją składkę miesięczną 50 groszy na rozpowszechnienie książki — mielibyśmy co miesiąc kapitał, wynoszący 15 milionów! Wtedy zostałaby zrealizowana idea czytelnictwa powszechnego. I jednocześnie rozszerzyłoby granice serca naszego i ugruntowali pokój na ziemi. Albowiem książka zbliża narody.

KRONIKA LITERACKA

Ukazał się drugi zeszyt czasopisma „Pamiętnik Warszawski“, wydawanego w stolicy pod redakcją Wacława Berenta. Jest to jedyne w Polsce wydawnictwo, poświęcone sprawom kultury europejskiej. O ile pierwszy tom posiadał pewne braki w redagowaniu całości, podnoszone swego czasu przez krytykę, o tyle ten — przedstawia się znacznie lepiej. Na przestrzeni 250 przeszło stron znajdujemy co najciekawszy materiał, a mianowicie: Ludzie i zagadnienia czasów dzisiejszych — Cz. Znamierowski: Bertrand Russell. — B. Rusel: Ikar czyli Przyszłość Nauki. — J. Parandowski: „Zdrada Klerków“. Sprawy kultury narodowej — St. Kot: O biografii polską. — W. Zawistowski: O potrzebach sztuki teatralnej w Polsce. — K. Czachowski i A. Płoszewski: Doła dzisiejsza książki polskiej. Życie europejskie — Aud. Tretjak: Kry-

zys struktury społeczno-towarzystwej Anglii. Literatura i sztuka — Poezje Kasprowieca, Stałta, Iwaszkiewicza, P. Valrego (w prz.-kł. Iwaszkiewicza), Goetia, Leniańskiego, Sebyły. — Proza Złoty Nakłowski i nowela „Bęszekowski“ „Honor“. — studjum T. Zielińskiego. Z tragicznego okresu kultury greckiej (dok.). — Art. M. Walickiego: Józef Strzygowski. — Sztuki plastyczne: Wystawa Rewindykacyjna. Pawilon sztuki na P. W. K. O malarstwie francuskim. Krytyka i rozważania.

Ze względu na bogaty i różnorodny materiał zeszyt drugi „Pamiętnika Warszawskiego“ zasługuje na poznanie. W jednym z najbliższych dod. lit. „Głosu Porannego“ omówimy obszerniej pewne zagadnienia, podnoszone na łamach „Pamiętnika Warszawskiego“.

Niebawem nakładem firmy wydawniczej F. Hoessicka w Warszawie ukazał się poemat Józefa Czechowicza, jednego z oświadczeń poetów „Meteora“ p. t. „Dzień jak codzien“. Będzie to drugi tom poetycki tego subtelny i ciekawego w swej formie ekspresyjnej liryka. Pierwszy „Kamień“ spotkał się w swoim czasie z ogólnym uznaniem krytyki oraz czytającej części społeczeństwa. Nie należy wątpić, że i tym razem wystąpienie Czechowicza wzbudzi zainteresowanie.

Nr. 6 „Drogi“, zawierający bogaty materiał poświęcony sprawie życia polskiego (jako rzeczy godne uwagi należy wymienić artykuł wojew. poznańskiego Piotra Dunin Borkowskiego — Punkt wyjścia w sprawie ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej, Henryka Elzen-

berga — z powodu dysku o Mickiewiczu, rozważania J. Lechonia o współczesnej tragedji) ogłasza wiersz Kazimierza Sowińskiego p. t. „Ludzie Bezdomni“. Utwór ten nacechowany jest głęboką refleksją i powagą tonu, wynikającą z podjęcia takiego tematu.

W Nr. 9 „Lwowskich Wiadomości muzycznych i literackich“ znajdziemy recenzję z tomu poezji metateoryty Romana Kołonieckiego p. t. „Wschody i zachody“, napisaną przez znane krytyka Kazim. Czachowskiego. Podnosi się tu duże zdobycze formalne Romana Kołonieckiego oraz czystość jego tonu lirycznego.

W połowie sierpnia w Tarnopolu (Małopolska Wschodnia) odbędzie się wielki wieczór poetycki „Meteora“. Po imprezach w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Sosnowcu jest to pierwsze wystąpienie „Meteora“, za dalekich kresach Polski.

JÓZEF CZECHOWICZ.

Na wsi

Siano pachnie snem.

Siano pachniało w dawnych snach.

Popołudnia wiejskie grzeją żytem.

Słońce dzwoni w rzekę z rozbliskanych blach.

Życie — pola — złotolite.

Wieczorem przez niebo pomost.

Wieczór i nieszpór.

Mleczne krowy wracają do domostw

przeżuwać nad korytem, pełnym zmierzchu.

Nocami z pod ramion krzyżów na rozdrogach

sypie się gwiazda błękitne próchno.

Chmurki siedzą przed progiem w murawie —

to kule białego puchu —

dmuchawiec.

Księżyc idzie srebrne chusty prać.

Świerszczyki świergocą w stogach.

Czegóż się bać?

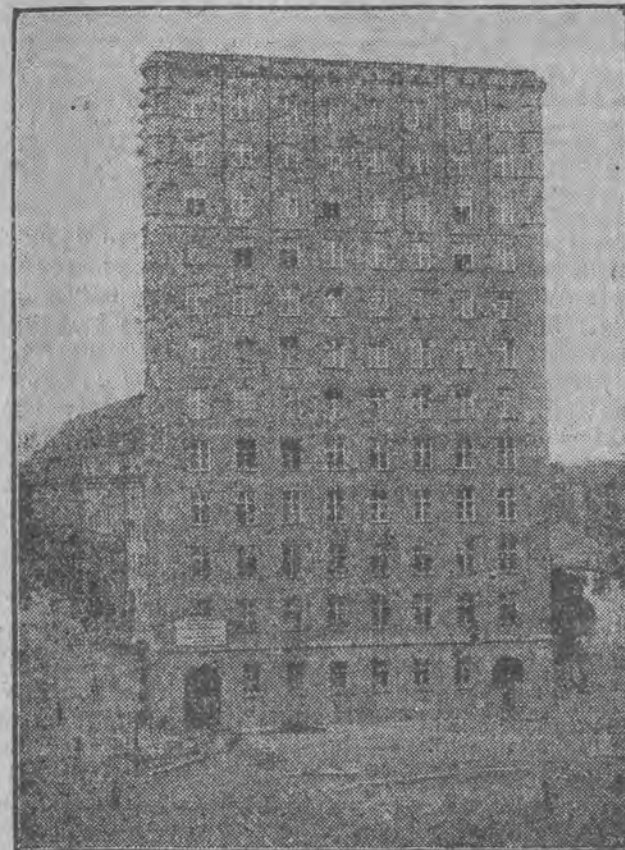
Przecież siano pachnie snem,

a ukryta w niem melodia kantyczki

tuli do mnie dziecięce policzki,

chłonni przed złem.

Ratusz techniczny



stanie niebawem w ożywionej dzielnicy Monachjum

Zwiedzajcie

P. W. K.

w Poznaniu